

GŁOSICIEL

www.zakliczyninfo.pl

PISMO MIASTA I GMINY ZAKLICZYN

AGROTECH-G
Rynek 6 Zakliczyn
WIOSENNE PROMOCJE
Szczegóły na ostatniej stronie

KM-NET
PROFESJONAL
INTERNET+TELEFON
ŚWIATŁOWODOWY
100Mb/s + 150 Minut
już od 59zł/miesiąc

Ubezpieczenia Navigator
14 665 26 67
603 765 656
GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5
KARTA DUŻEJ RODZINY -15%
Czynne:
Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30
Sobota 8:00 - 11:00

Przekaz 1% podatku na Stowarzyszenie Klucz
KRS 0000042094



DIAMENTOWE I ZŁOTE GODY AD 2019

9 kwietnia br. w ratuszowej, reprezentacyjnej scenarii, magistrat uroczyście podejmował zacnych gości. Diamentowe i Złote Gody to święto par małżeńskich obchodzących 60. i 50. rocznicę zawarcia związku małżeńskiego. Burmistrz Dawid Chrobak odznaczył Medalami „Za długoletnie pożycie małżeńskie”, przyznanymi przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę, następujące pary. Z okazji 50-lecia zawarcia małżeństwa zostali odznaczeni państwo: Barbara i Włodzimierz Chuchrowscy z Gwoźdźca • Zofia i Stanisław Cichy z Melsztyna • Kazimiera i Kazimierz Dubielowie z Zawady Lanckorońskiej • Bożena i Stanisław Gałasowie z Zakliczyna • Genowefa i Antoni Jaroniowie z Gwoźdźca • Maria i Stanisław

Kalicy z Filipowic • Teresa i Kazimierz Kopciowie ze Zdoni • Janina i Mieczysław Krakowscy z Zakliczyna • Janina i Jan Krzyżakowie z Wesołowa • Wanda i Jan Kubikowie z Zakliczyna • Irena i Władysław Kusionowie z Zakliczyna • Julia i Stanisław Martykowie z Paleśnicy • Irena i Jan Myszorowie z Faściszowej • Rozalia i Adam Osiekiewiczowie z Woli Stróskiej • Maria i Stefan Piotrowscy z Paleśnicy • Zdzisława i Zdzisław Wolakowie z Woli Stróskiej.

Jubileusz 60-lecia zawarcia związku małżeńskiego obchodzili: • Bronisława i Jan Gajdowie ze Zdoni • Aniela i Marian Różowscy z Rudy Kameralnej • Aleksandra i Władysław Wiśniowscy z Kończysk. **Czytaj na str. 5**

*Alleluja dziś śpiewajmy,
Bogu cześć i chwałę dajmy.
Bo zmartwychwstał nasz Zbawiciel,
Tego świata odkupiciel.
Zdrowia, radości i powodzenia,
To są najszczęśliwsze życzenia.*

**Pełnych spokoju i ciepła Świąt Wielkanocnych,
dobrego wypoczynku w rodzinnym gronie,
 optymizmu, energii i nadziei na lepszą przyszłość,
smacznego jajka i święconki, mokrego dyngusa
oraz mnóstwa wiosennego słońca
życzą**

Anna Moj
Przewodnicząca
Rady Miejskiej

Dawid Chrobak
Burmistrz Miasta i Gminy
Zakliczyn

Honory dla posła

Posel na Sejm RP Michał Wojtkiewicz 13. Honorowym Obywatel Gminy Zakliczyn. Przyczynił się do powstania i wypromowania Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego na Jamnej. Rozwój ziemi zakliczyńskiej wspiera od przeszło dwudziestu lat poprzez pomoc w pozyskiwaniu zewnętrznych środków finansowych oraz przychylność dla lokalnych inicjatyw i przedsięwzięć. Jest obecny na wszystkich ważniejszych wydarzeniach w mieście i gminie. M.in. te argumenty zdecydowały o przyznaniu Posłowi na Sejm RP Michałowi Wojtkiewiczowi tytułu Honorowego Obywatela Gminy Zakliczyn. **Czytaj na str. 3**



Za nami wybory sołeckie

W ostatnią niedzielę marca decyzją wyborców w dziewięciu sołectwach poznaliśmy sołtysów oraz skład wszystkich rad sołeckich w gminie Zakliczyn. Najbardziej pasjonujące pojedynki sołeckie odbyły się w Bieśniku, Dzierżaninach, Gwoźdźcu, Kończyskach, Słonej, Stróżach, Wesołowie i Wróblowicach. W niektórych sołectwach wybierano jedynie rady sołeckie. W pozostałych miejscowościach gminy, gdzie kandydaci na sołtysów nie mieli rywali, a obsada rady mieściła się



w ustalonych limitach, wybory nie odbywały się. W Faliszewicach i Roztoce ogłaszano dodatkowe terminy zgłoszeń kandydatów. **Czytaj na str. 4**



Dom Weselny w Janowicach to połączenie współczesnej funkcjonalności z tradycyjnym wyglądem.

Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także organizacją bankietów biznesowych, spotkań integracyjnych, zjazdów i konferencji.

Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie pośród zieleni sprawi, że poczujecie się komfortowo i bezpiecznie.



DOM WESELNY JANOWICE

Rezerwacja
Adam Krakowski
606 465 181
<http://www.weselajanowice.pl>



Aby zapewnić gościom dodatkową rozrywkę, istnieje możliwość wypożyczenia atrakcyjnego pakietu pojazdów, którymi można udać się na przejażdżkę po pięknej okolicy. Pakiet ów obejmuje cztery pojazdy, w tym: dwa powozy konne, jeden powóz zaprzężony w kucyki oraz ciuchcie, której rozmiary sprawiają, że może być źródłem rozrywki nie tylko dla najmłodszych... Świetna zabawa gwarantowana!

Istnieje możliwość wypożyczenia pojazdów dla Młodej Pary. W naszym asortymencie znajdują się zarówno samochody jak i bryczki. W ofercie mam również pojazdy przeznaczone do rozwożenia gości.



Oferta Hotelu jest wyjątkowo atrakcyjna ze względu na walory widokowe, piękną okolicę oraz dostęp do innych atrakcji przez nas oferowanych. Zwracamy Państwa uwagę na wysoki standard pokoi. Zapewniamy dyskretną, życzliwą obsługę.





Uroczysta sesja z udziałem sołtysów na koniec ich kadencji



Akt nadania honorowego obywatelstwa



Honorowy obywatel na tle portretu założyciela miasta Zakliczyna

Honory dla posła

13. HONOROWY OBYWATEL GMINY ZAKLICZYN

Przyczynił się do powstania i wypromowania Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego na Jamnej. Rozwój ziemi zakliczyńskiej wspiera od przeszło dwudziestu lat poprzez pomoc w pozyskiwaniu zewnętrznych środków finansowych oraz przychylność dla lokalnych inicjatyw i przedsięwzięć. Jest obecny na wszystkich ważniejszych wydarzeniach w mieście i gminie. M.in. te argumenty zdecydowały o przyznaniu Posłowi na Sejm RP Michałowi Wojtkiewiczowi tytułu Honorowego Obywatela Gminy Zakliczyn.



Gratulacje od Starosty Tarnowskiego...



...i Burmistrza Zakliczyna

Uchwałą Rada Miejska w Zakliczynie podjęła jednogłośnie. Michał Wojtkiewicz jest trzynastym w historii honorowym obywatelem gminy nad Dunajcem. Uroczystość wręczenia tytułu odbyła się w Sali im. Spytka Jordana w zakliczyńskim Ratuszu.

W wygłoszonej laudacji Przewodnicząca Rady Miejskiej w Zakliczynie Anna Moj podkreśliła, że Michał Wojtkiewicz przyczynił się do powstania i wypro-

mowania Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego na Jamnej. Przez lata współpracował i przyjaźnił się z Ojcem Janem Górą, a obecnie z tymi, którzy kontynuują w Jamnej dzieło znanego dominikanina.

- Pan Michał Wojtkiewicz ma swój duży udział w rozwoju ważnych w naszej gminie instytucji – Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie czy Domu Pomocy Społecznej w Stróżach. Dzięki jego pomocy do zakliczyńskiej gminy

trafia sporo rządowych pieniędzy – na inwestycje drogowe, powstawanie nowych obiektów użyteczności publicznej, rozbudowę infrastruktury komunalnej czy na inne realizowane przez samorząd przedsięwzięcia. Patronuje – można tak powiedzieć – naszemu sztandarowemu przedsięwzięciu, dzięki któremu o Gminie Zakliczyn zrobiło się głośno w Polsce: budowie bloków mieszkalnych w Lusławicach i Paleśnicy w ramach rządowego

Programu Mieszkanie Plus. W każdej sytuacji możemy liczyć na pomoc pana posła – wymieniała.

Zauważyła, że Michał Wojtkiewicz obecny jest na wszystkich ważniejszych wydarzeniach w mieście i gminie Zakliczyn, gdzie ma też filię swojego biura poselskiego. Ale najważniejsze jest to – powiedziała pani przewodnicząca – że zawsze z uśmiechem, stojąc w prawdzie, podejmuje trudne decyzje w zgodzie z własnym sumieniem.

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak podziękował nowemu honorowemu obywatelowi za wsparcie oraz przychylność dla zakliczyńskich inicjatyw i przedsięwzięć. Podkreślał, że Michał Wojtkiewicz jest samorządowcem z krwi i kości (był burmistrzem Tuchowa i starostą tarnowskim), który doskonale zna potrzeby lokalnych społeczności. Potrafi łączyć i przyczynia się do budowania wspólnoty.

Obecny na uroczystości Starosta Tarnowski Roman Łucarz dziękował Michałowi Wojtkiewiczowi za wkład w rozwój gospodarczy ziemi tarnowskiej. Mówił, że nie wyobraża sobie dziś uroczystości patriotycznych w Jamnej czy Łowczówku bez obecności posła Wojtkiewicza, który ma również duże zasługi w propagowaniu postaw patriotycznych oraz w działalności na rzecz otaczania opieką i szacunkiem miejsc pamięci narodowej.

- Bądźcie nadal tak otwarci i tak wspaniali, jak jesteście, a ja będę z przyjemnością tutaj przyjeżdżał, współpracował z wami i pomagał, jeśli tylko będę miał taką możliwość – stwierdził Michał Wojtkiewicz, dziękując za przyznane wyróżnienie.

Rafał Kubiszał
FOT. MAREK NIEMIEC



Poseł Michał Wojtkiewicz obecny jest na większości ważniejszych wydarzeniach w mieście i gminie Zakliczyn, gdzie ma też filię swojego biura poselskiego



Sesja Rady Miejskiej jest transmitowana w mediach



W ostatnią niedzielę marca decyzją wyborców w dziewięciu sołectwach poznaliśmy sołtysów oraz skład wszystkich rad sołeckich w gminie Zakliczyn. Najbardziej pasjonujące pojedynki sołeckie odbyły się w Bieśniku, Dzierżaninach, Gwoźdźcu, Kończyskach, Słonej, Stróżach, Wesołowie i Wróblowicach. W tych sołectwach odbyły się wybory sołtysów. Werdykt wyborców jest następujący:

Bieśnik – nowym sołtysiem Bieśnika został Bogdan Mróz, który w niedzielnych wyborach pokonał dotychczasową sołtyskę Bogusławę Sobol oraz konkurenta Ryszarda Studzińskiego. Zakończyła się w ten sposób w Bieśniku długoletnia kariera pani sołtys. Radę Sołecką obok nowego sołtysa tworzyć będą Andrzej Forys i Wiesława Kwiek.

Dzierżaniny – dla odmiany tutejsza sołtyska Urszula Sacha obroniła swoją funkcję pokonując w wyborach Iwonę Piotrowską. Do Rady Sołeckiej Dzierżanin wybrani zostali: Zenon Kumórek, Stanisław Piotrowski, Paweł Woda, Leszek Wolak i Krzysztof Woźniak.

Filipowice – sołtys Zygmunt Olchawa czekał na niedzielne rozstrzygnięcie o tym, kto pomagał mu będzie w rządzeniu Filipowicami. Członkami Rady Sołeckiej Filipowic zostali: Mateusz Jakosz, Paweł Kopeć, Dariusz Kornaś, Zbigniew Piechnik i Antoni Waśko.

Gwoździec – sołtysiem został Dariusz Krakowski, który wygrał w wyborach z Haliną Machel-Gaurą. Nowego sołtysa w Radzie Sołeckiej Gwoźdźca wspierać będą Piotr Chmiel, Danuta Siepiela i Anna Zwolen.

Kończyska – Teresa Piekarcz nadal będzie łączyć funkcję sołtyski i radnej Rady Miejskiej w Zakliczynie bo w niedzielnych wyborach uzyskała więcej głosów niż konkurentka Dagmara Kamińska. Wyborcy zdecydowali o składzie Rady Sołeckiej do której mandat uzyskali: Joanna Soska, Jan Studziński, Katarzyna Świder, Ewa Zięcina i Stanisław Ziółkowski.



Nieźla frekwencja w Stróżach

Słona – zmiana w tej miejscowości podobnie jak w sąsiednim Bieśniku. W wyborach 31 marca dotychczasową sołtyskę Danutę Nowak pokonał Andrzej Kulak i to on będzie sprawował tutaj funkcję sołtysa. W Radzie Sołeckiej Słonej są: Janusz Drogoś, Jerzy Gac, Irena Jaszczur, Anna Kuzera-Majewska i Wacław Wiśniowski.

Stróże – dwaj bracia rządzą w sołectwach po sąsiedzku. W Woli Stróskiej Józef nie miał konkurencji, za to w Stróżach Antoni Teper musiał czekać na werdykt wyborczy, a ten jest po jego myśli. Jego konkurentką była – przypomnę – Małgorzata Malisz. Nadal bracia będą mogli sobie porozmawiać jak sołtys z sołtysiem. W Stróżach wyborcy zdecydowali również o składzie Rady Sołeckiej, w której znaleźli się: Janusz Jaszczur, Janusz Kaczmarczyk, Stanisław Nosek, Piotr Piechnik i Maria Witek.

Wesołów – wyborcy uznali, że to jeszcze nie czas na Dawida Maturę i ponownie powierzyli tutaj rządy Henrykowi Lasocie, który również pełni funkcję wiceszefa Rady Miejskiej w Zakliczynie. W skład Rady Sołeckiej Wesołowa weszli: Jacek Franczyk, Kazimierz Migdał, Jacek Pajor, Kazimierz Pałach i Bogdan Wzorek.

Wróblowice – zmiana znacząca, bo tutejsi wyborcy podziękowali wieloletniemu radnemu, a potem sołtysowi Zbigniewowi Jachymowi, powierzając tę ostatnią funkcję Ewelinie Bacy. Wyborcy zdecydowali też, że we Wróblowicach będzie następujący skład Rady Sołeckiej: Magdalena Chrzanowska, Marta Drużkowska, Marcin Konieczny, Wioletta Osiecka i Teresa Sobczyk.

Sumując:

Mamy w Gminie Zakliczyn skompletowane władze sołeckie.



W niektórych sołectwach po prostu wskazano sołtysów i wspomagające ich rady, w innych odbyły się pojedynki wyborcze, zarówno o funkcję sołtysa, jak i członkostwo w radzie sołeckiej. Były też, tak jak na przykład w Gwoźdźcu i Wesołowie, przykłady spektakularnych kampanii wyborczych. W największej (pod względem liczby sołectw) gminie Subregionu Tarnowskiego, po niedzielnych wyborach, statystyka sołecka wygląda następująco: 14 sołtysów i sołtysów zachowało swoją funkcję, co oznacza, że mamy 10 nowych sołtysów i sołtysów, w tym 11 kobiet i 13 mężczyzn stanęło na czele społeczności lokalnych, co w porównaniu do poprzedniego stanu rzeczy oznacza lekki kontratak ze strony panów. W komplecie, tzn. sześciuosobowym składzie pracować będzie 15 rad sołeckich. Najsłabsze liczbowo rady sołeckie – 3-osobowe – są w Bieśniku i w Zdoni.

Zwycięzcom wyborów sołeckich gratuluję i życzę owocnej pracy na rzecz swoich wspólnot lokalnych, ale też składam wyrazy szacunku tym, którzy mandatu nie zdobyli, ale tak jak Zbigniew Jachym, Danuta Nowak czy Bogusława Sobol dotąd służyli swoim miejscowościom wiedzą i pracą, a także tym się kłaniam, którzy akces do działania w społecznościach lokalnych zgłosili, aczkolwiek wyborcy jeszcze tej misji im nie zdecydowali się powierzyć.

Kazimierz Dudzik
FOT. MAREK NIEMIEC



Komisja Wyborcza w stróskiej remizie

WYNIKI WYBORÓW SOŁECKICH 2019

Zestawienie wybranych Sołtysów, Rad Sołeckich oraz Przewodniczącego Miasta Zakliczyna i Rady Zakliczyna w wyborach sołeckich w dniu 31 marca 2019 r.

Bieśnik
Sołtys Bogdan Mróz
Rada Sołecka: Andrzej Forys, Wiesława Kwiek

Borowa
Sołtys Janusz Kłoczek
Rada Sołecka: Paulina Rudnicka, Katarzyna Soból, Anna Stojowska, Małgorzata Toboła, Agnieszka Ziółkowska

Charzewice
Sołtys Józefa Dudek
Rada Sołecka: Jolanta Dudek, Urszula Szot, Bolesław Świerczek, Teresa Świerczek
Dzierżaniny
Sołtys Urszula Sacha
Rada Sołecka: Zenon Kumórek, Stanisław Piotrowski, Paweł Woda, Leszek Wolak, Krzysztof Woźniak

Faliszewice
Sołtys Agnieszka Nadolnik
Rada Sołecka: Agnieszka Franczyk, Józef Kabat, Maria Mazgaj, Jan Świerczek, Sławomir Toboła,

Faściszowa
Sołtys Zofia Boczek
Rada Sołecka: Krystyna Matras, Bogumiła Migdał-Pater, Agata Myszor, Kazimierz Socha, Kazimierz Świerczek

Filipowice
Sołtys Zygmunt Olchawa
Rada Sołecka: Mateusz Jakosz, Paweł Kopeć, Dariusz Kornaś, Zbigniew Piechnik, Antoni Waśko

Gwoździec
Sołtys Dariusz Krakowski
Rada Sołecka: Piotr Chmiel, Danuta Siepiela, Anna Zwolen

Jamna
Sołtys Krzysztof Nowak
Rada Sołecka: Władysława Hołda, Jolanta Mastalerz, Władysław Mordawski, Zdzisław Mróz, Leszek Piotrowski

Kończyska
Sołtys Teresa Piekarcz
Rada Sołecka: Joanna Soska, Jan Studziński, Katarzyna Świder, Ewa Zięcina, Stanisław Ziółkowski

Lusławice
Sołtys Anna Czermak
Rada Sołecka: Beata Gołąb, Radosław Olchawa, Piotr Pyrek



Melsztyn
Sołtys Józef Franczyk
Rada Sołecka: Justyna Cichy, Anna Stawarz, Paweł Wojtas

Olszowa
Sołtys Józefa Soból
Rada Sołecka: Janina Potok, Zbigniew Poręba, Andrzej Sobol, Jan Sobol

Paleśnica
Sołtys Elżbieta Mastalerz
Rada Sołecka: Małgorzata Chrobak, Danuta Jędrzejek, Katarzyna Kwiatkowska, Wojciech Sapeta, Edward Zięcina

Roztoka
Sołtys Łukasz Daniel
Rada Sołecka: Maria Czuban, Antoni Karpiel, Marek Kuboń, Tomasz Owczarek

Ruda Kameralna
Sołtys Teresa Kaczor

Rada Sołecka: Grzegorz Fulara, Mariusz Padoł, Dominik Pichnar, Małgorzata Płonka, Aleksander Sadłowski

Słona
Sołtys Andrzej Kulak
Rada Sołecka: Janusz Drogoś, Jerzy Gac, Irena Jaszczur, Anna Kuzera-Majewska, Wacław Wiśniowski

Stróże
Sołtys Antoni Teper
Rada Sołecka: Janusz Jaszczur, Janusz Kaczmarczyk, Stanisław Nosek, Piotr Piechnik, Maria Witek



Wesołów
Sołtys Henryk Lasota
Rada Sołecka: Jacek Franczyk, Kazimierz Migdał, Jacek Pajor, Kazimierz Pałach, Bogdan Wzorek

Wola Stróska
Sołtys Józef Teper
Rada Sołecka: Anna Czuba, Renata Dyngosz, Agata Malik, Grażyna Nosek, Henryk Waryas

Wróblowice
Sołtys Ewelina Baca
Rada Sołecka: Magdalena Chrzanowska, Marta Drużkowska, Marcin Konieczny, Wioletta Osiecka, Teresa Sobczyk

Zawada Lanckorońska
Sołtys Zbigniew Mielec
Rada Sołecka: Marian Borowiec, Augustyn Czerny, Renata Kot, Krzysztof Pałach, Grażyna Szewczyk

Zdonia
Sołtys Andrzej Malik
Rada Sołecka: Krzysztof Buliszak, Janusz Siemiński

Zakliczyn
Przewodnicząca Miasta Ewa Bardon
Rada Zakliczyna: Urszula Galas, Marta Misiak, Aleksander Niemiec

FOT. MAREK NIEMIEC



Diamantowe i Złote Pary w Sali im. Spytki W. Jordana

9 kwietnia br. w ratuszowej, reprezentacyjnej scenerii, magistrat uroczyście podejmował zacnych gości. Diamantowe i Złote Gody to święto par małżeńskich obchodzących 60. i 50. rocznicę zawarcia związku małżeńskiego.

Na wstępie Lucyna Skalska - kierownik Urzędu Stanu Cywilnego - złożyła osobiste gratulacje i życzenia. Powiedziała m. in.: - Zawarcie małżeństwa nałożyło na Państwa wiele obowiązków rodzinnych i społecznych, dzisiaj z dumą możecie stwierdzić, że z obowiązków tych wywiązaście się z honorem. Dobrze też wywiązaście się z obowiązków wobec siebie, dochowując sobie przez ten długi czas wierności i zaufania, spiesząc sobie z radą i pomocą, zarówno w dobrych, jak i trudnych chwilach życia. Dołożyście wszelkich starań, aby waszą rodzinę uczynić trwałą i szczęśliwą. Pozwólcie, że w tak uroczystym dniu



Powitanie przedstawicieli magistratu



Państwo Kaliccy z Filipowic z medalem prezydenckim



Państwo Kusionowie z Zakliczyna

złożyć Państwu najlepsze życzenia na przyszłość: aby nadal towarzyszyła Wam prawda i przyjaźń, by nie opuszczały Was zdrowie, szczęście i pogoda ducha, aby miłość i przywiązanie dzieci w pełni wynagrodziły Wam przebyte trudy i włożony w ich wychowanie wysiłek.

Ceremonii odznaczenia Jubilatów Medalami "Za długoletnie pożycie małżeńskie", przyznanymi przez Pre-

zydenta RP Andrzeja Dudę, dokonał Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Dawid Chrobak. W tym wzruszającym momencie parom małżeńskim towarzyszyli przedstawiciele rodzin, zaś atmosferę podkreślały fanfary wodzireja Tadeusza Malika (który umiał w duecie akordeonowym oczekiwanie gości na inaugurację uroczystości, a na koniec spotkania w ratuszu zachęcał do wspólnego, biesiadnego śpiewu).

Diamantowi Jubilaci przyjęli okolicznościowe statuetki z gratulacjami od Burmistrza Zakliczyna i bukiety kwiatów (piękne kompozycje autorstwa zakliczyńskiej kwiaciarni „Villa Róż”). Statuetki i kwiaty trafiły również do rąk Złotych Par, wraz z życzeniami od pani Kierownik USC.

Po tym wzruszającym akcie Burmistrz Zakliczyna pogratił ze sceny tych wyjątkowych Jubileusz: - W imieniu własnym, jak również w imieniu samorządu gminy Zakliczyn, miałem zaszczyt i honor wręczyć Państwu te medale przyznane przez pana Prezydenta Andrzeja Dudę z okazji wspólnego przeżycia w związku małżeńskim 50 lat. Państwa życie i praca mogą stanowić piękny wzór do naśladowania dla młodego pokolenia, by brało z Państwa przykład. Bo dzisiaj różnie to bywa, ale Państwa dorobek i funkcjonowanie w społeczeństwie, wychowywanie dzieci i wnuków, wspieranie całej rodziny, stanowią ten chlubny przykład dla młodych ludzi, młodych małżeństw.

Gratuluje tego pięknego okresu 50- i 60-letniego wspólnego pożycia małżeńskiego. Chciałbym życzyć Państwu dużo zdrowia, wszelkiej pomyślności i właśnie takiego uśmiechu na co dzień, jak dzisiaj, oraz błogosławieństwa Bożego.

Wystąpieniem wóldarza miasta i gminy zakończyła się część oficjalna. Przy świątecznym stole, zastawionym i obsłużonym w głównej sali ratusza przez Restaurację Rynkową, wzniesiono toast lampką szampa. Po uroczystym obiedzie przyszedł czas na okazały tort z racami, wspominki i wspólne fotografie przy wizerunku Spytki Wawrzyńca Jordana, założyciela miasta Zakliczyna.

Marek Niemiec
FOT. STANISŁAW KUSIAK

MEDALAMI PREZYDENTA RP Z OKAZJI 50-LECIA ZAWARCIA MAŁŻEŃSTWA ZOSTALI ODZNACZENI PAŃSTWO:

- Barbara i Włodzimierz Chuchrowscy z Gwoźdźca
- Zofia i Stanisław Cichy z Melsztyna
- Kazimiera i Kazimierz Dubielowie z Zawady Lanckorońskiej
- Bożena i Stanisław Galasowie z Zakliczyna
- Genowefa i Antoni Jaroniowie z Gwoźdźca
- Maria i Stanisław Kaliccy z Filipowic
- Teresa i Kazimierz Kopciowie ze Zdoni
- Janina i Mieczysław Krakowsky z Zakliczyna
- Janina i Jan Krzyżakowie z Wesołowa
- Wanda i Jan Kubikowie z Zakliczyna
- Irena i Władysław Kusionowie z Zakliczyna
- Julia i Stanisław Martykowie z Paleśnicy
- Irena i Jan Myszorowie z Faściszowej
- Rozalia i Adam Osiełkiewiczowie z Woli Stróskiej
- Maria i Stefan Piotrowscy z Paleśnicy
- Zdzisława i Zdzisław Wolakowie z Woli Stróskiej

JUBILEUSZ 60-LECIA ZAWARCIA ZWIĄZKU MAŁŻEŃSKIEGO OBCHODZILI:

- Bronisława i Jan Gajdowie ze Zdoni
- Aniela i Marian Różowscy z Rudy Kameralnej
- Aleksandra i Władysław Wiśniewscy z Kończysk



Imponujący tort dla Jubilatów!



Spotkanie w ratuszu umilały tony duetu Bartosz Łękowski i Tadeusz Malik na heligonkach



Niedziela Palmowa w Lipnicy Murowanej



Za nami 61. Konkurs Lipnickich Palm i Rękodzieła Artystycznego w Lipnicy Murowanej, w którym wzięli udział marszałek Witold Kozłowski i Anna Pieczarka z zarządu województwa. Obecni byli także wicepremier Beata Szydło, wicepremier Jarosław Gowin, radni województwa Stanisław Bukowiec i Wojciech Skruch.

To jeden z najbardziej znanych konkursów palm w całej Polsce. W tym roku, najwyższa i najbardziej kolorowa palma liczyła 38 metrów. Jej twórcą był Andrzej Goryl, który od kilku tygodni starannie przygotowywał się do tej rywalizacji. Wydarzeniu towarzyszyły barwny jarmark wielkanocny, występy zespołów, a także warsztaty dla najmłodszych.

Mistrzynie wykonane i pięknie ozdobione wiklinowe palmy po ocenie przez konkursowe jury zostały postawione przy figurze św. Szymona oraz sędziwych lipach. Na scenie

w czasie całonocnego wydarzenia prezentowały się zespoły i grupy artystyczne: Strażacka Orkiestra Dęta z Rajbrotu, Zespół Pieśni „Raj” z Rajbrotu, Zespół „Nadwiślanki” działający przy KGW w Rusocicach, Międzyszkolny Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Krakowiak” z Krakowa, Zespół Regionalny „Górzanie” z Lipnicy Górnej, Zespół Pieśni i Tańca „Siedlecanie” z Siedlca oraz Strażacka Orkiestra Dęta z Lipnicy Dolnej.

Lipnica Murowana to wyjątkowe miejsce, pełne kultury, historii i tradycji. Miejsce, gdzie od 60 lat na zabytkowym, średniowiecznym rynku w Niedzielę Palmową rozgrywa się widowiskowy, palmowy spektakl. Barwne, dostojne, wykonane z największą dbałością palmy królują nad miejscowością i zachwycają oczy tysięcy turystów.

Wydarzenie odbyło się pod honorowym patronatem Witolda Kozłowskiego – Marszałka Województwa Małopolskiego.

(UMWM)
fot. UMWM

Małopolanie walczą o czyste powietrze. Rośnie liczba Ekointerwencji

Ponad sto zgłoszeń dotyczących łamania przepisów środowiskowych i kilkadziesiąt przeprowadzonych kontroli – to dotychczasowe efekty udostępnienia Małopolanom elektronicznego formularza Ekointerwencji. W ciągu 20 dni od uruchomienia systemu mieszkańcy regionu informowali o przypadkach spalania odpadów, eksploatacji kotłów i kominków niespełniających wymagań uchwały antysmogowej oraz sprzedaży węgla złej jakości w aż 40 małopolskich gminach.

W ciągu niecałych trzech tygodni poprzez formularz Ekointerwencji przesłano 111 zgłoszeń, z czego 73 dotyczyły spalania odpadów, 35 zawierało informacje o eksploatacji instalacji niezgodnie z uchwałą antysmogową, a trzy były związane ze sprzedażą węgla złej jakości. Zgłoszenia dotyczyły gmin: Limanowa, Brzesko, Kraków, Wielka Wieś, Chrzanów, Zabierzów, Tuchów, Słomniki, Sułkowice, Alwernia, Liszki, Wieliczka, Iwanowice, Muszyna, Nowy Sącz, Nowy Targ, Polanka Wielka, Mszana Dolna, Brzeźnica, Zakopane, Wadowice, Brzeszcze, Myślenice, Proszowice, Osiek, Olkusz, Skawina, Kocmyrów-Luborzyca, Krzeszowice, Rzepiennik Strzyżewski, Szczucin, Kęty, Zator, Budzów, Andrychów, Wolbrom, Tarnów, Gdów, Skawina, Tomice.

Małopolanie najczęściej informowali o unoszącym się nad domami i osiedlami czarnym lub żółtym, gryzącym dymie. Wiele zgłoszeń zawierało opisy wskazujące na to, że niektórzy mieszkańcy palą w kominkach nie tylko węglem złej jakości, ale także plastikowymi odpadami lub liśćmi.

Dotychczas zweryfikowano łącznie 39 zgłoszeń. W 19 przypadkach kontrola nie wykazała naruszeń, cztery razy udzielono pouczenia, a jedna sprawa została skierowana do sądu. Sześć zgłoszeń zostanie uwzględnionych w planie kontroli, cztery zgłoszenia dotyczące przedsiębiorców przekazano do WIOŚ, dwa zgłoszenia przesłano do odpowiednich gmin, w trzech przypadkach przeprowadzono kontrole, jednak szczegółowe informacje o ich wynikach nie zostały jeszcze przekazane.

- Cieszy nas, że Małopolanie angażują się w walkę ze smogiem. Świadomość zagrożeń związanych z zanieczyszczeniem powietrza wśród mieszkańców regionu jest coraz większa. Rosnąca liczba Ekointerwencji jest tego najlepszym dowodem – mówi wicemarszałek województwa Tomasz Urynowicz.

Formularz Ekointerwencji został uruchomiony 26 marca. Za jego pośrednictwem mieszkańcy Małopolski mogą zgłaszać – również anonimowo – wszelkie przypadki łamania przepisów środowiskowych. Każde zgłoszenie zostaje przekierowane do właściwego organu kontroli. Jednocześnie Urząd Marszałkowski prosi o informację zwrotną na temat wyników przeprowadzonych działań kontrolnych.

Formularz Ekointerwencji można znaleźć na stronie: <https://powietrze.malopolska.pl/ekointerwencja>.

Uruchomienie formularza Ekointerwencji to jeden z elementów projektu EkoMałopolska, którego celem jest mobilizacja mieszkańców regionu i samorządów do aktywniejszej walki o czyste powietrze.

(UMWM)

Nowa oferta wsparcia dla wsi i rolników



Atrakcyjne możliwości wsparcia dla rolników planujących modernizację gospodarstw, podwyżki premii dla młodych osób, które przejmują prowadzenie działalności rolniczej i inne ułatwienia związane z nową ofertą dla mieszkańców wsi – to zaledwie część tematów poruszonych podczas briefingu prasowego przez wicemarszałka Małopolski Łukasza Smółkę oraz Adama Ślusarczyka, dyrektora Małopolskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

- Dzięki środkom przekazywanym rolnikom oraz inwestycjom infrastrukturalnym polska wieś jest nowoczesna i bezpieczna. Przekłada się to na wysoką jakość produktów lokalnych. Jesteśmy przekonani, że nowa oferta wsparcia dla rolników umożliwi dalszy rozwój wsi i podnoszenie poziomu życia jej mieszkańców – mówił podczas spotkania wicemarszałek województwa Łukasz Smółka.

Tegoroczna oferta dla mieszkańców wsi, przedstawiona przez dyrektora małopolskiej ARiMR Adama Ślusarczyka, jest niezwykle bogata. Trwa nabór na modernizację gospodarstw rolnych dla producentów bydła i trzody chlewnej. Od maja rusza kolejne przedsięwzięcie, związane z restrukturyzacją małych gospodarstw. Wzrosną premie dla młodych rolników przejmujących gospodarstwa oraz kwoty przeznaczone na dywersyfikację dochodów poprzez rozpoczęcie pozarolniczej działalności gospodarczej.

Do 27 maja o dotację mogą ubiegać się właściciele dużych gospodarstw, specjalizujących się w hodowli trzody, bydła mięsnego i mlecznego. Po raz pierwszy będą mogli zainwestować nie tylko w budynki gospodarcze, ale także w maszyny niezbędne do produkcji rolnej, zapewniającej paszę dla zwierząt. Kwota dotacji wynosi nawet do 900 tys. zł, z czego na zakup sprzętu można wydać do 200 tys. zł.

W maju planowana jest restrukturyzacja małych gospodarstw bez

konieczności posiadania ubezpieczenia w KRUS. Większość rolników gospodaruje na małych arealach, które nie zapewniają dochodu wystarczającego do utrzymania rodzin. Z reguły pracują oni na etatach i są ubezpieczeni w ZUS. Te osoby po raz pierwszy będą mogły uzyskać 60 tys. zł wsparcia na rozwój produkcji.

Już niedługo po premię będą mogli zgłaszać się młodzi rolnicy, przejmujący gospodarstwo np. po rodzicach. Mogą oni liczyć na wsparcie w wysokości 150 tys. zł.

Po wakacjach zostanie ogłoszony nabór na rozpoczęcie działalności pozarolniczej. Kwota pomocy może wynieść nawet 250 tys. zł., a okres zobowiązania do utrzymania utworzonych miejsc pracy zostanie skrócony z 3 do 2 lat od momentu wypłaty II raty pomocy.

Rolnicy, którzy chcą ubiegać się o dopłaty bezpośrednie za 2019 rok mogą wypełnić stosowne formularze w wersji elektronicznej. Osoby, które nie mają dostępu do internetu lub mają trudności z obsługą komputera, mogą skorzystać z pomocy technicznej we wszystkich biurach powiatowych ARiMR. W ramach ułatwienia dla interesantów, w placówkach agencji funkcjonują kąciki zabaw dla najmłodszych – dzięki czemu rodzice opiekujący się dziećmi mogą przyjąć do biura wraz ze swoimi pociechami.

(UWMU)
FOT. UMWM

Bezpłatne porady prawne

Radca prawny Dawid Chrobak,
Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn,
udziela bezpłatnych porad prawnych w Biurze Poselskim Posła Michała Wojtkiewicza w Zakliczynie, Rynek 5, I piętro.
Biuro czynne w każdy czwartek w godz. 16:00-18:00.



Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn informuje,

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Zakliczynie, Rynek 32, został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zakliczyn, przeznaczonych do oddania w użytkowanie, dzierżawę, najem i użyczenie.

Zakliczyńska oświata bez zakłóceń

Nauczyciele i pracownicy obsługi oświaty placówek oświatowych w gminie Zakliczyn pracują, a egzaminy gimnazjalne, które skończyły się i egzaminy ośmioklasisty, które rozpoczną się, przebiegają i przebiegać będą bez żadnych problemów organizacyjnych.

Tę informację potwierdza inspektor ds. oświaty Urzędu Miejskiego w Zakliczynie Agnieszka Malisz. W strajku organizowanym przez ZNP nie biorą udziału nie tylko placówki oświatowe prowadzone przez samorząd gminy Zakliczyn, ale również Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie podlegający organizacyjnie Starostwu Powiatowemu



w Tarnowie. Strajkuje za to Zespół Szkół w Domosławicach, do którego uczęszcza pewna liczba dzieci z terenu gminy Zakliczyn (głównie z Faliszewic, Charzewic i Melsztyna) oraz Szkoła Muzyczna w Domosławicach, ale i tutaj, jak zapewnia dyrektor Kazimierz Wojnicki, egzaminy gim-

nazjalne i ośmioklasisty odbywają się bez przeszkód, a Szkoła Muzyczna programy koncertowe realizuje zgodnie z planem. 11 kwietnia uczestniczyła w międzynarodowym koncercie w Raslavicach na Słowacji.

Wyniki egzaminu gimnazjalnego uczniowie poznają 14 czerwca, a zaświadczenia odbiorą tydzień później, no a potem to już wakacje.

Maturzyści do egzaminu maturalnego przystąpią 6 maja w części pisemnej i 9 maja w części ustnej. Poziom podstawowy z języka polskiego i matematyki maturzyści napiszą odpowiednio 6 i 7 maja. Z kolei część językowa, czyli język angielski, niemiecki, rosyjski i francuski na poziomie podstawowy uczniowie będą zdawać odpowiednio: 8, 14, 16 i 17 maja. **Kazimierz Dudzik**

„Cantando canzoni” w Filharmonii Krakowskiej



Zakliczyński chór w Filharmonii Krakowskiej

3 marca Chór „Cantando Canzoni” działający przy ZCK koncertował na scenie Filharmonii Krakowskiej wraz z Chórem Akademickim UJ Camerata Jagiellonica i Chórem Uniwersytetu Ekonomicznego Dominanta z towarzyszeniem Orkiestry Symfonicznej „Passionart”.

Oprócz naszego Chóru, wystąpiło również zakliczyńskie trio w składzie: Katarzyna Świerczek – śpiew, Krzysztof Pyrek – skrzypce, Konrad Majewski – akordeon.

Połączone chóry (łącznie ponad 100 osób) towarzyszyły występom

laureatów III edycji Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Niezłomnej. Na widowni zakliczyńską społeczność reprezentowała 40-osobowa grupa młodzieży Szkoły Podstawowej im. Lanckorońskich pod opieką Magdaleny Przerwa-Tetmajer. Koncerty odbyły się w dwóch odsłonach; o 15 i 18 przy wypełnionej po brzegi sali Filharmonii Krakowskiej.

Serdecznie dziękuję wszystkim chórzystkom i chórzystom za niesamowity wysiłek i wkład pracy w przygotowanie utworów oraz udział w samych – bardzo wyczerpujących koncertach.

Chór „Cantando canzoni” wystąpił w składzie: Ewa Bardon, Urszula

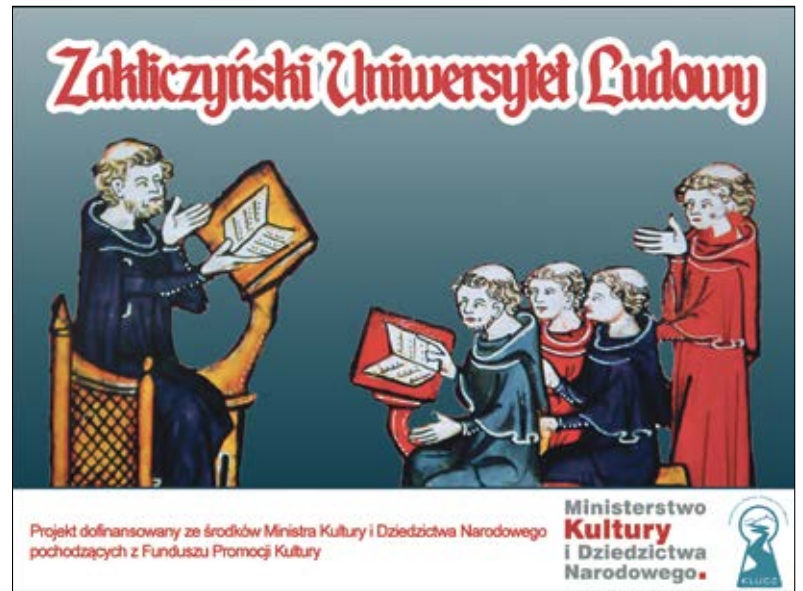


Mateusz Kluza

Galas, Agnieszka Nagel, Dorota Pawłowska, Maria Sówka, Kamila Foryś, Karolek Biel, Eleonora Krupska, Stanisława Martyka, Krystyna Biel, Bożena Świerkosz, Agnieszka Krzystyniak, Katarzyna Świerczek, Renata Kwiek, Maria Soska, Anna Kusek, Emilia Majewska, Małgorzata Gac, Roksana Sówka, Jacek Kwiek, Rafał Majewski, Jan Kukułka, Przemysław Majewski, Konrad Majewski. Chór przygotował Adam Pyrek.

Warto nadmienić, iż w krakowskiej orkiestrze Passionart, gra na kontrabasie pochodzący z Bieśnika Mateusz Kluza.

Tekst i fot. Adam Pyrek



Uniwersytet dla każdego!

16 kwietnia o godzinie 15. w sali im. Sępy Jordana zainaugurujemy działalność Zakliczyńskiego Uniwersytetu Ludowego. Mamy jeszcze wolne miejsca i zapraszamy do zapisów w siedzibie ZCK w ratuszu. Choć to Uniwersytet, to nie planujemy egzaminów wstępnych czy kwalifikacyjnych, nie ustalamy limitu wieku uczestnika, za to zapraszamy do poszerzenia wiedzy poprzez ciekawe wykłady i warsztaty, zabawę i podróż – to wszystko znajdziesz w Zakliczyńskim Uniwersytecie Ludowym, który właśnie otwieramy dla was i będziemy prowadzić w trzech trymestrach do listopada 2019 roku. Na koniec każdy uczestnik otrzyma certyfikat zaświadcający o ukończeniu Zakliczyńskiego Uniwersytetu Ludowego.

Jak wyglądało życie w dolinie Dunajca w okresie przedhistorycznym, co uprawiali rolnicy i czym zajmowali się mieszkańcy doliny Dunajca? - powie tarnowska archeolog Barbara Szpunar, która przywiezie na spotkanie z Wami niespodziankę wydobytą podczas prac archeologicznych w naszych okolicach. Podczas wykładu inauguracyjnego o grodach słowiańskich (w tym o grodzie w Zawadzie Lanckorońskiej) i zamkach (w tym o Melsztynie) opowie Krzysztof Moskal, a Wojciech Maniak z Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Poczet bagiennych z Wieżycy” pokaże wam jak zostać

rycerzem. Na finał I trymestru - 23 maja - pojedziemy do Karpackiej Troi, by nauczyć się sztuki ceramiki i łucznictwa.

W kolejnych dwóch trymestrach (czerwiec – lipiec i październik - listopad) będzie znowu ciekawie, a na uczestników Uniwersytetu czekają wycieczki w Góry Świętokrzyskie i do Dukli.

Nie zwlekaj – zostań studentem Zakliczyńskiego Uniwersytetu Ludowego – jedyne takiego w regionie. Zapisy w siedzibie ZCK i stowarzyszenia „Klucz” na poddaszu ratusza do wyczerpania limitu miejsc.

Plan I Trymestru Zakliczyńskiego Uniwersytetu Ludowego (kwiecień – maj 2019)

16 kwietnia (wtorek) godz. 15:00 Wykład - dr Krzysztof Moskal - „Średniowieczne grody i zamki w okolicy Zakliczyna”.

24 kwietnia (środa) godz. 15:00 Wykład - mgr Barbara Szpunar - „Najstarsi rolnicy na ziemiach polskich i pozostałości ich osadnictwa na terenie Gminy Zakliczyn”

16 maja (czwartek) godz. 15:00 Warsztaty Wojciecha Maniaka - Poczet Bagiennych z Wieżycy pt. „Interaktywne warsztaty z zakresu kultury materialnej średniowiecza”.

23 maja (czwartek) godz. 8:00 Wyjazd do Karpackiej Troi w Trzcinicy oraz warsztaty: łucznictwo i ceramika.

Zakliczyński Uniwersytet Ludowy dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Kazimierz Dudzik

Tu kupisz Głosiciela

Zakliczyn:

- Delikatesy Eko - Rynek
- Delikatesy Centrum - Rynek
- Delikatesy Centrum, ul. Malczewskiego
- Delikatesy Cezar ul. Krakowska
- Drew-Dom - ul. Malczewskiego
- Drogeria Nicola - Rynek
- Expres - ul. Polna
- Lewiatan - Rynek
- Biedronka - ul. Polna
- SPAR - ul. Jagiellońska
- Wasbruk - stacja paliw
- ZCK - Ratusz
- Stacja Paliw Lotos

- Charzewice - sklep S. Biel
- Dzierżaniny - sklep Z. Sacha
- Gwoździec - market Euro
- Gwoździec - Cichy Kącik
- Faściszowa - sklep M. Osysko
- Faściszowa - sklep H. Kochan
- Filipowice - sklep M. Cygan
- Faliszewice - S. Biel
- Paleśnica - SPAR, A. Spieszny
- Roztoka - sklep K. Soból
- Ruda Kameralna - sklep GS
- Słona - sklep S. Biel
- Stróże - sklep W. Biel
- Stróże - sklep P. Soska
- Wesołów - sklep J. Drożdż
- Wola Stróska - sklep S. Biel
- Wróblowice - sklep M. Osysko

ZAKŁAD KOMINIARSKI

WYKONUJEMY USŁUGI W PEŁNYM ZAKRESIE:

- PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- CZYSZCZENIE PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- ODBIORY PRZEWODÓW KOMINOWYCH
- MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH

tel. 14 651 67 73, tel.kom.695 804 412, 603 346 350



Twórczość Wandy Chotomskiej w złockim ośrodku

5 kwietnia br. miała miejsce uroczysta Gala Gminnego Konkursu Czytelniczo-Plastycznego organizowanego przez Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Złotej. Ośrodek gościł nauczycieli, opiekunów i uczniów szkół z całej gminy.

6 lat temu Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Złotej rozpoczął realizację cyklu projektów poświęconych twórczości poetów i pisarzy, którzy tworzyli dla dzieci. Zrealizowaliśmy już projekty: „Julian Tuwim dzieciom”, „Maria Konopnicka dzieciom”, „Jan Brzechwa dzieciom”, „Ewa Stadtmüller dzieciom”, „Wiesław Drabik dzieciom” oraz „Beata Kołodziej dzieciom”.

W tym roku podjęliśmy się realizacji kolejnego projektu, mianowicie „Wanda Chotomska dzieciom”.



Realizacja projektu „Wanda Chotomska dzieciom” wymagała bardzo wielu przygotowań i starań nauczycieli naszej szkoły, zaangażowanych w organizację konkursu. Niezmiennie jego organizatorkami pozostają

panie: Urszula Mazgaj, Krystyna Ojczyk-Średniawa, Maria Dudek oraz Anna Bodek i Małgorzata Barwiołek-Wójcik przy wsparciu dyrekcji oraz działającego przy naszym Ośrodku Stowarzyszenia na Rzecz Dzieci z Upośledzeniem Umysłowym „W stronę tęczy”.

Projekt składał się z kilku etapów. W pierwszej fazie uczniowie spotykali się z panią bibliotekarką i poznawali utwory autorstwa Wandy Chotomskiej. Następnie odbył się ogólnoszkolny Konkurs Recytatorski.

Najważniejszym przedsięwzięciem projektu „Wanda Chotomska dzieciom” był Gminny Konkurs Czytelniczo-Plastyczny. W konkursie wzięli udział uczniowie ze szkół podstawowych gminy Czerwony Bór oraz dodatkowo uczniowie ze szkół zaprzyjaźnionych z naszą placówką (Lewniowa, Iwkowa), należących do

sąsiednich gmin. Prace plastyczne wykonali również wychowankowie naszego Ośrodka. Każda praca to ilustracja wybranego utworu Wandy Chotomskiej.

Rozwiązanie Konkursu odbyło się 5 kwietnia br. podczas uroczystej Gali podsumowującej projekt. Uczestniczyli w niej: dyrekcja naszej szkoły, zaproszeni goście (rodzice uczniów oraz uczestnicy Gminnego Konkursu Czytelniczo-Plastycznego wraz z nauczycielami - reprezentacje z Tymowej, Tworkowej, Jurkowa, Złotej, Domosławic, Czchowa, Iwkowej, Lewniowej) oraz cała nasza szkolna społeczność. Galę uświetnił pokaz multimedialny poświęcony twórczości Wandy Chotomskiej, animowane wersje piosenek autorstwa pani Wandy oraz występ laureatów ogólnoszkolnego Konkursu Recytatorskiego. Spotkanie zakończyło się

ogłoszeniem wyników Gminnego Konkursu Czytelniczo-Plastycznego, wręczeniem pamiątkowych orderów i słodkich nagród laureatom wspomnianego konkursu plastycznego oraz ogólnoszkolnego Konkursu Recytatorskiego, a także pamiątkowymi zdjęciami.

Dziękujemy pani dyrektor i pani wicedyrektor za umożliwienie realizacji projektu i pełnienie nad nim honorowego patronatu. Wszystkim nauczycielom za wszelkiego rodzaju pomoc. Szczególne podziękowanie kierujemy wreszcie pod adresem wszystkich młodych uczestników Konkursu Recytatorskiego i Gminnego Konkursu Czytelniczo-Plastycznego. Zapraszamy do udziału w kolejnej edycji projektu. To już za rok...

Maria Dudek
FOT. ARCH. SOS-W



NITUS®
BRAMY OKNA DRZWI

BRAMY
garażowe i przemysłowe

OKNA
PCV i aluminiowe

DRZWI
PCV i aluminiowe

ROLETY
zewewnętrzne i wewnętrzne



- 📍 Drużków Pusty 9
- ☎ 14 684 50 07
- 📍 Zawada Lanckorońska 9
- ☎ 14 691 05 17

www.nitus.pl



ZF, „Gwoździec” podtrzymuje dobrą passę

ROZMOWA Z JANUSZEM CIERLIKIEM - CHOREOGRAFEM ZESPOŁU FOLKLORYSTYCZNEGO „GWOŹDZIEC”



Kapela w nowym składzie, na akordeonie Edward Mietła - akompaniator ZF Gwoździec

- Gwoździec to bezsprzecznie stolica folkloru w gminie Zakliczyn. Podejrzewam, że tutejsza prężna działalność stanowi inspirację dla tworzących się w innych dzielnicach gminy różnych form kultywowania tradycji i kultury ludowej. Mam tu na myśli zakliczyńską Kapelę św. Idziego, spotkania heligonistów, zajęcia w świetlicy w Borowej czy Wesołowie. Jaka jest kondycja Pańskiego Zespołu? Czym może się ostatnio pochwalić?

- Cieszy mnie frekwencja na zajęciach, chociaż rotacja w składzie osobowym to rzecz normalna. tu ciekawostka: wrócili dawni tancerze, którzy pozakładali rodziny, niektórzy pracujący za granicą, a odeszło pięcioro dzieci z jednej rodziny.

- A najmłodsi popisują się nowym układem tańca z Beskidu Śląskiego...

- Mieli opracowany program górali żywieckich, są do tego stroje, a że te regiony kostiumowo są do siebie podobne, opracowałem tańce górali Beskidu Śląskiego. Młodzieżówka nasza tańczy też nową suitę pogórzańską oraz wykonuje poloneza, którego opanowała w zeszłym roku, pokazała ten układ u nas dopiero na tegorocznym Dniu Babci i Dziadka w Gwoźdźcu.

- Zespół ma za sobą udany rok...?

- Muszę się pochwalić, że nasze programy z repertuaru Zespołu, 8-krotnie stawały na podium w ogólnopolskich przeglądach, konkursach i festiwalach. Mamy pięć pierwszych miejsc, dwa drugie i jedno trzecie. Każda z naszych grup wiekowych - dzieci, młodzież i dorośli - stała na

podium ogólnopolskich konkursów, nie wliczając małopolskich i regionalnych.

- ZF Gwoździec przyzwyczał nas na przestrzeni lat do sukcesów. Z czasem spowszedniały, a nie wolno zapominać, że osiąga je ciężką pracą i ofiarnym wsparciem opiekunów, mecenasów i rodziców. Dzięki tej współpracy istnieje od ponad 20 lat. Który sukces był w zeszłym roku najważniejszy?

- Dla mnie osobiście te uzyskane na ogólnopolskim szczeblu, to o czymś świadczy. Cieszy mnie najbardziej triumf młodzieżówki na przeglądzie kołędniczym w Podegrodziu, polonez, jako taniec narodowy, zatańczony w czerwcu na Ogólnopolskim Festiwalu Kultury w Sławie, i obrzęd dożynkowy w ramach Dożynek Prezydenckich w Spale. Gwoździecki program, drugi raz w historii reprezentował Małopolskę i nasze województwo - jako jedno z 16 w Polsce - po raz pierwszy w historii otrzymało pierwsze miejsce wraz z wieńcem dożynkowym z Poręby Radlnej. Bardzo się ucieszyła z tego wyróżnienia pani Anna Pieczarka, która wyjazd organizowała, obecna członkini Zarządu Województwa Małopolskiego.

- Podziwiać! To prawdziwy powód do dumy. Miło jest nam relacjonować sukcesy Gwoźdźca...

- Żałuję, że tych programów nie dane nam było pokazać w Zakliczynie. A były ku temu wyjątkowe okazje, np. Dożynki Gminne i Jubileuszowe XX Powiatowe czy obchody 100-lecia odzyskania niepodległości. Tym bardziej, że polonez, choć nieco stylizowany, został wykonany w kon-

wencji regulaminowej, nawiązującej do obchodów 11 Listopada. Zatańczyliśmy do muzyki Wojciecha Kilara z filmu Wajdy na podstawie „Pana Tadeusza”. Tym bardziej jestem zadowolony z tego osiągnięcia, ponieważ moi tancerze nie mają zajęć stricte baletowych, z tańca klasycznego, a mimo to poradzili sobie z tańcem narodowym, zwyciężając ostatecznie w tej kategorii, na tym festiwalu.

- Towarzyszyła wam kapela?

- Ależ oczywiście. Jednak Kapela Ludowa „Gwoździec” pod tą nazwą przestała istnieć, z różnych powodów. Obecnie akompaniuje nam nieco inny skład, aczkolwiek czterech dotychczasowych muzyków pozostało. Najbardziej doskwiera nam brak trębacza. Tym samym nie możemy pokazać się na przeglądach kapel ludowych.

- Pojawiają się młodzi adepci...

- To dobry objaw, ale zanim dojdą do wprawy to trochę potrwa. W tym roku po raz pierwszy pojawił się regulaminowy ewenement, bowiem sądecki Sokół zastrzegł sobie w regulaminie, że młodzieżowa grupa kołędnicza, która zwyciężyła na przeglądzie małopolskim w Lipnicy Murowanej, może w Podgrodziu występować jedynie z towarzyszeniem młodzieżowej kapeli. Zostało nam 2-3 tygodnie czasu, by temu regulaminowi zaradzić i wystąpić na Ogólnopolskim Przeglądzie Grup Kołędniczych w Podgrodziu. A kołędnikom z Gwoźdźca zawsze akompaniowała kapela dorosła. Trzeba było na gorąco skompletować młody skład. Udało się stworzyć trio: Mikołaj Wróbel na basie, Adrian Gałek na heligonie i Mariusz Budyn na skrzypcach. I co się stało? Grupa kołędnicza z młodzieżową kapelą zajęła pierwsze miejsce w swojej kategorii!

- Brawo! A jakie plany na pierwszą część roku?

- Zbliża się Krakowski Wianek w Szczurowej. Muszę przyznać, że jestem trochę uziemiony. Młodzieżówka i dorośli mają swoje programy, ale młodsza grupa wykorzystuje program z Podgrodzia, a po kołędzie są tańce. I tych trzech chłopaków musi nauczyć się akompaniować do dziesięciu tańców. Nie ryzykuję z dorosłą kapelą, skoro w jury zasiadają te same osoby co w Podgrodziu. Spodziewam się, że i teraz nie odpuszczają, bo jest trend uczonych głów powrotu do autentyków, a dawniej - fakt - kapele dorosłe z młodymi nie chodziły. Wierzę w moich chłop-



Janusz Cierlik w tańcu narodowym



Polonez z Gwoźdźca zachwycił jury na Ogólnopolskim Festiwalu Kultury w Sławie

ców, to autentyczni ludowcy, mają to w genach, poradzą sobie. Czytają nuty i czują folklor. Na razie ćwiczą sami, osłuchują się z materiałem. Niebawem - miejmy nadzieję - pojawią się na dwóch, trzech próbach całego zespołu. Tak przy okazji: nieśmiało liczę na wsparcie samorządu gminy przy organizacji wyjazdu na ten prestiżowy festiwal.

- Kto jeszcze wystąpi w Szczurowej?

- Dorosła grupa obrzędowa, której męska część, jako grupa kołędnicza, zajęła w tym roku trzecie miejsce w Ogólnopolskim Przeglądzie Grup Kołędniczych „Górali Karnawał” w Bukowinie Tatrzańskiej, i Grupa Śpiewacza pań w nowym repertuarze. Zaśpiewają balladę a cappella, 6-7 zwrotek. Co do kapeli? Trzeba sobie jasno powiedzieć, że gmina Zakliczyn zawsze był uboga w muzykantów ludowych. Są chlubne wyjątki, ale - proszę wybaczyć - generalnie jest bryndza w tej

dziedzinie. Musimy się posilkować muzykantami z sąsiedztwa.

- A najmłodsi tancerze?

- Udają się, jak co roku, do Łonowej. Wystąpią na Przeglądzie Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych Regionu Krakowskiego „Krakowiaczek”. Cieszę się, że mogę liczyć na oddaną Zespołowi panią kierownik Agatę Nadolnik z mężem Stanisławem, na wsparcie samorządów gminnego i powiatowego, strażaków, organizacji pozarządowych, ZCK i rodziców. Osobne podziękowania należą się b. pani sołtys Danucie Siepieli i Radzie Sołeckiej za przekazanie na rzecz Zespołu kwoty 10 tys. zł, za którą to kwotę zakupione zostały trzy komplety strojów rzeszowskich i trzy pary butów. Chcemy i będziemy Państwa godnie reprezentować.

- Dziękuję za rozmowę. Oczekujemy dobrych wieści z Gwoźdźca.

Rozmawiał: Marek Niemiec
FOT. MAREK NIEMIEC



Najmłodsza grupa w repertuarze śląsko-żywieckim (3)





PORADNIK BUDOWLANY INWESTORA

Życie komfortowo i oszczędnie

CZĘŚĆ 1

Zapewnienie komfortowego środowiska dla życia codziennego jest zawsze głównym celem stawianym przez właścicieli, zarządców, najemców bądź użytkowników obiektów, tym bardziej, jeżeli na względzie ma się kwestię stworzenia jak najlepszych warunków mieszkaniowych dla własnych rodzin.

Zadanie to staje się obecnie coraz trudniejsze, gdy pod uwagę weźmiemy fakt nieustannie rosnących cen jednostkowych zużywanej energii oraz surowców energetycznych (gaz, węgiel, drewno, pelet, itd.). Taka tendencja wzrostowa cen ma oczywiście przełożenie na nieuniknione do pokrycia zwiększające się wydatki na usługi i produkty, które ponosić muszą wspomniane na wstępie osoby w związku z koniecznością głównie ogrzewania obiektów w okresach obniżonych temperatur, ale także ich chłodzenia w okresach podwyższonych temperatur, by zapewnić sobie warunki dogodne do życia oraz pracy.

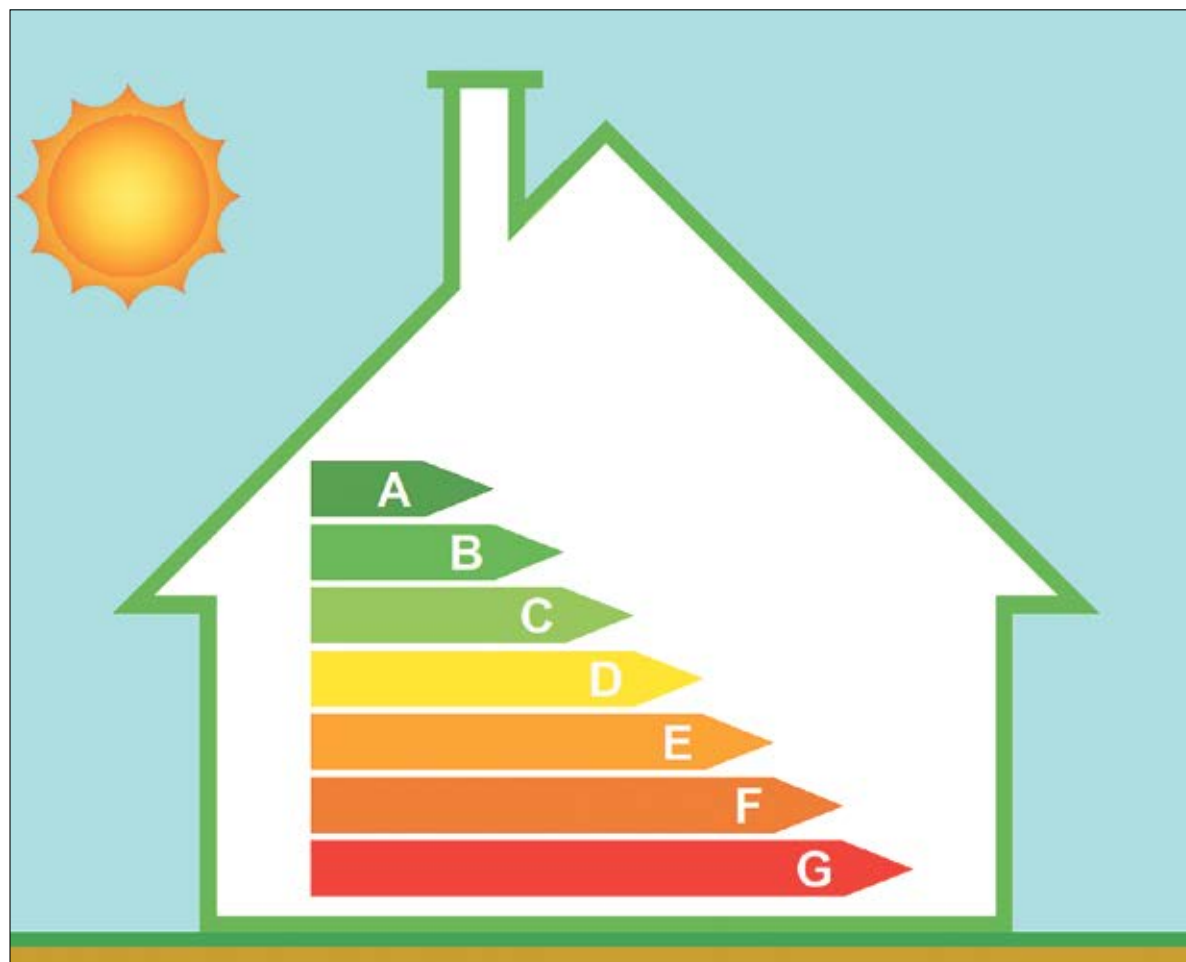
Na nadmieniony temat zapewnienia sobie komfortu życia oraz pracy wpływ mają nie tylko opisane wcześniej zadania polegające na ogrzewaniu i chłodzeniu pomieszczeń w obiektach budowlanych, ale także:

- ich odpowiednie rozmieszczenie względem stron świata, a w związku z tym odpowiednie usytuowanie budynku na działce,
- zapewnienie bezpieczeństwa użytkownika z uwagi na parametry wytrzymałościowe materiałów budowlanych,
- zapewnienie komfortu akustycznego (wyciszenia),
- zapewnienie bezpieczeństwa pożarowego,
- usunięcie bądź przynajmniej zniwelowanie defektów związanych z występowaniem mostków termicznych (miejsc intensywniejszej wymiany ciepłej) i innych wad.

Ostatnie z nadmienionych zagadnień ma wiele niepożądanych konsekwencji, poczynając od samego niszczenia materiałów budowlanych, a kończąc na niekorzystnym wpływie na zdrowie mieszkańców i użytkowników budynków, ponieważ jedną z konsekwencji występowania mostków cieplnych jest powstawanie i gromadzenie się wilgoci w przegrodach budowlanych i tworzenie mikroklimatu odpowiedniego m. in. do rozwoju pleśni oraz grzybów, które wywołują wiele szkód w organizmach osób przebywających w pomieszczeniach zainfekowanych oraz powodują u tych osób dolegliwości, takie jak m. in. infekcje dróg oddechowych, alergie, bóle i zawroty głowy, nudności, osłabienie odporności.

W związku z przytoczonymi powyżej w skrócie aspektami, na łamach Głosiciela powstaje cykl artykułów mających na celu dokładniejsze:

- zobrazowanie problematyki nieuszczelnienia przegród budowlanych i ich przepuszczalności,
- przedstawienie kwestii koniecznych do uwzględnienia przy budowie nowych budynków oraz



modernizacji obiektów będących już w eksploatacji, które mają na celu przybliżenie zagadnień związanych z prawidłowym wykonaniem prac i zmniejszeniem kosztów ich użytkowania,

- zaznajomienie z wymaganiami doboru odpowiednich materiałów i systemów budowlanych (z przeliczeniami parametrów przegród) oraz stolarki otworowej wraz z odniesieniem do obowiązujących przepisów prawa,
- przybliżenie kwestii mostków termicznych i niezgodności struktur budowlanych, ich wpływie na komfort życia, niekorzystnych konsekwencjach ich występowania oraz termograficznej (termowizyjnej) metodologii wykrywania i diagnozowania niezgodności,
- zaprezentowanie wyników dokonanych badań termograficznych mostków termicznych referencyjnego domu jednorodzinnego przed i po wykonaniu termomodernizacji wraz z opisem stwierdzonych niezgodności i wykonanych prac naprawczych.

Zabezpieczenie termiczne

Niezaprzeczalnym faktem jest, iż budynek (zarówno nowo budowany, jak również modernizowany), który ma niewłaściwie wykonaną izolację termiczną (najczęściej z powodu niewystarczającej grubości warstwy termoizolacji, nieprawidłowo dobranych grubości materiałów bądź w wyniku niewłaściwego wykonania prac), podatny będzie na nadmierne wychładzanie się w okresach panowania na zewnątrz niskich temperatur bądź przegrzewanie się w okresach, w których na zewnątrz panowały będą wysokie temperatury. Zależność ta spowodowana jest podatnością

materiałów budowlanych do przewodzenia powietrza – jak wiadomo z zasad fizyki przyroda zawsze dąży do równowagi, zatem wykonując prace budowlane należy dobierać materiały tak, aby w jak największym stopniu ograniczyć intensywność wymiany ciepłej pomiędzy budynkiem a jego otoczeniem (powietrzem oraz gruntem). Zjawiskami, które dodatkowo potęgują miejscowe intensywniejsze wychładzanie się bądź ogrzewanie części budynków, co wpływa finalnie na mikroklimat panujący w całym obiekcie, są mostki termiczne, czyli miejsca o nieprawidłowej szczelności, z brakami warstw izolacji, naruszone przez ingerencję owadów i szkodników (np. gryzoni takich jak kuny i myszy) bądź uszkodzone poprzez oddziaływanie sił przyrody np. porywistego wiatru, najczęściej niewidoczne gołym okiem bądź uwidaczniające się dopiero wtedy, gdy skutki ich występowania przybierają formę poważnych wad.

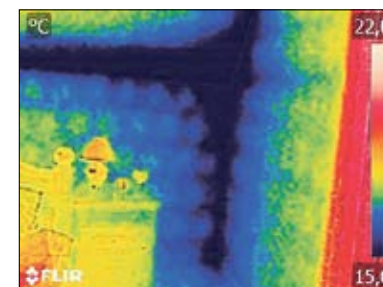
O ile ponoszenie kosztów chłodzenia pomieszczeń w okresie letnim nie odnosi się do każdego obiektu, o tyle do każdego obiektu odnosi się podatność do nadmiernego nagrzewania się i wychładzania, a w związku z tym drugim do ponoszenia kosztów związanych z ogrzewaniem. Im mniej szczelny jest budynek, im więcej posiada mostków termicznych, tym intensywniejsza jest wymiana powietrza i tym większe generowane są straty ciepła, a w konsekwencji użytkownik otrzymuje wyższe rachunki za zużytą energię bądź produkty służące do jej wytworzenia, by utrzymać w obiekcie oczekiwaną temperaturę wewnętrzną pomieszczeń. Nie opłaca się zatem oszczędzać na materiałach budowlanych, ponieważ koszt zbudowania przegrody budowlanej inwestor ponosi raz na kilka, a częściej nawet kilkanaście lat, natomiast

rachunki za zużywane usługi i produkty ponosi przez ten cały okres użytkowania obiektu, dlatego prawidłowo wykonany i zaizolowany budynek generuje przez te kolejne kilka bądź kilkanaście lat jego eksploatacji wyraźnie niższe rachunki.

Pamiętać należy o tym, aby co kilka lat przeprowadzać przeglądy budynków pod kątem szczelności i na bieżąco usuwać pojawiające się niepożądane defekty - działania te pozwolą zahamować dalszy postęp wad mogący doprowadzić do takiego ich stadium rozwoju, w którym staną się one odczuwalne przez ludzi a nawet dla nich uciążliwe. Nie podjęcie w porę odpowiednich działań mających na celu zatrzymanie intensyfikacji problemu ciągnie za sobą jeszcze jedno poważne następstwo - usunięcie rozwiniętych usterek nie będzie już takie proste i tanie do wykonania. Przeglądy można wykonywać poprzez poddanie budynku nieinwazyjnemu badaniu termowizyjnemu metodą termograficzną.

Parametry techniczne materiałów budowlanych

Dokonując wyboru i zakupu materiałów budowlanych, mając na względzie komfort oraz bezpieczeństwo użytkowania budynków, należy zwracać szczególną uwagę na deklarowane dla nich przez producentów parametry techniczne takie jak: wytrzymałość, reakcja na ogień, absorpcja wody (kapilarne podciąganie wody, zwane także nasiąkliwością bądź wchłanianiem wody), izolacyjność akustyczna, współczynnik przewodzenia ciepła λ . Każdy rodzaj materiału budowlanego z uwagi na swój skład, sposób produkcji i wymiary (a więc opracowane technologie wytwarzania wyrobów przez producentów) charakteryzuje się innymi właściwościami.



Przykładowy termogram (zapis obrazu cieplnego) zarejestrowany metodą termowizyjną obrazujący niezgodności uwidocznione na elementach konstrukcji we wnętrzu budynku jednorodzinnej podczas przeprowadzania jego przeglądu (temp. zewn. ok. -10°C ; temp. wewn. ok. $+22^{\circ}\text{C}$). Interpretacja obrazu: detale mające kolor biały – temperatura elem. równa $+22^{\circ}\text{C}$ bądź wyższa; detale mające kolor ciemnego granatu – temperatura elem. równa $+15^{\circ}\text{C}$ bądź niższa. Najniższa odnotowana temperatura na powierzchni przegrody we wnętrzu pomieszczenia wynosiła $+11,1^{\circ}\text{C}$.

W Załączniku nr 2 do Rozporządzenia Ministra Infrastruktury w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie określono wymagania stawiane izolacyjności cieplej i inne wymagania związane z oszczędnością energii dla ścian, stropów, stropodachów, dachów, podłóg na gruncie itd.

Z punktu widzenia izolacyjności termicznej przegród budynków najistotniejszą właściwością jest parametr określający współczynnik przewodzenia ciepła λ – na jego podstawie, obliczyć można współczynnik przenikania ciepła U dla ścian, stropów, dachów i wszelkich innych przegród budowlanych.

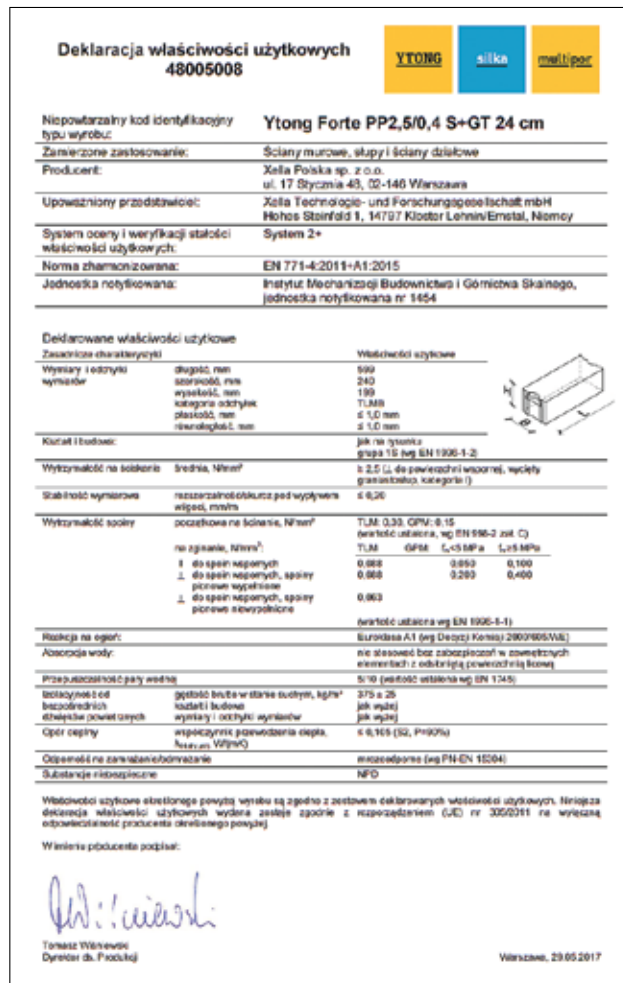
Istotne jest także, aby realizując prace budowlane i dokonując zakupu produktów zachowywać wystawiane przez producentów Deklaracje Właściwości Użytkowych, odnotować deklarowane parametry techniczne wbudowywanych materiałów bądź też wykonać i zarchiwizować fotografię deklaracji znajdującej się na opakowaniu wyrobu bądź samym wyrobie. Zabiegi takie zaleca się czynić zarówno podczas budowy nowego budynku, jak również podczas modernizacji budynku istniejącego. W przyszłości posiadanie wiedzy o właściwościach wbudowanych wcześniej materiałów budowlanych pozwoli na dokładniejsze obliczenie współczynników przenikalności cieplnych U zbudowanych uprzednio przegród oraz na precyzyjniejszy dobór wymaganych do wbudowania nowych materiałów np. podczas wykonywania termomodernizacji.

Wznoszenie nowych obiektów budowlanych a zapewnienie komfortu ich użytkowania

Pierwszym, fundamentalnym zagadnieniem do rozpatrzenia podczas planowania budowy wymarzonego domu bądź innego obiektu (oczywiście, gdy posiadamy już działkę, na której budynek może powstać) jest albo wybór odpowiedniego projektu budynku typowego z katalogów gotowych projektów oferowanych przez biura architektoniczne, albo zaprojektowanie



Zobrazowanie przykładów dwóch różnych sposobów archiwizowania Deklaracji Właściwości Użytkowych wyrobów budowlanych: dokumentacja fotograficzna deklaracji widniejącej na opakowaniu produktu wykonana na placu budowy (grafika po lewej stronie), dokumentacja w formie deklaracji papierowej lub elektronicznej pobrana ze strony producenta wyrobu (grafika po prawej stronie).



indywidualnego projektu budynku, a następnie jego adaptacja na posiadanej nieruchomości gruntowej, mając na uwadze jej usytuowanie względem stron świata (np. salon/pokój dzienny powinien być umiejscowiony od strony południowo-zachodniej, a kuchnia od strony północnej). Przy umiejscawianiu budynku na planie ważne do uwzględnienia są także pochylenie terenu na działce, jej zacienienie i nasłonecznienie, umiejscowienie punktów przyłączy do mediów, sąsiedztwo. Kolejnym niebagatelnym aspektem jest dobór odpowiedniego systemu budowy obiektu (fundamenty, ściany, stropy, dachy itd.). Jeżeli wybrany projekt typowy został zaprojektowany z materiałów budowlanych innych niż te, z których chcemy zbudować obiekt, a nie ma w projekcie informacji o zgodzie projektanta na zmianę tych układów konstrukcyjnych, niezbędne będzie uzyskanie od autora projektu zgody na zmianę systemów. Jeżeli taka zgoda została udzielona, to zmiany materiałowe w zakupionym projekcie typowym dokonuje najczęściej architekt adoptujący projekt nanosząc kolorem czerwonym zmiany w dokumentacji. Planując zmiany materiałów pierwotnego projektu trzeba mieć na względzie to, że nowo dobrany materiał budowlany musi charakteryzować się parametrami (głównie nośności i izolacyjności termicznej) przynajmniej o takiej samej wartości jak materiał w oryginalnej dokumentacji projektowej lub lepszymi – jeżeli tak nie jest, to w sytuacji chęci zastosowania materiałów o niższych parametrach wytrzymałościowych konieczne będzie wykonanie przez projektanta budynku kosztownych indywidualnych obliczeń statycznych. Realizując wszystkie zamierzenia mające na celu uzyskanie pozwolenia na budowę i budowę obiektu należy bezwzględnie mieć na uwadze postanowienia miejscowego planu zagospodarowania bądź decyzji o warunkach zabudowy oraz zapisy obowiązujących przepisów prawa w tym m. in. przepisów o ochronie cieplnej budynków.

Każdy projekt i system budowlany należy przeanalizować w celu określenia miejsc podatnych na uzyskiwanie różnych wartości współczynnika przewodzenia ciepła λ pod takim kątem, aby wszystkie detale konstrukcyjne dla różnych rodzajów zastosowanych w budynku materiałów (np. ściany murowane z pustaków z betonu komórkowego a nadproża i stropy wykonywane jako monolityczne żelbetowe) zachowywały na łącznej grubości przegrody (np. dla ściany: pustak ścienny + termoizolacja oraz nadproże + termoizolacja) zbliżone do siebie wartości przenikania ciepła U zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa oraz także satysfakcjonujące Inwestora, zarządcę czy też mieszkańca bądź użytkownika obiektu. Należy zadbać również o właściwą termoizolację pomiędzy pomieszczeniami ogrzewanymi a nieogrzewanymi znajdującymi się w budynku.

Gdy prace budowlane będą wykonane do stopnia, w którym wbudowana zostanie termoizolacja, warto jest przeprowadzić badanie termowizyjne określające miejsca, w których występują mostki termiczne i inne niezgodności – na tym etapie usunięcie mostków cieplnych będzie znacznie łatwiejsze, niż gdy zrealizowane zostaną prace wykończeniowe a budynek dostanie pozwolenie na użytkowanie. Niewykonanie przeglądu termowizyjnego i nieusunięcie niezgodności na etapie budowy obiektu nie oznacza jednak, że po rozpoczęciu użytkowania budynku nie będzie można wykonać takich badań i usunąć wskazanych niedoskonałości – trzeba mieć wtedy na względzie to, że realizacja prac naprawczych w takiej sytuacji wymaga jedynie większej staranności i ostrożności, by zachować estetykę wykończeń obiektu, co wiąże się bezpośrednio z koniecznością poświęcenia większej ilości czasu na zrealizowanie niezbędnych działań.

Badaniu warto poddać także zakupione elementy stolarki otworowej, by upewnić się, czy produkty zostały wykonane i wbudowane prawidłowo.

Do wad okien zaliczyć możemy m.in. brak gazu (kryptonu lub najczęściej argonu) w przestrzeni międzyszybowej, niewłaściwe wbudowanie szyb (szyby w mogą być odwrócone) bądź też szczelności zawiasów – defekty te powodują, że stolarka okienna nie będzie spełniała oczekiwanych, deklarowanych i wymaganych ustawowo parametrów przenikania ciepła U . Wszystkie nadmienione niezgodności kwalifikują się do złożenia reklamacji zarówno na same wadliwe produkty, jak również na usługi ich nieprawidłowego montażu.

Termomodernizacja eksploatowanych obiektów budowlanych a poprawienie komfortu ich użytkowania

Planując termomodernizację budynku użytkowanego należy mieć na względzie nie tylko samą kwestię zakupu materiału izolacyjnego i zatrudnienie ekipy budowlanej, która zrealizuje dla nas prace, ale także przeprowadzenie przeglądu budynku pod kątem występowania niewidocznych dla ludzkiego ukrytych defektów i usunięcie niepożądanych niezgodności, powodujących powstawanie mostków termicznych i innych nieprawidłowości zarówno z okresu wznoszenia obiektu (np. błędy w budowaniu przegród, niestaranne wykonanie termoizolacji, itd.), jak również z okresu jego eksploatacji, spowodowanych m.in.:

- wykonywaniem np. prac remontowych (w szczególności takich, które mogły naruszyć szczelność przegród budowlanych),
- ingerencją owadów i szkodników w struktury materiałów,
- działaniem sił przyrody,
- niewłaściwie działającą wentylacją,
- powstaniem szczelności w wyniku nierównomiernego osiadania podłoża (np. pęknięcia ścian), jak również w wyniku pracy w budowlanych materiałach budowlanych (różne materiały budowlane posiadają różne podatności do rozszerzalności

i kurczliwości w zależności od oddziaływających na nie warunków klimatycznych),

- zużyciem materiałów.

Trudniejsze do usunięcia są defekty związane z niewłaściwym wykonaniem izolacji termicznej fundamentów oraz podłogi na gruncie w pomieszczeniach, które w przypadku braku piwnic stanowią pierwszą ogrzewaną kondygnację użytkową i na jej powierzchni mieszczą się m. in. takie pomieszczenia jak kuchnia, pokój dzienny, sypialnia czy też łazienka – w nich odczucie zimna wnikać może do wnętrza budynku może być szczególnie dotkliwe.

Nieodzwonne jest także przeprowadzenie przeglądu stolarki otworowej (okna, drzwi, bramy garażowe itp.) pod kątem spełniania przez nie deklarowanych, wymaganych oraz oczekiwanych parametrów technicznych, ich przydatności do dalszego użytkowania i szczelności, a także szczelności izolacji termicznej połączeń ram elementów stolarki z elementami konstrukcyjnymi budynku, do których są zamontowane. Przeprowadzając przegląd stolarki okiennej nie wolno pominąć również sprawdzenia, czy nie doszło do ułotnienia się gazu znajdującego się w przestrzeni międzyszybowej szyb zespolonych – ułotnienie się gazu skutkowało będzie niewłaściwą, obniżoną izolacyjnością termiczną okien.

Przeprowadzania termomodernizacji budynku nie powinno się skupiać tylko i wyłącznie na uszczelnieniu i dociepleniu samych ścian, ponieważ jak wiadomo z podstaw fizyki powietrze ogrzane zawsze „wędruje ku górze”, gdyż jest ono lżejsze od powietrza zimnego, cięższego, posiadającego większą gęstość. Z uwagi na taką właściwość konieczne jest zbadanie szczelności i określenie współczynników przenikania ciepła U :

- stropów i stropodachów (w sytuacji, gdy budynek posiada dach płaski, poddasze nieużytkowe bądź nieogrzewany strych),
- dachów (w sytuacji, gdy budynek posiada poddasze użytkowe bądź strych ogrzewany).

Jeżeli rozpoznanie wykaże, że konieczne jest także docieplenie stropów bądź dachu, to nie należy tego bagatelizować i skłonić się także do wykonania termomodernizacji tych elementów konstrukcyjnych. Największa ilość ciepła ucieka z budynku

właśnie stropami i dachem, więc sama termomodernizacja ścian, usunięcie mostków termicznych i innych nieprawidłowości nie dadzą Inwestorowi w przyszłości pożądanego komfortu użytkowania obiektu, oczekiwanego efektu cieplnego oraz oszczędności na wydatkach związanych z rachunkami za ogrzewanie i chłodzenie budynku.

Podejmując jakiegokolwiek działania należy mieć zawsze na względzie respektowanie zapisów obowiązujących przepisów prawa.

Możliwe formy uzyskania dofinansowania

Budując nowy dom lub planując termomodernizację domu użytkowanego, można zainteresować się przystąpieniem do oferowanego przez Rząd programu dofinansowań. Obecnie realizowany jest program „Czyste powietrze”, w ramach którego można uzyskać dofinansowanie m. in. na:

- wymianę starych źródeł ciepła (pieców i kotłów na paliwa stałe) oraz zakup i montaż nowych źródeł ciepła, spełniających wymagania programu,
- docieplenie przegród budynku,
- wymianę stolarki okiennej i drzwiowej,
- instalację odnawialnych źródeł energii (kolektorów słonecznych i instalacji fotowoltaicznej),
- montaż wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła.

Więcej informacji na temat programu „Czyste powietrze” uzyskać można odwiedzając stronę internetową Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (<http://www.nfosigw.gov.pl/czyste-powietrze/>) oraz w Urzędzie Miejskim w Zakliczynie.

W przypadku pytań dotyczących poruszanej w artykule tematyki bądź innych kwestii związanych z budownictwem zapraszam do kontaktu telefonicznego oraz za pośrednictwem poczty elektronicznej.

mgr inż. Damian Sierakowski



REDAKCJA GŁOSICIELA OGŁASZA KONKURS DLA CZYTELNIKÓW. PYTANIE KONKURSOWE BRZMI:

Jaki parametr materiałów budowlanych jest najistotniejszy, aby móc wyznaczyć współczynniki przenikania ciepła U przegród budowlanych i określić termoizolacyjność budynku? W odpowiedzi podać należy symbol parametru oraz jego nazwę.

Nagroda w konkursie jest:

- bezpłatna analiza budynku pod kątem określenia współczynnika przenikania ciepła i pomoc w doborze materiałów najkorzystniejszych do wykonania jego termomodernizacji (jeżeli laureatem będzie inwestor posiadający dom jednorodzinny będący w użytkowaniu), lub
- bezpłatna analiza projektu budynku pod kątem określenia miejsc podatnych na występowanie mostków termicznych i pomoc w doborze najkorzystniejszego systemu materiałowego, który posłuży do wzniesienia obiektu (jeżeli laureatem będzie inwestor planujących budowę domu jednorodzinnego).

Rozwiązania w zaklejonych kopertach z podaniem nazwiska i adresu oraz numeru telefonu prosimy nadsyłać pocztą **do 17 maja 2019 r.** na adres redakcji: Głosiciel, 32-840 Zakliczyn, Rynek 1 lub dostarczyć do redakcji na poddaszu ratusza.



Studenci Letniej Akademii Muzyki w Lusławicach w Filharmonii Berlińskiej!



26 marca młodzi muzycy, uczestnicy Letniej Akademii Muzyki 2018, zaprezentowali się w kameralnym repertuarze podczas koncertu w foyer Filharmonii Berlińskiej. Dwa dni wcześniej można było ich usłyszeć także w Lusławicach.

Występ w Filharmonii Berlińskiej, w ramach cieszącego się ogromną popularnością cyklu „Lunch Concerts”, jest efektem wieloletniej

współpracy Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego z Scharoun Ensemble Berlin, który tworzą artyści legendarnego zespołu symfonicznego.

Repertuar, który zabrzmiał w Filharmonii Berlińskiej, został wykonany wcześniej podczas specjalnego koncertu uczestników LAM 2018 w Europejskim Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach w niedzielę, 24 marca, o godzinie 18:00.

W PROGRAMIE: Gioacchino Rossini - Sonata nr 1 G-dur

I skrzypce - Mateusz Makuch
II skrzypce - Magdalena Turek
wiolonczela - Michał Balas
kontrabas - Jakub Zoń

Zoltán Kodály - Serenade op. 1

I skrzypce - Anna Buda
II skrzypce - Jakub Kowalski
altówka - Maria Korczyńska
Grażyna Bacewicz - Kwartet na czworo skrzypiec

I skrzypce - Anna Buda
II skrzypce - Agata Janczy
III skrzypce - Krystyna Wasik
IV skrzypce - Olga Nurkowska
Antonín Dvořák - Kwintet smyczkowy G-dur, op. 77

I skrzypce - Magdalena Langman
II skrzypce - Krystyna Wasik
altówka - Anna Rutkiewicz
wiolonczela - Zofia Ziemkiewicz
kontrabas - Adam Danowski

Katarzyna Cygan, ECMKP

FOT. MICHAŁ CYGAN/EUROPEJSKIE
CENTRUM MUZYKI KRZYSZTOFA
PENDERECKIEGO



OFERTA ZATRUDNIENIA Stowarzyszenie Ekopsychologia poszukuje specjalisty ds. finansowych.

Wymagania:

- doświadczenie w dziedzinie rachunkowości i/lub rozliczaniu projektów unijnych
- znajomość języka angielskiego

Oferujemy:

- Ambitną pracę w międzynarodowym projekcie. Nabycie doświadczeń. 1/2 etatu, czas pracy: niemal 3 lata.

Miejsce pracy: gmina Zakliczyn nad Dunajcem.

CV prosimy przysłać na adres: ekopsychologia@ekopsychologia.pl z dopiskiem: specjalista ds. finansowych, do dnia 30 kwietnia 2019 r.

Osoba kontaktowa: Monika Ochwat-Marcinkiewicz (tel. 785-341-089).

Stowarzyszenie Ekopsychologia,
www.ekopsychologia.pl



FERMA DROBIU - Beata Fornal
MACHOWA 180
tel. 600-137-375, 14-626-50-87
KOKOSZKI, KOGUTY, BROJLERY,
KACZKI, GĘSI

PRYWATNY GABINET USG



Umów się na badanie !

elastyczne godziny pracy
rejestracja telefoniczna

tel. 791 761 600

ul. Malczewskiego 57, 32-840 Zakliczyn

Wielkanocna ekspozycja WTZ

Przedświąteczna akcja, tj. wystawa prac uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej w Dzierżaninach sukcesywnie się rozwija.

Trzecia edycja wielkanocnej akcji WTZ pn. „Sztuka jest wieczną wiosną” ponownie wzbudziła spore zainteresowanie. Dwudniowa ekspozycja prac w zakliczyńskim ratuszu udowodniła niemałe umiejętności i wrażliwość artystyczną adeptów sztuki z Dzierżanin. Czego tam nie było... Na stołach pyszniły się barwą przeróżne atrybuty świąteczne: zajączki, kurczaczki, gąski, pisanki i kraszanki, karteczki, zmysłne kompozycje, a nawet instalacje, wianki na drzwi, stroiki, szkło, puzderka, oryginalne ozdoby na świąteczny

stół, a nawet ikony na desce (dwie zakupił pan burmistrz, pochlebnie wypowiadający się o warsztatowej akcji, podziwiając inwencję twórców i ich pomysły, estetyczne prace).

Gości wernisażu (inauguracja o godz. 17 z poczęstunkiem) powitały szefowe: WTZ - Aneta Fior i Stowarzyszenia Przyjaciół Domu Pomocy Społecznej w Stróżach (organu prowadzącego WTZ) - Danuta Majewska wraz z gospodarzem gminy i dyrektorem stróskiego DPS-u - Małgorzatą Chrobak.

Dochód z imprezy przekazano na rehabilitację społeczną uczestników Warsztatów. Prace prezentowano w ratuszowej sali w dn. 28-29 marca br. dzięki współpracy z ZCK.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Spore zainteresowanie wielkanocną ofertą WTZ



Burmistrz i pani radna Irena Kusion wspomogli akcję



Uczestników inauguracji wystawy witały szefowe Stowarzyszenia i WTZ



Organizatorzy, tak na zachętę, ale i w podzięce, przygotowali też poczęstunek

OLSZAŃSKI

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI PŁYNNYCH-SZAMBA



ZBIORNIKI 6, 10, 19 m³

DO KAŻDEJ USŁUGI
FAKTURA VAT
MOŻLIWOŚĆ
PODPISANIA UMOWY
WYWÓZ TAKŻE
W SOBOTY

☎ 669 665 344
☎ 14 66 53 740



STACJA PALIW ◀

SPRZEDAŻ LPG ◀

MYJNIA SAMOOBŚLUGOWA ◀

SKLEP ◀

ROLNICZO-MOTORYZACYJNY

WULKANIZACJA
I SPRZEDAŻ OPON ◀

ZAKUWANIE
WĘŻY HYDRAULICZNYCH ◀



ZAKLICZYN
UL. GRABINA 6

WWW.OLSZANSKI.COM.PL



Tadeusz Malik, uznany i lubiany muzyk w naszym środowisku, m.in. opiekun muzyczny Kapeli Św. Idziego, nauczyciel gry na instrumentach muz. i rytmiki oraz adept Matecznika Tradycji, projektu przeprowadzonego w ZCK, gdzie dokształca swój kunszt gry na heligonce, uczestnicząc w przeglądzie heligonistów w Mordarce, tak się zaurczył tym instrumentem i atmosferą panującą wśród sympatyków tego czesko-austriackiego instrumentu, że postanowił zorganizować w Zakliczynie spotkanie jego miłośników.

Propozycja padła na podatny grunt. Do pomysłu zapaliły się instruktorki sądeckiego Sokoła oraz dyr. Kazimierz Dudzik z ZCK, jako główny organizator przedsięwzięcia. Aleksandra Smagacz i Beata Rompała postarały się o patronat macierzystej instytucji, dorzucając się do finansowej puli organizacyjnej, wszak zgromadzenie w jednym miejscu tylu uznanych instrumentalistów z regionu nie mogło przejść bez echa. Konsultacje muzyczne

w zakliczyńskim ratuszu miały na celu integrację międzypokoleniową, wymianę doświadczeń, a nader wszystko wymiar spontanicznego, towarzyskiego spotkania przy muzyce ludowej.

Konwencja Zakliczyńskiego Spotkania Heligonistów, imprezy, która wchodzi na stałe do kalendarza ZCK i zaplanowana jest na marzec (to czas sprzyjający muzykom, by oderwać się choć na chwilę od obowiązków), polegała na prezentacji na scenie dwóch utworów. Wykonania poprzedzało krótkie przedstawienie się, wykonawcy paradowali w ludowych strojach. Heligoniści po instrumenty sięgali ze sceny dopiero przy autoprezentacji, tym sposobem heligonki stanowiły scenografię wnętrza głównej sali ratusza.

Na początku wybrzmiał dobitnie „Hop-walc” Krakowiaków Wschodnich. Wspólne wykonanie na ratuszowej estradzie poruszyło zmysły. Przy zaproszeniu na przegląd Tadeusz Malik wysłał poprzez Messengera filmik, by uczestnicy, którzy walca

nie znali, mogli się przygotować. Wspólny koncert w Sali im. Spytka Jordana zabrzmiał imponująco, spotkał się z podziwem widowni, a wśród niej Burmistrz Zakliczyna.

Poszczególne prezentacje zapowiadał pomysłodawca spotkań - Tadeusz Malik w krakowskim stroju, nie poprzestając na suchej zapowiedzi, dokładając do każdej szczyptę informacji i humoru.

Na początek zaprezentowała się postać nietuzinkowa. Ks. Piotr Obrzut - wikariusz parafii gromnickiej - ma smykalkę do instrumentów, potrafi w mig opanować zawile kompozycje - zachwalał konferansjer. Efektownie, bo ze wspomaganiami rytmicznymi (dodatkowy walor jego instrumentu), pokazał się Józef Świsłak, z którym Tadeusz Malik współpracuje. Pochodzi z Woli Dębińskiej, ale na stałe pracuje jako budowlaniec w Austrii. Do tego stopnia opanował ludowy repertuar austriacko-bawarski, że jest często zapraszany na różne tamtejsze festyny czy imprezy folklorystyczne. Kolejni wykonawcy to zacni

nestorzy i uczniowie pana Tadeusza: Bartosz Łękowski z Borowej, Jakub Wolak z Wesołowa, Filip Krupa z Filipowic - adept harmonii polskiej (nie mylić z akordeonem). Gromkie brawa otrzymał kwartet z Mordarki na czele z Józefem Tokarcukiem - inicjatorem przeglądu w Mordarce. Najmłodszy 6-letni Karol Tokarczuk oraz Jurek Hebda i Paweł Mrózek towarzyszyli mistrzowi. Marcin Korbut z Bochni prowadzi w ratuszu wspomniane zajęcia Matecznika. Z Nowego Sącza przybył Tadeusz Wielgus a Tadeusz Wąs z Gnojnika. Były też muzykujące niewiasty: Anna Wenc z Zalasowej i najstarsza uczestniczka - 76-letnia Aleksandra Łuczyńska z Krzeszowic. Miejscość ta miała mocną reprezentację w Zakliczynie, bowiem pani Aleksandra towarzyszyli Tytus Woźniak, Wacław Drzewniak oraz małżeństwo: Tomasz i Agnieszka Kowalscy z ojcem Stanisławem. Z sympatycznej strony pokazał się nasz Emil Żychowski, a na koniec

żywiłowo Tadeusz Malik. W przyszłym roku z pewnością wystąpi na ratuszowej scenie Amelka Damian, ćwicząca z zapalem na heligonce w świetlicy w Wesołowie pod okiem pana Tadeusza.

Po tych wdzięcznych i dźwięcznych prezentacjach przyszedł czas na wymianę doświadczeń i spontaniczne koncerty w duetach, co rzadko się zdarza. W międzyczasie korzystano z bufetu, gdzie królował swojski bigos, przygotowany przez kadrę ZCK. Muzyczna brać zachwalała formułę imprezy, możliwość twórczego obcowania, nawiązania kontaktów. Ochoczo wpisywała dedykacje w wydawnictwie, które specjalnie na ten dzień wydrukował piewca muzyki ludowej (i nie tylko) z Lusławic. Warto przypomnieć, że pan Tadeusz kolekcjonuje instrumenty muzyczne, posiada też sporo harmonii polskich, które słynęły na cały świat, a w takiej Warszawie istniało przed wojną ok. 100 zakładów produkujących ten oryginalny instrument. Być może uda się rozszerzyć zasięg imprezy, by rozpropagować również grę na naszych, polskich harmoniach. A heligoniści obiecali powrócić w przyszłym roku do miasta nad Dunajcem...

Tekst i fot. Marek Niemiec



Prawda, że pięknie się prezentują na ratuszowej scenie?



Józef Świsłak przyjechał specjalnie z Austrii



Ks. Piotr zna się na rzeczy...



6-letni Karolek Tokarczuk



76-letnia pani Aleksandra



Początek spotkania i wspólne wykonanie „Hop-walca”

Ludwik Jerzy Kern bohaterem gwoździeckiego przeglądu

To już siódma edycja popularnego przeglądu recytatorskiego, organizowanego przez Szkołę Podstawową w Gwoźdźcu. W szranki konkursu stanęli przedstawiciele gminnych szkół wyłonieni w szkolnych eliminacjach. Na tapecie twórczość uznanego literata. Ludwik Jerzy Kern jest znany starszym czytelnikom z krakowskiego „Przekroju”, gdzie zamieszczał na ostatniej stronie tygodnika śmieszne historyjki „O Wacusiu”.

To polski poeta, dziennikarz, tłumacz i satyryk. Uczestnik Powstania Warszawskiego. Studiował w Łódzkiej Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej. Publikował w takich tytułach prasowych, jak: „Szpilki”, „Głos robotniczy”, „Płomyk” i „Płomyczek”, ale najbardziej kojarzony jest właśnie z „Przekrojem”. Autor



Jury ocenia na gorąco

„Ferdynanda Wspaniałego” i „Proszę słońca”. Na podstawie obu tych książek powstały seriale animowane dla dzieci. Był także twórcą słów do sporej ilości piosenek, z których wiele stało się przebojami (np. „Lato, lato”, „Nie bądź taki szybki

Bill”, „Cicha woda” czy „Wojna domowa”). Uhonorowany m. in. Orderem Uśmiechu. Żył 90 lat.

Wystąpienia recytatorów oceniało jury w składzie: Małgorzata Postoszyńska-Wietrzyk - emerytowana logopeda, Romana



Sara Biel



Ks. Rafał Cisowski

Nosek - dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej im. o. Jana Góry i Janina Rylewicz - emerytowana nauczycielka gwoździeckiej szkoły. Przegląd poprowadziła dyrektor szkoły - Halina Toboła. Na widowni rodzice, uczniowie i nauczyciele

oraz ks. proboszcz Rafał Cisowski. Recytacje podziwiał też Burmistrz Zakliczyna.

W VII Przeglądzie Recytacji Wierszy Pisarzy Polskich uczestniczyli uczniowie pięciu gminnych szkół. Jury postanowiło wyróżnić wszystkich uczestników. Dwa pierwsze miejsca przypadły Sarze Biel z kl. I SP Zakliczyn (op. Anna Antosz) za utwór „W Telefonowie” oraz Kasi Hebdzie z kl. II SP Gwoździec (op. Monika Dudek) za wiersz „Był sobie niedźwiedź”.

Drugie miejsce, również ex-aequo, jury przyznało Szymonowi Korczyńskiemu z kl. II NSP Wróblewice (op. Małgorzata Leśniak) - utwór „Pierwszy” i Katarzynie Pachocie z kl. II SP Paleśnica (op. Stanisława Martyka i mama Dorota Pachota) za tekst „Dwa jeże”.

Dwa trzecie miejsca dla Julii Krupy, Nikoli Nowak i Julii Chrobak (9/10 lat) SP Filipowice (op. Barbara Niemiec) za wiersz „Dwa jeże” i Emilii Drożdż z klasy III SP Stróże (op. Anna Majda) - utwór „Dialog z pluskwą”.

Przewodnicząca jury, podsumowując przegląd, doceniła pracę wykonawców i opiekunów, pochwaliła dobre interpretacje, ale i zwróciła uwagę na popełniane błędy, przekazując cenne wskazówki, by w przyszłości uniknąć wpadek. Dzieci występowały w pięknych strojach, niektóre korzystały z mikroportów. Otuchy dodawali im obecni na widowni rodzice. W czasie obrad jury za zamkniętymi drzwiami, organizatorzy, a ściślej mówiąc Rada Rodziców, częstowali łakociami i tartinkami wszystkich uczestników imprezy.

W ceremonii nagrodzenia laureatów przeglądu uczestniczył Burmistrz Zakliczyna, obecny od początku do końca podczas gwoździeckiego konkursu. Dawid Chrobak, w swoim życzliwym słowie do zgromadzonych w holu szkoły, udekorowanym okolicznościową scenografią, wspominał o rychłym rozpoczęciu budowy nowej szkolnej sali gimnastycznej w Gwoźdźcu, co spotkało się z aplauzem widowni.

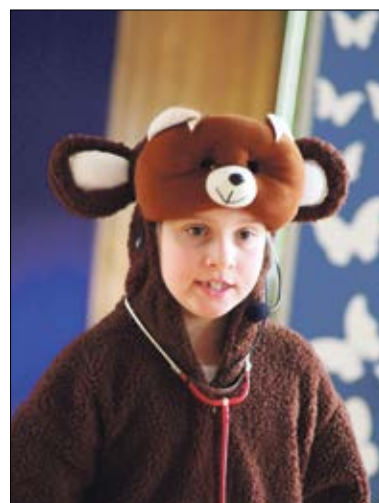
Tekst i fot. Marek Niemiec



Dyr. Halina Toboła



Laureaci z panem burmistrzem i szefową jury



Kasia Hebda



Uczniowie gwoździeckiej podstawówki nagradzali brawami wszystkie prezentacje



Ochronka pw. Świętej Rodziny w Zakliczynie i kandydatka na ołtarze - s. Otylia

W pierwszej połowie lat 30. ubiegłego wieku na terenie parafii Zakliczyn została wybudowana Ochronka (Przedszkole). Działka, na której stoi dom, ma około 0,80 ha. Fundatorami tego obiektu była rodzina Szymanowiczów. W 1935 r. nastąpiło oficjalne otwarcie. Obiekt jest własnością parafii Zakliczyn. Prowadzenie tego Przedszkola powierzono Siostrze ze Zgromadzenia św. Józefa, popularnie nazywanymi Siostrami Józefitkami. Patronem Ochronki została św. Rodzina.

W latach 2005 do 2008 nastąpiło generalna przebudowa i remont tego budynku. Zmieniono pokrycie dachu; w poddaszu wygospodarowano 6 pokoi, każdy z pełnym węzłem sanitarnym. Są to mieszkania dla sióstr. Urządzono też kaplicę. Parter przygotowano, według wymogów sanitarnych, na przedszkole. Są trzy sale na zajęcia, kuchnia, węzeł sanitarny dla dzieci, kancelaria i punkt pierwszej pomocy. Wykonano izolację fundamentów, nową elewację, wymienione okna i drzwi, wybudowano podjazd dla niepełnosprawnych oraz zagospodarowano całe otoczenie i ogrodzono posesję.

Historia sprawiła, że obiekt ten miał burzliwe dzieje.

W niniejszym artykule nie będziemy zajmować się szczegółami. Celem niniejszego opracowania będzie posługa kandydatki na ołtarze - s. Otylii Sachy. Przy tej okazji ukazać się w pewnym zarysie dzieje tego obiektu, w użyciu nie zawsze zgodne ze swoim przeznaczeniem.

Ks. prof. dr Ryszard Banach, diecezjalny postulator od spraw beatyfikacji, zaprezentował zebrane świadectwa przez Siostry Józefitki, kilkunastu osób z parafii Zakliczyn, które świadczą o życiu i posłudze s. Otylii z jej pobytu w tutejszej parafii. Warto przypatrzeć się życiu tej Siostry i uświadomić sobie, że wśród nas żyją święci. I oto dosłownie przytoczone relacje:

„Po krótkim pobycie w Tarnowie s. Otylia udała się na placówkę do Zakliczyna. Było to wówczas biedne miasteczko położone na prawym brzegu Dunajca, w diecezji tarnowskiej. W 1935 r. nasze siostry zostały tu zaproszone do zorganizowania i prowadzenia Ochronki dla dzieci. W czasie wojny dom został zajęty przez władze niemieckie i poważnie uszkodzony w czasie działań frontowych. Po jego odbudowie w 1946 r. otwarto tu Przedszkole „Caritas”, a w miejsce zlikwidowanego szpitala zorganizowano tam również Ośrodek Zdrowia. Kiedy zachorowała kancelistka Ośrodka, s. Salezja Zetlej, M. Eugenia zapytała s. Otylię, czy byłaby w stanie pojechać do Zakliczyna, aby ją zastąpić. Siostra wyraziła swą gotowość i w pierwszy piątek września 1950 r., s. Zyta Gościńska, sekretarka generalna, odwiozła ją na „zastępstwo”, które przedłużyło się do 12 lat.

Posługę przełożenią we wspólnocie pełniła wówczas s. Dyoniza



Scan zdjęcia legitymacyjnego s. Otylii dzięki uprzejmości Archiwum Sióstr Józefitek

Chrobot, która mając wykształcenie pielęgniarskie i długoletnią praktykę szpitalną, sterowała Ośrodkiem Zdrowia ku zadowoleniu lekarza i pacjentów. A tych było wielu, gdyż z usług Ośrodka korzystała ludność Zakliczyna oraz 20 sąsiednich wiosek, w tym 13 szkół z obowiązkiem okresowego szczepienia dzieci. Ten ogrom pracy przerastał siły jednej pielęgniarki, stąd radość s. przełożonej z przybycia s. Otylii. Przejęła ona prowadzenie kartotek chorych, pisanie zawiadomień, zwolnień, a nawet wyręczała doktora w pisaniu recept.

S. Loreta Berbec, która w 1951 r. przez osiem miesięcy przebywała w Zakliczynie jako Postulantka, napisała na temat pracy s. Otylii: „Zauważyłam wtedy, że Pan Doktor miał do Siostry Otylii wielkie zaufanie. Kiedy musiał wyjechać, to Siostra Otylia zastępowała go. Normalnie przyjmowała w Przychodni. (...) Pan Doktor był bardzo zadowolony z pracy Siostry Otylii. Wszyscy darzyli ją szacunkiem i zaufaniem”. Pod okiem życzliwego lekarza i fachowej pielęgniarki s. Otylia zdobyła umiejętność robienia zastrzyków i innych zabiegów, dzięki czemu mogła odciążać s. przełożoną. Wspominała z satysfakcją: „Doktor dał mi upoważnienie do robienia wszystkich iniekcji bardzo odpowiedzialnych, wysyłał mnie w teren do chorych”.

W 1953 r. zakliczyński Ośrodek Zdrowia otrzymał drugiego lekarza, którym był doktor Ryszard Zagórski oraz pielęgniarkę świecką, gdyż na przyjęcie zakonnej nie zgodził się Wydział Zdrowia. Z kronikarskiego zapisu wiadomo, że wprowadzona wówczas dwuzmianowość w przyjmowaniu pacjentów

sprawiła, że siostry pracowały bez wytchnienia, „zarywając” również nocne na czasochłonne prace biurowe. S. Otylia zapytana, jak radziła sobie z taką ilością pracy, mówiła: „Bałam się bardzo, by jakiegoś błędu nie popełnić, żeby Zgromadzenie, żeby Pan Bóg nie był obrażony. Nie liczyłam na siebie, bo nie miałam przygotowania, podstaw do zleconych mi obowiązków”.

W tym też czasie ciężar odpowiedzialności s. Otylii został powiększony przez nominację na przełożoną wspólnoty siostrzanej. Zgodnie z dekretem otrzymanym od M. Eugenii Rekuckiej, w maju 1953 r. podjęła się nowych zadań „dla chwały Bożej i dobra Zgromadzenia”. Swoje pierwsze przełożenie przyjęła pokornie, obawiając się swojej nieporadności. Bardzo liczyła na pomoc dzielnej poprzedniczki - s. Dionizy, która została mianowana jej zastępczynią. Ta jednak nie podjęła się roli „suflera”, mówiąc stanowczo: „Siostra ma teraz ten obowiązek, niech Siostra decyduje, a nie ja. Chciała, abym liczyła na Pana Boga, a nie trzymała się jej fartucha”. Rada trafiła na podatny grunt, bowiem s. Otylia nastawiona na „nasłuch z Wysoka”, pełniła swą misję w ewangelicznym duchu. Z prostotą wyznała: „Gdy otrzymałam wolę Bożą, zapłakałam. Nie czułam się zdolną - ani zdrowia nie miałam. Hasłem moim były słowa Pana Jezusa wypowiedziane do Apostołów: Kto z was jest większy, niech będzie sługą waszym. Obralam służenie. Służyłam Siostrze modlitwą. Modliłam się za nie gorąco, chciałam ich dobra”.

S. Otylia chętnie korzystała z rad sióstr, ale stać ją było również na uzasadniony sprzeciw. Dla

zobrazowania przywołajmy jej wypowiedź: „Czasami przyszedł ktoś do Ośrodka poza godzinami urzędowania. Niektóre Siostry były zdania, aby nie przyjmować ludzi poza godzinami. Ja byłam innego zdania i mówiłam: Siostry, tak nie można. Ktoś przyszedł do nas może z daleka, może nie mógł wcześniej. I zawsze starałam się każdemu załatwić. Ludzie byli za to bardzo wdzięczni. Długo potem wspominali życzliwość Sióstr”.

Bolesnym ciosem dla wszystkich, a zwłaszcza dla s. Otylii, była nagła śmierć s. Dyonizy w styczniu 1955 r. W Kronice domowej s. Otylia dała o swej zastępczyni piękne świadectwo, pisząc m.in.: „Podziwialiśmy jej poświęcenie (...). Kochaliśmy ją bardzo. Odeszła jak Matka licząc 75 lat (...). Ludzie bardzo jej żalowali - wiele jej zawdzięczali, pracowała w Ośrodku Zdrowia przez dziewięć lat. Nie było domu, z którego nie przysliby na pogrzeb, a także z okolic”. Kronikarską prezentację cnót zmarłej s. Otylia zakończyła stwierdzeniem, że s. Dyoniza była zawsze pierwsza w posłudze i pierwsza w modlitwie. Przepiękną opinię wystawiła swej zastępczyni również w liście napisanym po jej śmierci do Matki generalnej wraz z podziękowaniem, że przysłała siostry na jej pogrzeb.

Tymczasem polityka coraz bardziej wroga Kościołowi sprawiła, że odmówiono etatu dyplomowanej pielęgniarki, s. Cyryli Stelmach, która została przysłana do Ośrodka na miejsce s. Dyonizy. Jej kierownicze stanowisko Wydział Zdrowia powierzył osobie świeckiej, lekarzom jednak bardzo zależało na współpracy z siostrami. S. Otylia zanotowała: „Dr Mroczkowski mówi do mnie - jedziemy do Wydziału Zdrowia, może Siostrę przyjmą, jako przyuczoną pielęgniarkę. Jedźmy. W drodze mi mówi, że chyba cudu trzeba. Zaufałam św. Józefowi i zmarłym naszym Siostrze, że będzie dobrze. W Wydziale Zdrowia znali mnie - wiedzieli, co robię. Z miejsca przyjął mnie Kierownik Wydziału (...). Stał się cud”.

Kolejnego „cudu” s. Otylia doświadczyła, kiedy w 1957 r. Wydział Zdrowia w Brzesku umożliwił jej zdobycie kwalifikacji pielęgniarskich. Uzyskała je, uczestnicząc wraz z s. Innocentą Palonką w trzymiesięcznym kursie pielęgniarskim, z egzaminem państwowym, organizowanym u ss. szarytek w Krakowie. W zapisie kronikarskim czytamy, że przez trzy dni bezskutecznie szukały mieszkania w krakowskich domach zakonnych. Dopiero za protekcją ks. abpa Eugeniusza Baziaka zamieszkały początkowo u ss. prezentek, a następnie u ss. urszulanek. S. Otylia Sacha, wspominając swoją pielęgniarską edukację, napisała: „Czas był wypełniony wykładami i praktyką. Zdawało mi się, że nie podołam. Byłam chyba najstarszą ze słuchaczek. Trzeba było notować i wkuwać. Przyszły egzamin - zdałam się na pomoc Bożą. Gdy

otrzymałam Dyplom - zaglądam - z wynikiem dobrym. Wdzięczna byłam Panu Bogu i ludziom za zdobyte wiadomości, które tak bardzo były mi pomocne w dalszej pracy”. Następnie kontynuowała szkolenie pediatryczne w Krakowie, nadal prowadząc Poradnię Dziecięcą przy Ośrodku Zdrowia w Zakliczynie. Wykonywała tam m.in. wszystkie szczepienia obowiązujące dzieci, dojeżdżając do wyznaczonych punktów.

Pracując w Przychodni, boleśnie przeżywała problem aborcji. Kiedy kobieta przyszła do gabinetu lekarskiego po skierowanie na zabicie dziecka, s. Otylia wychodziła, mówiąc: „Nawet słyszeć nie chcę takiej rozmowy”. Cieszyła się, kiedy dr Mroczkowski odradzał jednej z matek dokonania grzesznego „zabiegu”: „Nie usuwaj dziecka - ja nie mam dzieci, jak urodzisz, przynieś go do mnie - ja go wezmę za swoje” i nie dał skierowania. Po pewnym czasie, podczas okresowego badania dzieci przed szczepieniem, s. Otylia ważyła niemowlę, a doktor poznał stojącą obok matkę i powiedział: „To dziecko miało być moje”. Kobieta porwała dziecko z wagi i wybiegła z nim na poczekalnię. Rozradowana tym s. Otylia powiedziała do doktora: „Widzi Pan, jak teraz kocha to dziecko, a chciała się go pozbyć”.

Radością dla s. Otylii były dzieci uczęszczające do Ochronki. Po matczynemu wspierała jej początkującą kierowniczkę, s. Amelię Weselak. Rozumiejąc jej trudności z rachunkowością i dokumentacją magazynu żywnościowego, prowadziła książkę kasową, sporządzała bilanse, uczyła prowadzenia kartotek. S. Otylia dzieliła się też z przedszkolanką swoją wiedzą medyczną, łącznie z dawaniami zastrzyków. Ta odwdzięczała się swej przełożonej, towarzysząc jej w posłudze: „Gdy dzieci z przedszkola poszły do domów, często z S. Otylią szłam do chorych, którym lekarze zlecieli zastrzyki. Każde wyjście do chorych, z posługą pielęgniarską, połączone było z wysiłkiem, cierpieniem, gdyż S. Otylia co miesiąc jeździła do Tarnowa do Dr Juraszka, by brać odmę - była przecież gruźliczką - słysmy powoli - ja niosłam strzykawki, by lżej było S. Otylci, bo tak ją nazywali mieszkańcy Zakliczyna. Gdy przyszedł atak kaszlu, stałyśmy, by odpocząć”.

O swej „niemocy”, problemach ze zdrowiem wspominała też s. Otylia: „Nie byłam zdrowa ani silna, nie mogłam się pospieszyć, brak powietrza, zadyszka, zwłaszcza przy wysiłkach. Dolegliwości płucno-przeponowe dokuczały. To były cierpienia nieodwracalne, im dalej w lata, tym cięższe. Nikt nie domyślał się, ile mnie kosztuje każdy wysiłek (...), odpoczywałam przed wejściem, żeby wejść wypoczętą, uśmiechniętą. Z początku penicylinę dawało się co 3 godziny w zastrzyku, szłam na noc do chorych, szłam chętnie, włączałam do pokuty, do całosci”.

S. Amelia (która w zakliczyńskiej wspólnocie spędziła cały okres Junioratu) wspominała, że jej przełożona była radosna, a jej uśmiech, pogodna twarz, delikatność, współczucie okazywane chorym i cierpiącym, zjednywało zaufanie i wdzięczność. „Niektórzy chorzy wypytywali, kiedy ta Malutka Siostra będzie w pokoju zabiegowym, bo ona tak bezboleśnie daje zastrzyk”. Sama s. Otylia wyznawała: „Odnosiłam się do wszystkich z dobrocią, a najwięcej do tych, którzy jej więcej potrzebowali. Kochałam ludzi, widziałam w nich cierpiącego Chrystusa. Wszystkim służyłam z jednakowym oddaniem, czy w Ośrodku – czy w domu chorego. Nie przypominam sobie, żebym komu odmówiła. Prosiłi mnie czasem, żeby im zrobić zabieg przed lub po godzinach pracy, bo im tak pasowały pojazdy – szłam na rękę. Z tego powodu miałam robione uwagi, że psuję ludzi, chcę być lepsza itp. Każdy mój zastrzyk, zabieg robiłam w Imię Boże – w Imię Maryi Niepokalanej, prosząc, żeby był pomocny temu choremu, przywrócił zdrowie. Staralam się wyczuć pod palcem miejsce mniej bolące (...). Bóg mi pomagał – nie miałam złych następstw”.

Poświęcenie s. Otylii dla chorych z uznaniem wspominała s. Laura Franc, która jako postulantka spędziła w 1953 r. krótki czas w Zakliczynie. Oto jej spostrzeżenia: „Była zawsze uśmiechnięta, pogodna, oprócz pomocy pielęgniarskiej miała dla każdego życzliwe i pouczające słowo, jak matka dla swoich dzieci”. Kiedy widziała prawdziwą potrzebę, nie zwążała na własną słabość.

Oto jeden z przykładów zanotowanych przez s. Otylię: „Przypominam sobie, wróciłam z terenu zmęczona. Czekala na mnie kobieta, prosiła, żeby dawać zastrzyki dożylnie jej mamie. Był to rejon Ośrodka. Lekarz tamtejszy skierował ją do Sióstr. [Mówił] – jak się Siostra, zgodzi to wykupię leki. Nie ma nikogo do dawania. Żal mi było tej kobiety, zgodziłam się. Przez 10 razy byłam. Miałam opory, pomyślałam, Jezu! z miłości dla Ciebie, dla dusz zbawienia podejmę się tego trudu. Ku radości rodziny, chora czuła się lepiej, odzyskała przytomność, mowę, z każdym dniem czuła się lepiej”.

S. Amelia w swoim świadectwie zamieściła szczegół mówiący o wrażliwym sercu przełożonej: „S. Otylia przeżywała, gdy musiała pobrać krew zatrzymanemu przez Milicję kierowcy, podejrzanemu o nietrzeźwość. Jednej nocy przyszła z wypiekami na twarzy, prawie z płaczem, opowiadała nie chciałam pobrać krwi, bo kłękał i prosił, że ma żonę i dzieci, ale milicjant stał nade mną i musiałam. Jako pielęgniarka dbała również o dusze chorych, którym służyła” – podkreśliła w swym zapisie s. Amelia.

Podobnie s. Anna Szałańska, wspominając swój pobyt na placówce w Zakliczynie, najmilej wspominała s. Otylię i nazwała ją „świętym aniołkiem”. Była dobra dla każdego. Umiała dostrzec człowieka będącego w potrzebie, zainteresować się nim, poradzić, pocieszyć, dopomóc.

Warto w tym miejscu przywołać fragmenty świadectw kilku mieszkańców Zakliczyna, którzy



Ochronka w Zakliczynie, współcześnie

bezpośrednio doświadczili dobroci s. Otylii lub z bliska obserwowali jej poświęcenie: Ewa Jednorowska napisała: „Siostrę Otylię poznałam mając osiem lat. Do dziś pamiętam Jej drobną, nieco okrągłą postać, a przede wszystkim promienny, życzliwy uśmiech. Jako dziecko sporo chorowałam, brałam dość dużo zastrzyków, więc Siostra była częstym gościem w naszym domu. Mimo bólu, oczekiwałam tych wizyt, gdyż Siostra wnosiła ze sobą jakąś dobrą atmosferę. Była obdarzona niezwykle wrażliwością. Robiąc zastrzyk starała się odwrócić uwagę chorego dziecka, zwracając jego wzrok np. na ptaka siedzącego za oknem. W ten sposób zmniejszała napięcie i ból związany z samym zabiegiem. Była bardzo lubiana w Zakliczynie i ci, którzy Ją znali, do dziś bardzo ciepło Ją wspominają. Spotykając Ją na ulicy, niektórzy zatrzymywali się chwilę, aby porozmawiać. Potrafiła słuchać, zainteresować się czyimiś problemami, a kiedy trzeba było – pocieszyć” – stwierdza z przekonaniem zakliczyńska nauczycielka.

Józef Krzyżak, który doraźnie był pracownikiem Przedszkola u sióstr, nazywa s. Otylię „chodzącą dobrocią”. Swoją opinię potwierdza faktami, które znał z autopsji i które szczegółowo opisał: „Byłem świadkiem, jak przed kilkunastu latami S. Otylia opiekowała się Panią [Bronisławą K.]. Zdarzenie to utkwiło mi w pamięci ze względu na drastyczność sytuacji. Pani była bardzo ciężko chora na raka twarzy. Twarz jej była bardzo zniekształcona i przedstawiała straszny widok. Nikt nie chciał się nią opiekować. Nawet córka, która przyjechała do niej, dowiedziawszy się o chorobie, uciekła z domu po zobaczeniu chorej. Tak straszny był widok zeszpeconej przez chorobę matki w połączeniu z odorem. Wezwane pogotowie ratunkowe nawet nie udzieliło żadnej pomocy chorej. Zobaczyli i wyszli z domu, stwierdzając, że nie ma dla niej żadnego ratunku. Panią K. zostawiono samą sobie w ciężkiej chorobie. S. Otylia opiekowała się chorą. Przynosiła jej jedzenie. Myła ją i pielęgnowała. Sąsiedzi chorej mówili o S. Otylii, że to święta, bo nikt inny nie mógłby się w ten sposób zachować. S. Otylia niczym się nie zrażała ani niczym się nie brzydziła. Wypełniała swą posługę pomocy bliźniemu z poświęceniem”.

Podziw dla niezwykle poświęcenia s. Otylii w posłudze cierpi-

cym, a zwłaszcza wspomnianej p. Barbarze K., odnaleźć można również w relacjach innych naocznych świadków. Pamiętająca s. Otylię z lat szkolnych Zofia Strugała, wspominając jej pacjentkę, Barbarę K., podaje takie szczegóły: „Rak zżerał jej twarz, w której gromadziły się robaki. Fetor przez okna i drzwi wydobywał się aż na ulicę. S. Otylia potrafiła koło niej robić mimo nieprzyjemnego zapachu. Myła ją, przebierała i pęsetą wyjmowała jej robactwo z twarzy, a później odkazywała. Widziałam to na własne oczy, ponieważ jako dziecko wysyłano mnie z garnuszkiem zupy do niej”. Podobnie wymowne słowa uznania dla s. Otylii przekazała w swym świadectwie emerytowana przedszkolanka, Helena Pawłowska. Píše o chorej p. Barbarze, że jej wygląd był odrażający, a „S. Otylia nie brzydziła się Jej, obmywała twarz, zasympiała jakimś proszkiem, pocieszała i modliła się za Nią”.

Od pana Józefa Krzyżaka dowiadujemy się również o posłudze s. Otylii wobec pani J., „która mając trzech synów oraz synową, będąc w podeszłym wieku, wypracowana i chora nie miała żadnej opieki. Leżała w warunkach urągających człowieczeństwu. Do tego stopnia, że robactwo chciało ją zjeść. Synowa też nie była zainteresowana chorą Staruszką, pozostawioną w starym walącym się domu. S. Otylia opiekowała się chorą. Na jej interwencję najstarszy z synów przy pomocy S. Otylii przeniósł chorą w inne miejsce, a barłóg, na którym leżała chora, wyrzucono. Pełno było nieczystości i robactwa. Dzięki S. Otylii udało się pomóc staruszce. S. Otylia opiekowała się nią bezinteresownie, przynosiła jej jedzenie, karmiła, myła i ubierała”.

Podobnego heroizmu wymagała pielęgnacja byłego sołtysa Michała W. „Szczupłał i mizerniał z dnia na dzień. Można określić, iż był to szkielet powleczonej skórą. Kiedy leżał, robiły mu się odleżyny i ciało odpadało od kości na biodrach i robactwo toczyło rany. S. Otylia chodziła go pielęgnować. Pęsetą usuwała robaki, dawała zastrzyki, podawała lekarstwa, myła, smarowała maściami i pocieszała. Dzieci były (3-je) - ale się brzydziły ojca w chorobie. Niedługo zmarł, a za tydzień Jego żona też cierpiała na raka; miała odciętą jedną pierś, rak był już z przerzutami i nie było ratunku. Nikt doprawdy nie zdobył się na takie poświęcenie, a S. Otylia z pokorą i poświęceniem, z duszą

i sercem opiekowała się tymi ludźmi, była wspaniałą pielęgniarką ciała i duszy. S. Otylia promieniowała dobrocią, świętością. To druga Matka Teresa. To Anioł dobroci”.

Słowa uznania dla s. Otylii za jej opiekę nie tylko nad Barbarą K., ale nad wieloma innymi osobami chorymi i samotnymi, zamieściła w swym świadectwie Kazimiera Smagowicz. Mieszkając w bliskim sąsiedztwie sióstr, miała okazję patrzeć na to „naprawdę wielkie poświęcenie. Dla Niej opieka i pomoc biednym i cierpiącym była błogosławieństwem”.

Cenne są również wspomnienia przekazane przez tych, którzy osobiście doświadczili gestów miłości miłosiernej od malutkiej Siostry – jak ją powszechnie nazywano. W świadectwie Pauliny Włodarczyk czytamy: „Kiedy w 1953 r. mój mąż wrócił ze szpitala i miał po lampach otwarte rany pod pachami i na klatce piersiowej, jak zobaczyłam, to mi się zdawało, że zwariuję, ale pełna wiary w Miłosierdzie Boże poszłam do S. Otylii i poprosiłam ją, aby przychodziła robić mu opatrunki, powiedziała, że to jest moim obowiązkiem pomagać chorym i przychodziła nawet dwa razy dziennie i tak bardzo wczuła się w obowiązek niesienia pomocy i tak bardzo podtrzymywała go na duchu, że się z tego wyleczył, a przy tym zachęcała, żeby wierzył w Miłosierdzie Boże, a Pan Jezus różne cuda czyni i na pewno i jemu dopomoże, i tak się stało. Po trzech tygodniach rany się zabiły i mąż wrócił do zdrowia, ale w niedługim czasie zachorowała też teściowa. S. Otylia też się nią opiekowała, przychodziła, robiła jej zastrzyki, a kiedy było bardzo źle, to nawet całe noce siedziała przy niej”.

Irena Zielińska w swoim wspomnieniu opisuje najpierw postawę S. Otylii, zaobserwowaną głównie w kościele. Bliżej zetknęła się z siostrą, kiedy ta troskliwą opieką otoczyła jej chorą matkę. „Zawsze przychodziła wieczorem i gdy zabiegi porobiła, porozmawiała chętnie, co dobrze wpływało na samopoczucie chorej. O ile pamiętam, chodziła przez cały miesiąc i zawsze wieczorem odprowadzałam S. Otylię. Odwołując się do prowadzonych z nią rozmów, wielkiego szacunku, jakim darzyli ją rodzice oraz do własnych obserwacji, postrzegam s. Otylię jako zakonnicę wzorową, z prawdziwego powołania. W zakończeniu swych wspomnień píše: „Dla S. Otylii mam pełne uznanie za Jej dobre słowa otuchy w ciężkich naszych zmartwieniach w naszej rodzinie, za to wnoszę modły za nią S. Otylię”.

Wielką wdzięczność dla s. Otylii do końca życia zachowała Genowefa Witek – siostra opiekowała się jej córką w czasie groźnego zapalenia płuc i pełniła przy chorej zabiegi pielęgnacyjne „co trzy godziny, a nawet w nocy”.

Mieszkańcy Zakliczyna, pisząc o swej „Samarytance”, podkreślają też jej pogodne usposobienie, radosny uśmiech, życzliwe spojrzenie, szacunek dla każdego. Jedną z parafianek píše: „W mojej pamięci i sercu S. Otylia zapisała się jako bardzo dobra, miła i uśmiechnięta. Ja Ją nigdy nie widziałam zdenerwowaną, nigdy mnie nie powiedziała: Hanka, jak to od innych słyszałam, ale zawsze z szacunkiem odnosiła

się do mnie: Haniu! Haniu! Haniu! S. Otylia to był Anioł chodzący, była bardzo zgodliwa ze wszystkimi, nikomu nic nie ubliżyła. Na Imieniny zawsze coś dostawałam od S. Otylii, choćby nawet 2 lub 3 cukierki i życzenia, albo czekoladkę, ale to było tak ze serca i życzliwości”.

Przywołajmy jeszcze pewien zabawny opis: „Była osobą bezpośrednią, wesołą, obdarzoną poczuciem humoru. Pewnego jesienno-popołudnia czyściła okna w kaplicy cmentarnej. Ubrana w biały fartuch oraz biały welon i kornet mogła uchodzić za zjawę. Do tego zachodzące słońce odbijało się w Jej okrągłych okularach – tworząc dwie białe, matowe plamy. Nieświadoma tego wszystkiego Siostra machała energicznie białą szmatą. Dostrzegł to zjawisko przechodzący drogą cmentarną chłop. Wrzasnął, rzucił trzymaną na ramieniu kosę i zaczął uciekać. Widząc jego przerażenie Siostra wychyliła się i krzyknęła: Proszę pana, niech pan wróci po kosę, to tylko ja”.

Wiele serca i troski ze strony s. Otylii doświadczyła wspólnota domowa, której przewodziła przez dwie kadencje. Kiedy w styczniu 1960 r. urząd przełożonej przekazała przedszkolance – s. Romanie Teledze, s. Otylia pozostała we wspólnocie, pełniąc w niej funkcję zastępczyni oraz obowiązki pielęgniarskie w Ośrodku Zdrowia i w terenie. Zapewne miła była dla niej i całej wspólnoty piękna opinia zawarta w sprawozdaniu wizytacyjnym sekretarki generalnej, s. M. Małgorzaty Kamińskiej. Wizytatorka zawarła w nim uznanie dla dojrzałej postawy sióstr oraz rozległej działalności apostołskiej, obejmującej prowadzenie Przedszkola, Ośrodka Zdrowia oraz bezinteresowną pracę parafialną.

Na początku 1962 r. wspólnotę siostrzaną w Zakliczynie dosięgnął „huragan” komunistycznego bezprawia. Przedszkole przeszło pod władzę Wydziału Oświaty w Brzesku. Kiedy dyrektorka – s. Laura przeżywała eksmisyjny przekaz przedszkola, s. Otylia umacniała ją słowami otuchy i towarzyszyła modlitwą. „Żal jej było dzieci (...) z wielkim bólem włączała się w moje położenie, wspólnie przeżywając tak tragiczne sytuacje” – napisała we wspomnieniach s. Laura. Przełożona s. Romana stawiała opór, ale wtargnięto przemocą, zajęto pomieszczenia, rzeczy związane z kultem religijnym oddano, a dzieci powierzono osobom świeckim. Kronikarka pod datą 16 stycznia zanotowała: „Już nie ma przedszkola Świętej Rodziny. Siostry przeszły bardzo dużo, gdyż pracowały z pełnym poświęceniem” blisko 30 lat. Wkrótce wypowiedzenie z pracy otrzymały również siostry posługujące w Ośrodku Zdrowia. Z dniem 30 kwietnia 1962 r. Wydział Zdrowia w Brzesku obsadził etaty personelem świeckim. S. Otylia Sacha po 12 latach opuściła drogi jej sercu Zakliczyn, z żalem żegnana przez wszystkich, którym tak ofiarnie służyła. Została pochowana na cmentarzu komunalnym w Tarnowie.

Ks. Józef Piszczyk

PS. Jest prośba do osób, które spotkały s. Otylię o przekazanie informacji w tej sprawie. Kontakt z parafią św. Idziego w Zakliczynie albo redakcją Głosiciela.



Jak to było, gdy po długiej okupacyjnej nocy nadszedł długo oczekiwany świt, a wraz z nim pojawili się, bądź co bądź - „wyzwoliciele”? Niewiele wtedy wierzyło w to, że nadeszło nowe zniewolenie, że bez zmruczenia oka dotychczasowi alianci sprzedali nas w Jałcie wąsotemu potworowi, że nastąpił kolejny podział Europy, a właściwie całego świata.

W naszym domu znowu pojawili się Niemcy na kwaterze, ale jacyś bardziej agresywni, wściekli z powodu klęsk, upijają się, strzelają do psów. W naszej bibliotece zrobili rewizję, czego szukali? Nie wiem. Znaleźli tylko Ausweiss po zmarłym kuzynie z innego powiatu, który przeznaczony był dla ukrywającego się Żyda – Benka z Wojnicza, któremu podczas likwidacji getta w Zakliczynie udało się szczęśliwie zbiec. Chłopak ma wygląd całkiem aryjski, wkleiłoby się fotografię, ale zabrali - i nic z tego. Kto wie do czego taki dokument może być jeszcze potrzebny. Być może, przewidując kłopoty, starają się zabezpieczyć, zdobyć cywilne ubrania i polskie dokumenty. Swoją drogą są przecież pośród nich Ślązacy, którzy nieraz bardzo dobrze mówią po polsku. Na przykład u Oleksików² na kwaterze był Wieczorek ze Śląska, który doskonale znał język polski. Był bardzo zaniepokojony zbliżającym się frontem i dawał do zrozumienia, że zamierza zdezerterować.

Któregoś dnia siedzieliśmy przy preferansie, gdy wtem, rozległ się odległy huk. To pewnie jakiś most wyleciał w powietrze? Cofający się Niemcy wysadzali przeprawy na Dunajcu. Wyskoczyliśmy na dwór. Zapadał już zmrok i wyraźnie widać było w oddali na północnym wschodzie łunę pożaru. Jednakże w najbliższej okolicy panowała cisza. Rozeszliśmy się po domach. Nazajutrz wiadomości były bardziej konkretne, podobno front został przełamany. Swoją drogą: tysiące spędzonych do tego ludzi, budowało w chłodzie i o głodzie umocnienia wzdłuż Białej i za Dunajcem. Żołnierze nadzorujący te roboty, twierdzili, że już od samego Krymu budują linię oporu i zawsze na darmo. Wygląda jednak na to, że będą się tu bronić, a to grozi poważnymi zniszczeniami na ewentualnym przedpolu bitew, a co gorsze, my jesteśmy pośrodku. Zapanowała ogólna dezorganizacja. Ludzie w miarę możliwości na wszelki wypadek poukrywali się. W Kończyskach nadal było jednak

Leszek A. Nowak

NADESZLI „WYZWOLICIELE”¹

cicho, i w miarę spokojnie. W środę 17 stycznia wyszedłem z Leszkiem na sanki. Włoczyliśmy się pomiędzy zaroślami pokrytymi śniegiem,

większej radości. Bo gdy przyjdzie Polska, nic już nie będzie ważne prócz niej samej. Wówczas ze zdumieniem stwierdziłem, że właściwie

zaśmiał się z przekąsem. Ano będzie teraz Rusek i będzie Polska od Japonii po Berlin. Ktoś stojący obok błysnął złymi oczami i burknął:

– Co też pan plecie, mamy już rząd i armię.

– Gdy pan pojedzie na białe niedźwiedzie, zobacz pan co to za rząd i wojsko - zripostował ktoś inny.

– O, i ma pan, profesorku, oto zaczyn naszej przyszłości - skomentował Oleksik.

Wszyscy wtedy zastanawiali się, co będzie dalej, jak zachowają się Rosjanie, obawy narastały. Profesor Nowak opowiadał, jak sam zetknął się z nimi w 1920 roku, kiedy to z liceum na wezwanie Ojczyzny poszedł do wojska i od 30 VII do 25 X 1920 r. brał udział w Obronie Warszawy i woj-

być gorsza, niż to, co obecnie przechodzimy. Najpierw nasz kraj ograbiono z potencjalnych duchowych i politycznych przywódców narodu, i w obozach koncentracyjnych zadręczono na śmierć bądź od razu wymordowano wielu uczonych i większą część wykształconej elity naszego społeczeństwa. Na tym nie poprzestano, nie było końca egzekucjom, łapanikom i zsyłkom na roboty do Niemiec. Tak to na terenie Polski wprowadzane były w życie metody zarządzania, jakie nazizm zamierzał wprowadzić na terenie podbitych krajów. Pozostała przy życiu część społeczeństwa miała być zagłębieniem ogłupionych i bezwolnych niewolników służących narodowi panów. A jak to będzie za bolszewików, o to się wtedy, mimo wszystko, nie martwiłem. Choć jednak, przecież do niewoli sowieckiej dostał się brat mojej żony – Julian Mieczysław Budzyn. Był to znakomicie wykształcony doktor weterynarii, z ducha pacyfista, wielki miłośnik koni. Zmobilizowany we wrześniu, już 20 tego miesiąca został



Kończyska, Gospodarstwo Marii Budzyn, na bryczce siedzą od lewej: Stanisław Nowak „Dembrza”, Helena Spieszna z domu Budzyn i Józefa Julia Budzyn-Nowakowa

gdy nagle od wschodu rozległy się bliskie strzały karabinowe i serie z broni maszynowej. Zaraz potem rozległ się huk działa, pocisk z jazgotem przeleciał gdzieś wysoko ponad naszymi głowami. Strzały padały coraz gęściej. Porwałem malca na ręce i zsunąłem się do jaru potoku, który szybko doprowadził mnie do domu. Długo jednak nie wytrzymałem i razem z Jankiem Oleksikiem³, już w chwilę potem wbiegliśmy na Maliszówkę – wzgórze, z którego jest doskonały widok na całą dolinę Dunajca. Sowietci atakują, wygląda na to, że wspierają ich miejscowi partyzanci. Odgłosy walki były coraz bliższe i głośniejsze. Wzmagał się warkot samolotów i przeraźliwe wycie katiusz na tle łoskotu, który brzmiał jakby zderzały się dwa pociągi. Na horyzoncie dostrzeżliśmy łunę, to paliło się w Zakliczynie. Usłyszeliśmy – „urraaa, urraa!” biegnących w stronę miasteczka żołnierzy. Na tle zaśnieżonych pól i w świetle rakiet, ich szybko poruszające się sylwetki były dobrze widoczne. Tej nocy w żaden sposób nie mogłem zmruczyć oka. Powtarzałem sobie - jesteśmy wolni, wolni, jednak te słowa były jakby bez treści, jakby nie mogły pokonać muru wzniesionego przez lata okupacji, nie docierały do istoty świadomości. Niejednokrotnie wcześniej powtarzałem sobie, że gdy przeżyję lata wojny, nie będzie już większego wydarzenia, które mogłoby wzbudzić w moim sercu

nic się nie zmieniło, nie wybuchło, nie rozsypało. Że świadomość wolności nie przysłoniła dnia codziennego, a wprost przeciwnie, stała się zapowiedzią nowych komplikacji i problemów. Przemęczyłem tak do rana. Gdy tylko nastał świt, ubrałem się szybko, po drodze wstąpiłem po Janka Oleksika, i już razem popędziliśmy do Zakliczyna. Na chwilę zatrzymaliśmy się przy trupie niemieckiego grenadiera, który leżał przy ławie przez Paleśniankę. – A to się już, biedaku, doczekałeś końca wojny! – wykrzyknąłem na widok leżącego. – Też macie, profesorku, kogo żałować, on z pewnością nie roztkliwiałby się nad nami - z przekąsem powiedział Janek. Odgłosy walki nie milkły, ale w mieście panował już spokój, wprawdzie jeszcze dymiło się z wypalanej kamienicy i z pogorzeliska koło magazynów spółdzielni „Snop”, ale poza tym Zakliczyn nie ucierpiał.

Na rynku gromadziło się coraz więcej ludzi. Tu i ówdzie pojawiły się już białe-czerwone chorągwie. Tłum wrzał, wszędzie widać było uśmiechnięte twarze i radość z pierwszego dnia wolności. Przyszłość pozostawała jeszcze na marginesie, nikt nie myślał o jutrze, liczyło się przede wszystkim dzisiaj. Od czasu do czasu przejeżdżały auta wypełnione radzieckimi żołnierzami. Tłum witał ich czym kto mógł i pozdrawiał. Rozśpiewani bojcy odkrzykiwali – „Zdrastwujcie, na Berlin, Siuda!” Oleksik



A oto i „wyzwoliciele” w całej krasie

nie z bolszewikami. Służył w brygadzie syberyjskiej w II Pułku, pod pułkownikiem Józefem Werobejem. Dowódcą jego batalionu był major Antoni Dołęga-Cieszkowski. Jako jego adiutant, brał udział w bitwach pod Zawadami i Prusinowicami. „Choć bardzo młody, miałem wówczas niespełna lat osiemnaście, na własnej skórze poznałem czym jest bolszewia i totalitaryzm. Przysiąc jednak muszę, że przeciętny Rosjanin, zwykły, szeregowy żołnierz sprawiał na mnie bardziej wrażenie ofiary, niż agresora. Na ogół byli to ludzie prości, serdeczni i sądzę, dobrzy. Gdy widziałem ich w naszej niewoli, obdartych, nieraz wygłodniałych, bo i nasi żołnierze niedojadali, niepewnych swego losu, choć ten okazał się dla nich jednak łaskawy, łapałem się nieraz na współczuciu, dawałem papierosy lub kromkę chleba. A przecież tak niedawno maszerowaliśmy obok spalonych polskich wiosek i dworów, gdzie dosłownie wyrżnięto domowników i służbę bez względu na płeć i wiek. Widziałem torturowanych i zamęczonych naszych żołnierzy, wielokrotnie zgwałcone i zamordowane kobiety, bezmiar zniszczeń i nędzy. To jednak jako chrześcijanin nie mogłem wszystkich mierzyć jedną miarą, nie mogę i teraz nie wierzyć w człowieka. Mam nadzieję, że przyszłość nie może

wzięty do niewoli we Włodzimierz Wołyńskim, a 1 listopada trafił do obozu jenieckiego w Kozielsku. Pierwszą wiadomość o tym, że żyje przywiózł żonie jego Ludmile z domu Regiec z Janowic, ordynans Duda, który jako szeregowiec zwolniony został z niewoli. Opowiadał, że miał dla pana porucznika ubranie i mógł on uciekać zanim wzięli go do obozu. Julian jednak odmówił, powiedział: – Honor oficera nie pozwala mi zostawić żołnierzy i przebierać się za cywila. Później z Kozielska nadszedł list i korespondentka. Przy jego zwłokach, podczas ekshumacji znaleziono: dowód osobisty, pakietek opatrunkowy, 2 listy, pocztówkę i dzienniczek. Dokumenty te trafiły później do badania w Państwowym Instytucie Medycyny Sądowej i Kryminalistyki w Krakowie.⁴ Ten notatnik został wykupiony przez krewnego Ludmiły za pośrednictwem notariusza Tadeusza Sikory i trafił do rąk rodziny. Wtedy miałem sposobność, żeby dokładnie zapoznać się z jego treścią. Szczególnie zastanowił mnie wpis Juliana pod datą 7 kwietnia 1940 r.: „Od dwu dni zaczęli nas wywozić. Gdzie i po co nie wiadomo – Wyjechali już Dembowski – Robakiewicz – wczoraj długo i serdecznie rozmawialiśmy z dr Adamem z Rybnika. Poznałem go dopiero kilka dni temu. Co będzie



Wysadzony most na Dunajcu



Kopanie rowów i umocnień w okolicy Zakliczyna

PRZYPISY KOŃCOWE

1 Tekst powstał w oparciu o wspomnienia Stanisława Nowaka „Dembrzy” – ojca autora, które spisane w czterech tomach w maszynopisach, są w jego posiadaniu. Stanisław Nowak całą okupację spędził w Kończyskach w domu Marii Budzyn z Juskiewiczów, działał

w strukturach BCh, Armii Krajowej i prowadził tajne nauczanie w zakresie gimnazjalnym i licealnym.

2 Ściśle: w sąsiednim domu w Kończyskach Jana Oleksika ps. Butrym i Kamili Szybowskiej z Oleksików.

3 Jan Oleksik ps. „Butrym”, dowódca BCh, wuj autora.

4 Jankowski Stanisław M. *Kołotekowy notes w tekturowej oprawie /w:/ Czterdziestu co godzinę*, Polska Fundacja Katyńska 2002, s. 121 – 134; Gibasiewicz Włodzimierz A.

Jeden z kozielskich pamiętnikarzy /w:/ NN – Nieznani Niepowtarzalni. Zdziwiałe losy lekarzy zwierząt, Gdańsk 2010, s. 109 – 127; Gibasiewicz Włodzimierz A. *Dziennik znaleziony w mogile – Katyń 1943 /w:/ Utrwalone skrawki życia*, Warszawa 2014, s. 290 – 310.



Wyzwoliciele w sobie właściwy sposób kochali życie i nie tylko

dalej?” Była to ostatnia notatka. Wątpliwości już wówczas nie miałem, to oczywiste, że zbrodni dokonali Sowietci. Trzeci syn Marii Budzyn na zawsze pozostał w zbiorowym grobie w lasu katyńskim”.

Kilka dni po przejściu frontu, do Kończysk pod wieczór nadciągnął oddział żołnierzy radzieckich. Brama wjazdowa została sforsowana siłą. Urwis – wielki i na ogół łagodny owczarek podhalański – zanosząc się basowym szczekaniem, rwał się na łańcuchu. Padł strzał i pies z rozpaczliwym skowytom zwinął się koło budy. Ubity śnieg zabarwił się na czerwono. Niemal cały dom i zabudowania gospodarcze wypełnili zdrożeni żołnierze, najpierw coś tam przegryźli, a potem poukładali się wprost na podłogi i klepiska, by niemal w mgnieniu oka zasnąć. Ci, dla których zabrakło miejsca w budynkach, nocowali na dworze bezpośrednio na ziemi, a ta była przemarznięta i mróz szczypał solidnie. Szarże zajęły większość pomieszczeń w domu. Bojcy już na przywitanie domagali się wódki. Stanisław wyjaśnił, że wódki nie ma, ale będzie gorąca herbata i coś do zjedzenia. W chwilę potem Karolina – żona Michała Budzyna wniosła półmisek pełen ciepłej jeszcze kiełbasy, akurat bowiem było świnobicie, a radość z wolności taka, że wyzwolicielem niczego nie żałowano. Na ten widok nieco pojaśniały szerokie, ale nieco ponure odmową wódki, twarze. Coś tam pogadali między sobą, i nie minął kwadrans, gdy wysłany gdzieś przez podoficera żołnierz wrócił i na stole postawił z triumfalną miną dwie litrowe flasze bimbru, powitane głośną aprobatą zgromadzonych. W mig samogon został rozlany do szklanek. „Do toastu: „Za pobiedu!” zostałem przymuszony, [opowiadał profesor] choć wymawiałem się chorobą. – Jak to nie napijecie się z wyzwolicielem za zwycięstwo?! Chcąc nie chcąc wlałem w siebie mętną zawartość szklanki, świństwo okazało się palące, ale szczęściem dosyć słabe. Chyba z karbidem, pomyślałem. Następnej kolejki już zdecydowanie odmówiłem, tłumacząc, że nie jestem przyzwyczajony. W oczach poniekąd dostrzegłem błyski gniewu i wyraźną niechęć. Uratowało mnie wejście dwóch oficerów. Wszyscy natychmiast stanęli na baczność, podoficer złożył meldunek. Przybyli zamienili ze sobą kilka zdań, bacznie wszystko zlustrowali, pogrozili lej-

nantowi na widok suto zastawionego stołu, i po zdjęciu kożuszków zasiedli do biesiady. Wypiłem wtedy jeszcze pół szklanki, tym razem „za dobiecie hitlerowskiego gada”, i korzystając z chwilowego zamieszania, ulotniłem się. W salonie jeszcze długo i głośno bawiono się, aż w końcu gwar ustał. Czuwałem jeszcze przez jakiś czas na wszelki wypadek, ale i mnie w końcu zmorzył sen. Gdy wczesnym rankiem wyszedłem na podwórzec, rozebrani do pasa żołnierze myli się już pod studnią i nad potokiem. W pewnym momencie wpadł na koniu goniec z meldunkiem, i w niespełną pół godziny cały oddział maszerował już drogą w stronę Zakliczyna. Żegnając się wołali: „Na Berlin! Na Berlin!”, i śmiali się zdrowym śmiechem młodości. Po ich odejściu nie można się było doliczyć kur, królików i prosiąt. W salonie stół mahoniowy był porysowany i pozalewany, w obiciu kanap sporo dziur wypalonych skrętami, na podłodze pełno śmieci, flaszek, puszek po tuszonce i popiołu. Brakowało wielu drobniaków, a zamek szuflady w sekretarzyku był wylamany”. – Ano to poznaliśmy wyzwolicielem, szukali pewno w szufladzie hitlerowców – z przekąsem, lustrując pobojuwisko, powiedział Oleksik. Jakies dwa dni po tej pierwszej wizycie, wprosił się na kolację jakiś wyższy, sądząc po odznaczeniach, rangi oficer. Gdy już podchmilił sobie mocno, z miną konspiratora dawał do zrozumienia, że dopiero teraz Polacy będą biedni, kilka razy powtarzał: – „Biedni wy ludy, u was było charaszo, tiepier niecharaszo budiet”. Udałem, że go nie rozumiem, obawiałem się że to jakiś prowokator. Potem jeszcze wielokrotnie zastanawiałem się, kto to był, i co miał na myśli. Ani się spodziewałem

wtedy, że słowa tego tajemniczego majora były prorocze.

Naukę w gimnazjum, mimo wielu trudności, rozpoczęliśmy pierwszego marca 1945 r. Od tego dnia już ufniej patrzyłem w przyszłość. Pewnego dnia, gdy siedziałem nad zeszytami w bawialni, doszły mnie wypowiedziane podniesionym głosem słowa: „A polskiemu oficerowi wy by na ziemi leżeć kazali?!” Głos był pełen oburzenia, więc zaintrygowany wszedłem do kuchni. Okazało się, że pomocnica domowa, widząc żołnierza chcącego się przespać, według przyjętego zwyczaju, który zresztą wynikał z konieczności i warunków, powiedziała, że zaraz przyniesie słomy, to będzie mógł wypocząć. Uśmiechnąłem się rozbawiony zdziwioną miną dziewczyny, która nie mogła pojąć irytacji i rozsierdzonej miny lejtnanta, zwłaszcza że nigdy jej się to nie zdarzyło. Wyciągnąłem na powitanie dłoń i zaprosiłem krewkiego wojska do siebie do pokoju.

– Proszę wybaczyć, ale u nas obecnie ciasno, a żołnierze zawsze sypiają na rozścielonej na podłodze słomie – usprawiedliwiał dziewczynę. – Oficerów, poza jednym wyjątkiem, raczej tu nie widzimy. Zaproszony oficer wypogodził się, a przekroczywszy próg pokoju przystanął zdziwiony i oświadczył:

– Wot, a u was kwatery charosza, a ja tylko godzinę prześpię się, bo czasu u mnie nie ma.

Oczywiście pojawiła się też herbata i coś nieco do zjedzenia. Gdy niespodziewany gość nasycił się i zapalił, wtedy zadał mi zaskakujące pytanie:

– Jak wy myślicie, co będzie jak nasze wojska zetkną się z Amerykanami? – Cóż może być, wszak razem bijecie hitlerowców, jesteście



Dwór w Lusławicach, zima 1945 r.



Lusławice, na ganku dworu: u góry przy filarze Maria Vayhinger, koło niej pani Karczewska – siostra Jacka Malczewskiego, całkiem z prawej u góry Bronisława – druga siostra Jacka. Niżej, m. in. sam mistrz Jacek w białym ubraniu, a całkiem z prawej strony, ukazany z profilu Adolf Vayhinger.



Zakliczyn, defilada z okazji święta 3 Maja w 1945 r.

aliancami. Myślę, że uczucie razem zwycięstwo, podanie sobie ręce, pospiewanie i wrócić do domów. – Tak myślicie? – oficer zmierzył mnie przenikliwym wzrokiem. – A ja uważam, że będzie nowa wojna, ale ja w tej wojnie udziału już nie wezmę”. Wyraźnie ciągnął mnie za język. Więc żeby nie przedłużać rozmowy, wskazałem na otomanę ze słowami: – Nie będę już panu przeszkadzał, proszę się położyć i odpocząć. Po dwóch godzinach lejtnant wstał, podziękował za gościnę, i zniknął tak jak się zjawił.

Owa dziwna wizyta dała całej rodzinie wiele do myślenia, trzeba być ostrożnym i mieć się na baczności. Równocześnie pojawiły się przeróżne ulotki, których treść na ogół sprowadzała się do tego, żeby „nie brać urzędów, nie współpracować z rosyjskimi pacholkami i bojkotować bolszewickich slugusów Moskwy!”, bowiem „Śmierć tym, którzy pomagają wrogowi!”. Mimo tego, prawa i zadania dyktowała rzeczywistość, kraj wyniszczony wojną i okupacją wymagał odbudowy, niezależnie od przekonań politycznych, czy przynależności partyjnej. Czas jednak już było zmienić miejsce zamieszkania, zbyt dużo czarnych chmur zaczęło zbierać się nad głowami. A gdzie można było liczyć na odrobinę spokoju jak nie na „ziemiach odzyskanych”, czy jak niektórzy mówili „wyzyskanych”.

A jak wyglądała pierwsza wizyta wyzwolicielem w sąsiednim dworze w Lusławicach? Znam to z listu Małgorzaty Wicher⁵ – która w bardzo wczesnym dzieciństwie była moją towarzyszką zabaw w dworskim parku. Zacytuje go w całości:

Panie Leszku, tak się złożyło, że dopiero teraz mogłam przeczytać Pana bardzo ciekawe wspomnienia. Oczywiście od razu zaczęły mi się przypominać miejsca i zdarzenia, o których od wielu lat nie myślałam. Wspomnienia pańskiego Ojca o przyjeździe naszych „wyzwolicielem”, którzy zastrzelili psa i spalili pokotem na podwórzu, przypominało mi, jak my przeżyliśmy ten dzień, a może był to następny. Otóż dzielni wojacy urządzili sobie huczną libację. Moi Rodzice, ja i Basia – 17-letnia siostrzenica mojej Mamy, siedzieliśmy w pokoju, do którego w pewnym momencie zaczęli się dobi-

jać, głośno żądając wódki. Tata⁶ mój otworzył i zaczął z nimi pertraktować mówiąc, że nie ma alkoholu i wówczas najbliższemu stojącemu za ramienia Taty zobaczył Mamę i Basię i zaczął krzyczeć: „o dziewczynki, dawajcie dziewczynki”. Tato odepchnął napastnika, zamknął drzwi i przekręcił klucz w zamku. Sytuacja była opanowana, ale oczywiście tylko na moment, bo napastnicy zaczęli walić z całej siły w, na szczęście, solidne drzwi. Mimo iż było to ponad 70 lat temu, doskonale pamiętam jak Tato wyskoczył przez okno, Mama owinęła mnie w koc, podała Tacie po czym wyskoczyły obie z Basią i pędziłyśmy w ciemną noc przez park do stojącego tuż za parkiem domu zaprzyjaźnionych gospodarzy – p. Lasotów. Pamiętam jak leżałam u nich w paradowej izbie wśród piernatów i koronek. Dopiero parę lat temu zapytałam Basię, dlaczego ja sama byłam w tym łóżku. Otóż Basia i moi Rodzice przerażeni, spędzili całą noc w zimnej stodole. Być może zarządzili tak gospodarze, bojąc się najścia i konsekwencji, gdyby znaleziono u nich uciekinierów, a ja miałam w razie czego robić za ich wnuczkę. Oczywiście, nikt nas nie gonił, towarzystwo było zbyt pijane, ale strach ma wielkie oczy. Na drugi dzień, po pysznym śniadaniu wróciliśmy do domu, było cicho i spokojnie. Nie pamiętam czy wojacy poszli już sobie dalej, czy zostali spacyfikowani przez dowództwo, które też stacjonowało we dworze”.

W obydwu tych przypadkach obyło się bez tragedii, ale gdzie indziej bywało znacznie gorzej, nie obyło się bez gwałtów, a nawet morderstw. Cóż, „wyzwoliciele” musieli w jakiś sposób wyładować swoje frustracje.

© LESZEK ANTONI NOWAK

OD REDAKCJI:

Dziękując panu Leszkowi za kolejny cenny materiał, gratulujemy nominacji do nowego Zarządu Dolnośląskiego Oddziału Związku Literatów Polskich.



Pan Leszek ze swoim sędziwym pupilem - Pablusiem

5 Córki Adolfa Vayhingera (1905 – 1977) i Marii z domu Szlęzak – właścicieli dworu w Lusławicach.

6 Z listu Małgorzaty Wicher do autora: Panie Leszku, dziękuję za zdjęcia, biografia mojej rodziny rzeczywiście trochę poplątana. Babcia

zmarła w 1964 lub 65 roku, więc nie mogła jeździć w latach 70-tych po Warszawie fiacikiem, to była moja mama. Rzeczywiście trudno się połapać, bo Marie Vayhinger to była moja prababcia, babcia, mama i ciocia (siostra taty). Odnosiłam pradziadka Adolfa, to z żoną Marią z Hanuszów mieli syna Stani-

slawa (1875-1955), ten z małżeństwa z Marią z Korytowskich miał syna Adolfa (1905-1977), a ten z małżeństwa z Marią z domu Szlęzak miał mnie. O jakiś lochach czy tunelu coś tam słyszałam, ale myślałam, że to takie bajki. To na razie tyle, bardzo serdecznie pozdrawiam.



Stacja I - Jezus skazany na śmierć



- Kłaniamy Ci się, Panie Jezu, i błogosławimy Tobie...

- Pomiędzy wyrokiem śmierci na Chrystusa a moim życiem

istnieją tajemne powiązania. W jakiś sposób i ja jestem winien. Grzech mój jest winien. Przez odległą przestrzeń czasu idzie ku mnie z Piłatowego dzieła spojrzenie Twoje pełne miłości, a przez nie nawiązuje się węzeł wspólnoty. Jestem uczniem Twoim - uczniem Boga-Człowieka skazanego na śmierć. Jestem po Twojej stronie, byłem tam wówczas, bo przyjmując wyrok myślałem o mnie. Dziś jestem po Twojej stronie z mojego wolnego wyboru. I chcę pozostać z Tobą nawet wtedy, gdy jesteś osądzony. Chcę zostać wiernym Tobie - Bogu, który za mnie przyjął wyrok śmierci.

- Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja II - I dali krzyż do niesienia...



- Kłaniamy Ci się, Panie Jezu, i błogosławimy Tobie...

- Krzyż Twój, Panie, nie był dla Ciebie niespodzianką. Sam sobie go przeznaczyłeś i zapowiedziałeś.

Wybrałeś go z troski o moją duszę, jako swój obowiązek. Krzyż i obowiązek są w Twoim życiu zamienne. Do mnie skierowałeś wezwanie: „Kto chce być uczniem moim, niech weźmie krzyż...”. Więc i ja jestem osądzony na krzyż. I w moim życiu krzyż i obowiązek są zamienne. Mój krzyż również nie jest niespodzianką, przewidziałeś go i zapowiedziałeś mi go sam. Dlatego nie jest wyrokiem śmierci. W tym wyroku jest zamknięta łaska życia. Życiem jesteś Ty. Przychodzisz zawsze razem z krzyżem i dlatego niosąc go nie jestem nigdy sam. Ty zawsze jesteś ze mną.

- Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja III - Pierwszy upadek pod krzyżem



- Kłaniamy Ci się, Panie Jezu, i błogosławimy Tobie...

- Krzyż Twój ciężki. Bardzo ciężki jest obowiązek zamknięty w krzyżu podjętym za moje zbawienie.

Jest tak ciężki, że upadasz pod jego ciężarem, choć jesteś najdoskonalszym z ludzi. I mój krzyż jest ciężki. Krzyż mojego obowiązku może być ciężki aż do upadku. Patrząc na Twój upadek, przygotowuję duszę moją. Z chwilą bowiem, gdy stanąłem po Twojej stronie, wszedłem na drogę, po której niesie się krzyż, i przez Twój i mój wysiłek zbawia się duszę. Ty znasz moje siły i wiem, na co mnie stać. Ufam, że w godzinę najcięższej próby przyjdiesz, by mnie podnieść i umocnić do dalszej drogi.

- Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IV - Spotkanie skazańca z Matką

- Kłaniamy Ci się, Panie Jezu, i błogosławimy Tobie...

- Nie możesz odjąć rąk Swoich od krzyża, by dotknąć Matki, Człowieka, najbliższego na Ziemi. Krzyż

Z racji Wielkiego Postu i zbliżających się Świąt Wielkanocnych publikujemy dodatkowo zapis osobistych refleksji i przeżyć pana Józefa podczas Drogi Krzyżowej w Jerozolimie w styczniu tego roku z udziałem współpielgrzymów z Domostawic

Józef Łojek, Jerozolima, styczeń 2019

NASZA DROGA KRZYŻOWA



jest ciężki i trzeba go trzymać oburącz, a utrzymać go trzeba, bo wielkie sprawy zależą od tego krzyża. Naucz mnie tej mądrości i daj mi

moc, bym zdołał utrzymać w rękach mój krzyż, choć serdeczne sprawy i dobra wołają, by je zabrać ze sobą na drogą życia. Matka, z którą spotkałeś się tylko spojrzeniem, przysłała za Tobą pod krzyż. Wszystko, co naprawdę jest moje i dla mnie przeznaczone, przyjdzie za mną. To bowiem, co Ty, Panie, powiązałeś Twą wolą, pozostanie sobie wiernie. Choć wiele rzeczy i spraw trzeba będzie w życiu opuścić na czas niejaki, to przyjdą one wszystkie za nami. Spotkamy je u kresu drogi.

- Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja V - Wymuszona pomoc



- Kłaniamy Ci się, Panie Jezu, i błogosławimy Tobie...

- Twardą miał duszę i trzeba było go przymusić, by pomógł.

Czy wówczas, gdy dotknął krzyża zrozumiał, że niesie na barkach swój wieczny los, swoje zbawienie? Przemieniał moją duszę, by stała się chętną ku pomocy i czułą na potrzeby bliźnich. Pomagając im stanę się twoim Cyrenejczykiem z dobrej woli. Istnieje ostatecznie tylko jeden krzyż, ten Twój, wszyscy w nim uczestniczymy, komukolwiek pomagam, zawsze pomagam Tobie. A światło wiary pomaga mi dostrzec prawdę, że pomagający więcej bierze, niż daje. Szymon więcej otrzymał niż ofiarował. Ludzie dają ze swego, to zaś jest małe, ubogie - otrzymują z Twojego - z bogactwa Bożego bezmiaru.

- Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VI - Chusta Weroniki



- Kłaniamy Ci się, Panie Jezu, i błogosławimy Tobie...

- Św. Weronika otarła z twarzy Twój Świętej ślady złości, nienawiści i szyderstwa... grzechu. Każdy grzech pada cieniem na Twoje oblicze w duszy człowieka - w mojej duszy.

Każde „Ojcze nasz” z westchnieniem: „Odpuść nam nasze winy...” jest otarciem Twojej Twarzy. Codzienny rachunek sumienia połączony z żalem jest nim jeszcze w większym stopniu. Każdorazowa sakramentalna pokuta stanowi akt zadośćuczynia-

cej miłości względem znieważonego Twojego Oblicza. Dozwól mi, Panie, pojąć, że jestem w możności więcej - że jestem zobowiązany ocierać Twą Twoją z moich i cudzych win.

- Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VII - Upadek pod krzyżem po raz wtóry



- Kłaniamy Ci się, Panie Jezu, i błogosławimy Tobie...

- Mówiono mi nieraz, że ciężar życia bywa ponad siły człowieka. Kiedy jednak patrzę na Twój

upadek, zaczynam rozumieć, że może być ciężar ponad siły. Zaczynam pojmować, że trzeba było Twojego upadku, by oczy nasze dostrzegły, iż chwile ostatecznego wyczerpania i niemocy również prowadzą do celu. Łaska sięga dalej niż siły ludzkie. Tam, gdzie umęczony człowiek nic już nie może, łaska działa cuda. Twa niemoc stanowi częstkę dzieła odkupienia. Twa ludzka słabość, kiedy spotyka się z Bóstwem, zdolna jest podnieść cały świat z przepaści grzechu ku Ojcu Niebieskiemu. Uświęć, Panie, chwile mojej niemocy. Przez łaskę Twoją niech się staną odkupieniem za winy.

- Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja VIII - Nie płaczcie nade Mną, lecz nad sobą...



- Kłaniamy Ci się, Panie Jezu, i błogosławimy Tobie...

- Nie płaczcie nade Mną... Te łzy stanowią nie-liczne na krzyżowej drodze oznaki ludzkiego

współczucia. Takie łzy krzepią, choć są wyrazem bezsilności człowieka wobec cudzego cierpienia. Przynoszą pomoc, choć pomóc nie mogą. Jeśli się podoba woli Twojej świętej, poślizgniemy się na godzinę samotnej udręki, samotnego cierpienia, człowieka z dobrym słowem. Tak, jak sam przyjąłeś na drodze krzyżowej słowo współczucia, pozwól, niech przyjdzie ono i do mnie, jako posłaniec od Ciebie, posłaniec bratniej miłości, którą przyniosłeś na świat, i z której sądzić będziesz świat w dzień ostatni.

- Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja IX - Trzeci upadek pod ciężarem krzyża



- Kłaniamy Ci się, Panie Jezu, i błogosławimy Tobie...

- Niesiesz krzyż swój wytrwale i pomimo upadków coraz cięż-

szych podnosisz się. Wytrwałość, z jaką idziesz krzyżową drogą, więcej mówi o Twojej miłości niż mogłyby powiedzieć słowa. Muszę wydobyć z siebie wszystkie siły, by miłość tę uszanować i dochować jej wiary z taką samą wytrwałością, z jaką Ty podejmujesz na nowo swój krzyż. Nie chcę Cię nigdy zdradzić. Naprawdę nie chcę. Gdybym jednak w słabości mojej zawiódł, nie opuszczaj mnie. Poślizgniemy się, niech mnie przesładować wspomnieniem Twojego krzyża. Niech mnie niepokoi dniem i nocą, i nie pozwoli zażyć odpoczynku, aż wrócę się do Ciebie.

Stacja X - Jezus z szat odarty



- Kłaniamy Ci się, Panie Jezu, i błogosławimy Tobie...

- Zdarto z Ciebie szaty, lecz w moich oczach nadal jesteś

odziany. Odziany w godność człowieczeństwa. W obnażeniu Twym objawia się duszy dostojeństwo człowieka. Stwarzając człowieka zamknąłeś w nim podobieństwo Twoje. Zamknąłeś myśl Twoją. I miłość Twoją. Naucz mnie szanować człowieka a nie szaty. Stwórz we mnie na nowo oczy czyste - czystą myśl i serce. Niepodobna przecież dotknąć człowieka myślą, wzrokiem czy ręką, by nie dotknąć krwi Twojej, którą człowiek został odkupiony. Dlatego proszę o oczy nowe - oczy czyste i ręce godne dotykać Ciebie w człowieku i jego sprawach.

- Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XI - Przybicie Jezusa do krzyża



- Kłaniamy Ci się, Panie Jezu, i błogosławimy Tobie...

- Z Chrystusem jestem przybity do krzyża. Krzyżowa nie

trwało minuty i w nich musiałeś, Panie, znieść cały ogrom bólu i okrucieństwa. Przejmujący ból Twój pokryłeś milczeniem. Moje ukrzyżowanie rozkłada się na całe życie, jakoby rozciągnięte czasem, a jego ból przychodzi do mnie w innej postaci. Przychodzi do mnie co dzień - kropla po kropli. Czasem tylko jedna, a czasem jest ich wiele. Gdy przyjdzie dzień, że będzie ich bardzo wiele, zamknij cierpliwością usta moje, niech się nie skarżą. Ukrzyżowanie jest naszą wspólną sprawą - Twoją i moją. Cierpliwe milczenie niech będzie również wspólną sprawą - Twoją i moją.

- Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XII - Śmierć na krzyżu



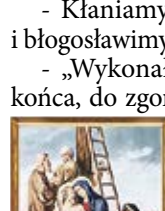
- Kłaniamy Ci się, Panie Jezu, i błogosławimy Tobie...

- „Ojcze, w Twoje ręce oddaję ducha mego”. Śmierć

przestaje być klęską, zatrątem, rozpaczą, kiedy za jej progiem czekają ramiona Ojca. Z Twojej śmierci przemawia do mnie prawda, która na świecie głupstwem wydawać się będzie. Tam głosi, że śmierć jest wrogiem życia aż do zniszczenia. Tu odsłania się prawda trudna, lecz wspała; śmierć jest posłańcem nowego życia. Prawdy tej uczę się pod krzyżem w obliczu Twojej śmierci. Ona odejmuje mojej śmierci rys ponurej bez nadziei. Niech ją pamięć moja zachowa wiernie, aż do mojej ostatniej godziny i niech mi pozwoli dostrzec wiarę Ojca, oczekującego na swe dzieci powracające do domu po mozolnej, ziemskiej wędrówce.

- Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIII - Zdjęcie ciała Jezusa z krzyża



- Kłaniamy Ci się, Panie Jezu, i błogosławimy Tobie...

- „Wykonało się”, wszystko do końca, do zgonu. Na krzyżu pozostało Twoje martwe ciało. Przed śmiercią wołano do Ciebie z szyderstwem: „Jeśli jesteś Synem Bożym, zstąp z krzyża, a uwierzemy Ci”.

My dziękujemy Ci za to, że pozostałeś na krzyżu do końca. Ludzie ulitowali się nad Tobą i przyszli zdjąć Twe ciało z krzyża, a zdjąwszy, złożyli na ręce Twojej Bolesnej Matki. Przez Jej ręce zanoszę prośbę o wytrwanie do końca na krzyżu mojego obowiązku. Pomóż mi tak przejść przez życie, bym nigdy z krzyża obowiązku nie zszedł, a innym nie pozwolił się z niego sprowadzić - bym doczekał, aż przyjdiesz Ty sam i zdejmiesz mnie z niego.

- Któryś za nas cierpiał rany...

Stacja XIV - Ciało Jezusa złożone w grobie



- Kłaniamy Ci się, Panie Jezu, i błogosławimy Tobie...

- Matka i najwierniejsi przyjaciele złożyli ciało

Twoje, Panie, do grobu. Tylko na trzy dni. Pogrzeb Twój był tylko przejściem przez grób. Przejściem, którym wytyczyłeś ostatni odcinek drogi człowieka ku życiu wiecznemu. Nadzieję promieniującą z tej prawdy pragnę zachować do dnia ostatniego. Zabiorę ją z sobą w mój grób. Na czas niedługi... Jakoby na trzy dni. Wszak u Ciebie, Panie, dni są jako lata, a lata jako dni. Mogiły uczniów Twoich są cichym oczekiwaniem na cud Wielkiej Niedzieli, aż się spełni słowo obietnicy Twojej: „Nie umrze na wieki, Ja go wskrzeszę w ostatni dzień”.

- Któryś za nas cierpiał rany...



Józef Łojek

ŚLADAMI CHRYSZTUSA



Kościół Prymatu św. Piotra nad Jeziorem Galilejskim

CZEŚĆ II

Według Ewangelii św. Marka 6, 30-46 Jezus dokonał cudownego rozmnożenia dwóch ryb i pięciu chlebów (dla 5 tys. mężczyzn,

z czego pozostało 12 koszy ułamków). W świątyni na tym miejscu wiele mozaik z czasów rzymskich z motywami roślinnymi, zwierzęcymi - coś wspaniałego. Kawał historii, niektóre są żywymi dowo-

dami I Kościoła. Po tym cudzie nawiedzenia miejsca rozmnożenia, pojechalśmy na obiad, gdzie serwowana była Ryba św. Piotra - tilapia, grillowana z dodatkami: oliwkami, surówkami i sosami. Potrawa była wliczona w koszt naszej imprezy pielgrzymkowo-turystycznej, wyceniona w miejscowych warunkach na 90 shekli lub 20\$, tj. ok. 75-90 zł. Ryba słodkowodna o wadze pk. 200-300 g z bogatym wyborem sałatek, surówek, oliwek, daktyli, oczywiście wody, no i kawy, niby naparstek - dwa łyki, ale stawiająca w poprzek powieki. Kawa z kardamonem - poprawiająca smak, aromat i samopoczucie. Na deser po jednym świeżym daktylu, którego pestki przywiozłem, aby posadzić w doniczce i wyhodować roślinkę palmy daktylowej na pamiątkę i ozdobę. Deszcz być może trochę zelżał, ale do realizacji mieliśmy następny punkt programu. Był to 40-minutowy rejs po Jeziorze Galilejskim. Autobus podwiózł nas do przystani, stamtąd udaliśmy się w kierunku zbudowanego mola - kamienno-metalowego odcinka ok. 300 m do czekającej na nas łodzi. Po wejściu na pokład zostaliśmy honorowo powitani przez załogę 6-osobowego zespołu pracowników obsługującego jednostkę. Kapitan przyjął nas po polsku: „Witajcie na pokładzie”, a później włączyli w stereo nasz Hymn Narodowy „Jeszcze Polska nie zginęła”, a my wszyscy uczestnicy na baczność i z całego serca i z ponad 50 gardeł popłynęła po tafli jeziora narodowa pieśń. Jednocześnie na



Wnętrze kościoła Prymatu

maszt w trakcie śpiewania hymnu została wciągnięta białoczerwona, nasza narodowa flaga, obok stała izraelskiej. Aż w gardle i piersiach ścisnęło, a oczy wilgotniały nie tylko od zacinającego deszczu. I zaśpie-

waliśmy w odległym o ponad 3 tys. km kraju naszego Mazurka Dąbrowskiego w czterech zwrotkach. Po tych oficjalnych gestach, piewca naszych kroków śladami Chrystusa, p. Ryszard, odczytał



Pomnik św. Piotra w Kafarnaum



Opiekę nad miejscami świętymi sprawują franciszkanie



Tilapia, czyli Ryba św. Piotra na talerzu autora

fragment Ewangelii św. Marka 4, 35-41 o burzy na jeziorze. I chociaż tafla jeziora była spokojna, no może 3-4 st. w skali Beauforta, to podświadomie wyobrażałem sobie, że po wodzie idzie Jezus. Pomimo 2 tys. lat, to jezioro zawsze było, zbierało wody z okolicznych rzek, rzeczek, strumyków, z okolicznych pagórków i gór, tak w porze deszczowej, tj. styczeń-luty, jak i w całym roku. Pomimo wielu wojen, najazdów, pomimo trzęsienia ziemi, które w tamtych rejonach występują - Jezioro Galilejskie - bo leży w krainie Galilea, zawsze było - jest najbardziej wiarygodnym miejscem, gdzie Jezus był, uciszył burzę na morzu - bo Żydzi to jezioro nazywają Morzem Tyberiadzkim, Galilejskim, Genezaret. W Jego czasach było granicą między terytoriami żydowskimi a pogańskimi. Na pokładzie tej łodzi, napędzanej silnikiem motorowym, mogącym pomieścić 80-100 osób, był podest - scena, gdzie załoga wykonywała dla nas śpiewy i odtwarzała z płyt melodie, te nasze pobożne, jak np. „Barka” czy też inne polskie. Łódź jest zadaszona, toteż bezpośrednio z góry na nas nie padało, ale bokami wiatr i bryzgająca woda niektórych ochlapały, toteż większość zakładała kaptury, aby osłonić głowy. W Jeziorze Galilejskim żyje ponad 35 gatunków zwierząt pływających, w tym i te, które jedliśmy na obiad, czyli Rybę św. Piotra (tilapię) i inne, które przez wieki

łowili i nadal łowią rybacy. Jezioro Galilejskie to akwen słodkowodny, największy w Izraelu, mający 21 km długości, 13 km szerokości, ok. 160 km kwadr. powierzchni, a największa jego głębokość to ok. 40-46 m, najniższy położony zbiornik wody - zasilany przez rzekę Jordan od północy, a wypływający z południa i płynie do Morza Martwego, położonego w jeszcze większym zagłębieniu, czyli depresji, ok. 430 m p.p.m. Z lotu ptaka wyglądem przypomina lirę, instrument strunowy. Pod koniec lat 80. ubiegłego wieku przy niskim poziomie wody odkryto łódź, a raczej jej szczątki, taką o wymiarach 8 m długości i 2 m szerokości (określoną badaniami dendrologicznymi na lata 100 p.n.e.-67 n.e.) i okrzyknięto łodzią Jezusa. Przez 14 lat szczątki te były osuszane, konserwowane, zabezpieczane i znajdują się w muzeum, co mogliśmy zobaczyć jedynie przez szybę i na fotografiach.

Po zakończonym rejsie skończyły się zwiedzania na drugi dzień pobytu w Ziemi Świętej. Wróciliśmy do hotelu Galilee Nazareth, gdzie po odświeżeniu, przebraniu, wysuszeniu wierzchniego okrycia, ewentualnych pryszniców, przygotowaliśmy się do kolacji i pakowania bagaży, bo z Nazaretu wyjeżdżamy do Betlejem. Ale to dopiero jutro. Przed obiadem, po zwiedzeniu Tabghi - miejsca rozmnożenia chleba i ryb, nad Jezioro Galilejskie zwiedziliśmy kościół Prymatu

św. Piotra, na północ od kościoła Rozmnożenia Chleba i Ryb, gdzie Jezus przekazał w czasie Swojego czwartego po Zmartwychwstaniu ukazania się uczniom (Ew. św. Jana 21, 124). Jest to nieduży kościół na skale. Tu, na brzegu jeziora, uzbierałem garść pamiątkowych muszelek małż i ślimaków żyjących w wodach tego zbiornika wodnego. Wracamy do Nazaretu, do hotelu, żeby najutrz odwiedzić - zaliczyć następne punkty programu przewidzianej wyprawy do Ziemi Świętej. Kolacja, czy też jak kto woli, obiadokolacja, do wyboru w formie bufetowej na ciepło i zimno, ile kto potrzebuje: oczywiście niezawodna pita, czyli placek pieczony na blasze i sosy, sałatki, oliwki, drobiowy lub barani albo kozi (mniej wołowy) gulasz - makaron, ryż, etc., do popicia soki albo woda. Po wyjściu z sali posiłków naszym oczom w hallu hotelu ukazał się wielki sklep straganowy z mnóstwem pamiątek z Ziemi Świętej: różańców, wisiorków, breloczków, chust, szali, szalików i innej garderoby ozdobnej, liturgicznej. Tutaj namiastki świętości mieszają się z profanum, złoto, srebro i ich imitacje - te wykonane na miejscu przez rzemieślników i te na całym świecie zawsze pewne, tanie (Made in China), z każdej wycieczki, pielgrzymki można przywieźć pamiątkę z Chin (choć się tam nie było). No, to za kasę, najlepiej Ilsy, czyli szekle, albo amerykańskie dolary. I wybieramy, pytamy po polsku, rosyjsku, angielsku, kto umie, to po hebrajsku albo po arabsku. Jeden właściciel do pomocy miał może 8-letnią wnuczkę, a może córkę i szwagra, może kuzyna, jako obserwatora, który od czasu do czasu o coś zapytał. I jak wygląda ten handel straganowo-sklepowy? Pytasz ile kosztuje np. jeden różaniec, są w cenie od 3 do 4 dolarów, ale jeśli kupujesz dwa albo trzy sztuki, to możesz zapłacić 2 do 15\$, ale jeśli kupujesz całe opakowanie, np. 12 szt., to całość można kupić za 15-20\$ i otrzymać np. dodatkowo breloczek lub magnes na lodówkę z wizerunkiem głowy Jezusa lub świętego. Obowiązkowo trzeba się targować, wyrażać wielką chęć, ochotę zakupu, proponować cenę o połowę niższą, a kiedy się już dobije targu, to zrezygnować, nawet dla pozorów z zakupu, „wtedy



Flaga narodowa na izraelskiej łodzi

i ryba, i wędkarz mają zabawę”, ja rezygnuję, a on robi upust o 1, 2, a nawet 5\$. Tak kupiłem jarmułkę, czyli myckę - nakrycie głowy Izraelity, o które prosiła mnie wnuczka. Po dobitym targu kupiłem ją za 3\$, podczas gdy taka sama w kolorze i fasonie przy dziedzincu świątyni była sprzedawana za 15\$. Handel trwał ponad godzinę, bo „co?”, „ile?”, „komu?”, „za ile?”, itp., itd. Każdy medytował, obliczał, targał. Ogólnie i zakupy suwenirów-pamiątek były udane i nam się wydawało, że dużo utargowaliśmy, i sprzedający był zadowolony, bo za „frico” dodawał breloczek czy obrazek.

Po udanej obiadokolacji, po udanych zakupach, prawie że szczęśliwi, umówiliśmy się w pokoju hotelowym, żeby się odprężyć, no i zdezynfekować i uodpornić po dziennych wояжach, i na Górze Tabor, i na Tabdze, i nad Jezioro Galilejskim, przecież trzeba też wymienić się przeżyciami, gdzie, czego, jak dokonaliśmy do naszych spełnionych oczekiwań. A tu jeszcze trzeba się spakować, bo rano zabieramy bagaże do autokaru, aby je wieczorem, po całodziennych wояжach, zwiedzaniach, ulokować w innym hotelu, w innym miejscu. To jutro - to Betlejem, hotel Murad. A nasze Polaków-



Ryszard odczytuje fragment Ewangelii w Kanie Galilejskiej



Choinka w Kanie Galilejskiej



Kościół w Kanie Galilejskiej

-sąsiadów rozmowy przeciągnęły się do 23, a rano o 7 śniadanie, a o 8 wyjazd. I jeszcze wieczornocna kosmetyka higieniczna ciała po całodziennych uduchowieniach. To dopiero pierwszy pełny roboczy dzień naszej pielgrzymki do Ziemi Świętej. Wieczór przed spaniem po raz pierwszy odmówiłem sobie Modlitwę Pielgrzyma - Charlesa de Foucoulanda.

Poranne wstawanie to godzina 6, w Polsce 5, najpierw moje stałe modlitwy i medytacje, których od października 2014 (daty mojego zabiegu na czerniaka w szpitalu w Tarnowie) nigdy nie opuściłem - z Modlitewnika Seniora. Potem

poranna toaleta z małą kawą w międzyczasie (3 w 1), i na śniadanie, znowu do wyboru, jak w poprzednim dniu. W programie tego dnia - Kana Galilejska. W czasach Jezusa to wioska palestyńska. Teraz miasto z ok. 20 tys. mieszkańców, miejsce pierwszego - z 37 - cudów Jezusa, opisanych w Ewangeliach: przemiany wody w wino, na weselu, na które była zaproszona Matka Jego. Obecny kościół, zbudowany przez franciszkanów w XIX wieku na ruinach datowanych na I wiek n.e., tj. czasy Chrystusa, to miejsce pielgrzymek nowożeńców, narzeczonych i małżeństw. W naszej grupie wycieczkowej było 16 par

małżeńskich z różnym stażem, nasz staż to 30 maja tego roku będzie 49 lat, natomiast inne pary mieściły się w przedziale niecałego roku. Nasz pilot Maciek z Moniką - od października 2018. I znowu nasz niezawodny „ewangelista Ryszard” u boku ze swoją połowicą, Alą, odczytał urywek z Ewangelii św. Jana 2, 1-12, a całą grupę nowożeńców i tych z głębszym stażem pobłogosławił włoski ksiądz Domenico, który pochwalił się nam, że był w Polsce, w Warszawie, na uroczystościach związanych z beatyfikacją ks. Jerzego Popiełuszki. Był on też w Krakowie i Oświęcimiu. Zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie przy choince i drzewie cytryny, pełne owoców. Zwiedziliśmy muzeum ze stągwi kamiennymi z Ewangelii, w których było wino przemienione z wody. Taka stągiew mogła pomieścić 60-100 litrów cieczy. Dodać należy, że z Kany pochodził św. Bartłomiej, który ma swoją kaplicę, a był Apostołem, również w Kanie znajduje się grób żydowskiego rabina Gamaliela, wymienionego w Dziejach Apostolskich - przewodniczącego Sanhedrynu w roku 50 n. e. Tutaj też w sklepie próbowaliśmy wina z Kany Galilejskiej - ot, takie naparstki po 20 ml, słodkie, smaczne. Kupiliśmy pamiątki - mini-butelczki 5x50 ml, niektórzy większe butelki, jeśli mieli miejsce na bagaż osobno opłacony.

Z Kany udaliśmy się do Kafarnaum, gdzie zobaczyliśmy Dom Piotra, a raczej ruiny znajdujące się pod nowoczesnym kościołem. Ruiny starej synagogi w Kafarnaum - miejscowości wspomnianej w Ewangeliach przez wszystkich czterech Ewangelistów, w czasach Jezusa mieszkało tam 1-1,5 tys. mieszkańców. Tam też powołał uczniów: Szymona, Andrzeja, Jakuba i Jana - rybaków, nauczał w synagodze. To w Kafarnaum (Mk 1, 29-34) uleczył teściową Szymona, paralityka, którego spuszczone na sznurach przez otwór w dachu, uzdrowił w szabat trędowatego, wypędził złego ducha z opętanego, przywrócił do życia (Mk 5, 35-42) córkę Jaira, to tu (J 6, 16-20) chodził po wodzie wzburzonego Jeziora Tyberiadzkiego, tu uzdrowił sługę setnika (Mt 8, 5-11). Oczywiście, na miejscu w synagodze i w kościele nad Domem Piotra, Ryszard odczytał stosowne części Ewangelii, aby każdy naocznie i nauszenie przez zestaw słuchawkowy mógł sobie uzmysłowić znaczenie, treść wydarzeń sprzed 2 tys. lat.

Po zwiedzeniu Kafarnaum udaliśmy się do Hajfy - Góry Karmel. Czy w Kanie i Kafarnaum, gdzie Pan nasz i Zbawiciel działał wiele cudów, odczuwałem coś nadzwyczajnego? Próbowiałem myśleć intensywnie jak to praktycznie na dzień dzisiejszy wyglądało i tylko resztki gruzu, starych wietrzejących kamieni kazało mi wierzyć, że to tu, że w tym miejscu dokonywały się wielkie rzeczy. Ktoś by pomyślał i zapytał: 6 stągwi kamiennych wypełnionych po brzegi, to jakieś 350-500 litrów wina, po co im tyle? Ale się spili... To nie tak. Wesele to wielka uroczystość i impreza, na której była cała wielka rodzina arabska, tak ze strony pana młodego, jak i pani młodej. To mogło być nawet 500 do 1000 osób, sąsiedzi, cała wioska, a nawet sąsiednia, i trwała ta impreza od 3 dni do nawet 2 tygo-



W takiej stągwi Jezus przemienił wodę w wino

dni, tak się wszyscy cieszyli. Według Ewangelii, wesele zaczynało się 3 dnia, czyli we wtorek.

Z Kany Galilejskiej i Domu Piotra podeszliśmy do Kościoła Błogosławieństw zbudowanego w formie ośmiokąta usytuowanego na małym wzgórzu z widokiem na Morze Tyberiadzkie czy Galilejskie - dotyczy tego samego akwenu. To tam Jezus wygłosił słynne Kazanie na Górze, zwane 8 błogosławieństwami. W tym kościele, podobnie jak w wielu ważnych, papież wyznania rzymsko-katolickiego: Paweł VI, Jan Paweł II odprawiali Msze św. podczas swych wizyt do Ziemi Świętej, a w naszej gru-

pie - Ryszard Ostrowski odczytał fragment Ewangelii św. Mateusza 5, 1-12 - Ośiem błogosławieństw, jako Kodeks moralności chrześcijańskiej - to tu zapadły mi słowa: „błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni”. Może to był taki dzień, taki nastrój, takie myśli, a może to dopust zwrócenia uwagi na czyjeś osobiste przeżycia. Tutaj też ucałowałem relikwie w szaskłonej gablocie i myślami odpłynąłem w ponad światy. To autentyk przeżyć i myśli nie tylko doczesnych.

CDN

FOT. AUTOR



Kafarnaum - miasto Jezusa



Autentyczna łódź z czasów Chrystusa wydobyta z Jeziora Galilejskiego



Ewa Jednorowska

WESOŁYCH ŚWIĄT, PUŁKOWNIKU!

Zaczęło padać. Wkrótce drobne, pojedyncze krople zmieniły się w prawdziwą ulewę. Nim Jonasz dobiegł do domu, z przemoczonego na wylot ubrania kapłała woda. W łazience zrzucił je i wziął prysznic. Narzucił na mokre ciało frotowy szlafrok i zszedł do kuchni. Wstawił do kuchenki danie obiadowe i czekając przeglądał kolorowe pisma ułożone starannie na lodówce. Sąsiadka miała rację, wszystkie takie same, przeznaczone do łatwej, a nawet bezmyślnej konsumpcji. Tylko jeden z tygodników pochodził sprzed trzech miesięcy. Zawierał podobne informacje o rozwodzie znanej aktorki, kolejnym romanse biznesmena, narodzinach następcy tronu którejś monarchii itp. Pół strony zajmowały ogłoszenia matrymonialne. Uśmiechnięci faceci prezentowali wspaniałe uzębienie, a w paru przypadkach nagie, Herkulesowe torsy. Przewrócił stronę i tu czekała go niespodzianka. Dwie kolejne kartki ktoś starannie wyciął nożyczkami.

„Ciekawe - mruknął - wybiorę się jutro do miejscowej biblioteki. Powinni mieć ten numer”.

Dyskretny brzęczek oznajmił, że danie gotowe. Równocześnie z góry dobiegł go jakiś hałas. „Ktoś jest w pokoju Weroniki. Pewnie swoim zwyczajem nie zamknęła okna”.

Pobiegł i stanął w progu, patrząc na pobojowisko. Zrzucana z parapetu doniczka leżała na zalanej deszczem podłodze. Czarne błoto płynęło wąską strużką w kierunku wersalki, a szczątki dużego kaktusa wczepiły się w dywan.

Zamknął okno, zjadł w pośpiechu obiad i uzbrojony w niezbędny sprzęt wyruszył znów na górę. Po godzinie wytężonej pracy pokój odzyskał pierwotny wygląd. Pozostała jedynie wersalka, pod którą nagromadziło się błoto. Z wysiłkiem odsunął mebel. Stojące za nim tekturowe pudło było całkiem przemoknięte. Ostrożnie uniósł pokrywę, chcąc sprawdzić zawartość. Zobaczył czarno-złotą maszynę Remington.

III

Wizyta słynnego pisarza wywołała ogromne poruszenie. Został przedstawiony całemu personelowi, dokonał obowiązkowego wpisu do księgi gości, złożył solenną obietnicę wieczoru autorskiego, poproszono go o autograf. Po kolejnej wymianie grzeczności poprosił z pewnym zażenowaniem o numer tygodnika, tłumacząc, iż zawarte w nim informacje są mu potrzebne do najnowszej książki. Kierowniczką osobiście przyniosła zamówione pismo i wskazała, najlepszy jej zdaniem, stolik w czytelniku. Usiadł i odszukał interesujący artykuł. Przeczytał go dwukrotnie. Zanotował nazwisko i adres autorki. Oszołomiony wracał powoli do domu. „...tyś wspomnienie, które da włosy w przeszłość wleczę”. Kto to napisał? Już wiem, Broniewski. Muszę rozszyfrować tę zagadkę.

Z zadumy wyrwał go telefon. - Jonasz! - krzyczał sąsiad z bloku - wracaj natychmiast. Nie zamknąłeś, bracie, okna i zalało ci mieszkanie.

Wypadki potoczyły się błyskawicznie. Zamknął dom i za zgodą Weroniki zostawił klucze u sąsiadki. Wieczorem jego czarny ford mknął w kierunku stolicy.

Kilka następnych tygodni pracował w pośpiechu, chcąc dotrzymać umówionego terminu. W kącie poszły sprawy osobiste (Małgosia) oraz tajemnica Weroniki. Słowo KONIEC miało smak wybawienia, wolności, oderwania się od znie-

Dla obojga żądał kary śmierci i otrzymał ją. „Sąd jednogłośnie...” - czytał Jonasz. Spojrzał na zdjęcie. Para młodych ludzi. Wynędzniali. U kresu wytrzymałości fizycznej i psychicznej. W chwili ogłoszenia wyroku stali, trzymając się za ręce. „Jak rzymscy męczennicy” - pomyślał. Brakło mu sił, by czytać dalej. Oddał teczkę i wyszedł na ulicę. Następnego dnia po całodiennej podróży zaparkował wóz na rynku nieznanego mu dotąd małego miasteczka. Wysiadł i rozejrzał się. „Ładne miejsce, trochę jakby z dawnej śpiewogry. Brak tylko

- Matka pani doktor nie przyjmuje nikogo. Jest sparaliżowana.

- Aniu, z kim rozmawiasz, zamknij drzwi!

- Jakiś pan chce rozmawiać ze starszą panią.

Jonasz podał służącej wizytówkę. - Daj ją twojej pani i poproś, by mnie przyjęła.

Czekał cierpliwie za zamkniętymi drzwiami. Po chwili stanęła w nich ta sama dziewczyna. - Pani doktor zaprasza. Proszę tędy.

Wpuściła go do środka i otworzyła drzwi małego saloniku. - Pani doktor zaraz przyjdzie.

rozwiązać zagadkę. Przeczytałem artykuł pióra pani matki zapewne i dotarłem pod zamieszczony w nim adres. Nie rozumiem jednak...

- Czego pan nie rozumie? Wszystko jest jasne. Moja mama wraz z mężem została skazana na śmierć. Doktor Umberto pracowała na oddziale położniczym. Zlecono jej też „opiekę” nad mamą, by nie została wykradziona. Będę wobec pana okrutna, ale powiem, że takiego potwora świat nie widział. Ta kobieta z premedytacją znęcała się nad nieszczęśliwą, nie wyrażając zgody na wydanie dziecka rodzinie (siostra mamy chciała się nim opiekować) oraz przypominając jej stale o egzekucji. Mama urodziła Alusię i natychmiast utraciła. Niespodziewanie karę śmierci zamieniono jej na dożywocie. Po październiku odzyskała wolność, niemniej nadal była śledzona. Jej życie było ciągłą ucieczką. Po ślubie z ojcem przeniosła się tutaj, do domu jego rodziców. W małym miasteczku, z dala od świata, czuła się bezpieczna. Urodziła mnie, a potem młodszego brata, który zmarł w dzieciństwie. Jednak to utracone w dramatycznych okolicznościach dziecko stale było, jak mi wyznała, obecne w jej myślach. Wydawało się, że odnalezienie Alusi jest niemożliwe. Kilka lat temu mama przeczytała w jakimś tygodniku artykuł, którego autorka poszukiwała zaginionej w czasie wojny córki. Postanowiła spróbować tej drogi. Czytał go pan, prawda? To oczywiste. Inaczej by pan tu nie dotarł. Siostra zadzwoniła do nas, prosząc o spotkanie. Ot, i cała tajemnica. Poznał pan prawdę. Pańskiej siostrze nic tu nie grozi. Pobyt w tym domu sprawia jej dużo radości. Po otrzymaniu spadku chce się tu przenieść na stałe. Wszystko jasne, może więc pan spokojnie odejść. Nie chcę być niegrzeczna, ale muszę wyjść. Mam nocny dyżur w szpitalu.

Jonasz wstał. - Już wychodzę. Chciałbym tylko powiedzieć, że Weronika w naszym domu nie zaznała biedy ani krzywdy. Wręcz przeciwnie. Oboje rodzice kochali ją bardzo. Miała zabawki i ciuchy o jakich tylko mogły pomarzyć koleżanki. Rodzice byli zapalonymi turystami. Zwiedzaliśmy kraj, jeździli do państw bloku wschodniego. Proszę mi wierzyć, nie zbywało jej na niczym. Kobieta, którą nazwała pani potworem, dla nas była dobrą, czułą opiekunką matką. Jak już mówiłem, umierając prosiła, bym opiekował się siostrą. Teraz ja panią proszę o to samo, gdyż według mojej oceny Weronika jest niedojrzała emocjonalnie, reaguje spontanicznie, jak dziecko. Obawiam się, by nie wpadła w kłopoty.

Chciał coś dodać, ale natychmiast zrezygnował, czując wyraźną niechęć ze strony rozmówczyni. Pożegnał się i zbiegł do zaparkowanego pod domem wozu. Za kilka minut opuścił miasteczko.

CDN



nawidzonych bohaterów, których z nieukrywaną radością skazał na śmierć w wypadku samochodowym. Porządkując notatki, natrafił na adres nieznanego kobiety z tygodnika.

- Czas na urlop. Mała wycieczka dobrze mi zrobi. Wybiorę się tam za kilka dni, ale najpierw zaglądnę do IPN-u. Odwiedzę starych znajomych.

IV

- Uprzedzam, stary, to nie będzie miła lektura. Oboje Strzelniccy jako członkowie WiN-u byli skazani jeszcze przed procesem. Rozprawa sądowa była fikcją, jak rewolucyjne sądy jakobińskie. Wyrok był tylko jeden. Strzelniczą uratowała ciąża, potem karę śmierci zmieniono na dożywocie. A po październikowej odwilży...

- Wiem - przerwał Umberto - chciałbym to prześledzić, więc jeśli pozwolisz...

- Już zmykam, poczytaj, a wieczorem weź środek nasenny.

Sędzia pułkownik Julian Bułka, prokurator major Paweł Umberto. Jego mowa oskarżycielska brutalna, napastliwa, mająca na celu ukazać oskarżonych jako pasożytni, niegodnych życia w nowej, szczęśliwej, socjalistycznej ojczyźnie.

muzyki. Kolorowe, podcieniowe domki, kilka małych kamieniczek, masywny, barokowy kościół, czyli oaza spokoju. Ciekawe, czy po okropnościach znalazła go tutaj.

Zegar na wieży kościelnej wybił piątą. Jonasz podszedł do budki z lodami.

- Przepraszam, ulica Na Skale. To daleko stąd?

Ciemnowłosa dziewczyna wychyliła się z okienka i wskazała ręką kierunek. Podziękował i wsiadł do wozu. Za parę minut wjechał w wąską, ocienioną drzewami ulicę. Dom pod numerem 15 zbudowany został na wysokiej skarpie i obsadzony jodłami. Za nim rozciągało się pasmo zielonych wzgórz. „Pięknie tu” - wspinał się mozolnie po kilkunastu stromych stopniach, aż wreszcie dotarł do furtki. Była otwarta. Zwirowana alejka prowadziła wprost pod masywne, dębowe drzwi. Z bijącym sercem nacisnął przycisk dzwonka.

- Pani doktor dziś nie przyjmuje. Proszę przyjść pojutrze. Młoda kobieta zamknęła drzwi. Zadzwonił ponownie. - Czego pan chce, przecież mówiłam - prychnęła gniewnie - proszę już odejść.

- Nie jestem pacjentem. Szukam pani Celiny Stelmach. Sprawa osobista.

V

Staroświeckie wnętrze pokoju wprowadzało w świat dawnych mieszczańskich spędzających tu czas świąteczny, radosne godziny wytchnienia od ciężkiej pracy. Dwa oleodruki i kilkanaście pożółkłych zdjęć w ciemnych, wąskich ramkach, zdobiło pokryte tapetą ściany. Owalny stolik i cztery foteliki dopełniały wystroju. Jonasz usiadł i czekał na pojawienie się gospodyni.

Weszła i zapaliła światło. Abażur naftowej lampy, przerobionej na elektryczną rozjaśniło ciepłe, różowe światło, które z sufitu spłynęło na pogrążone w mroku ściany. Jonasz wstał i oniemiał z wrażenia, widząc przed sobą Weronikę. Kobieta spostrzegła jego reakcję i uśmiechnęła się.

- Nie jestem Weroniką - odezwała się - ale jej przyrodnią siostrą, Urszulą. Obie jesteśmy podobne do naszej mamy. Proszę, niech pan siada i opowie mi, jaki jest cel pańskiej, przyznam, niespodziewanej wizyty.

Moment zaskoczenia minął i Umberto odzyskał pewność siebie.

- Nasz mama umierając, zleciła mi opiekę nad siostrą. Toteż, gdy dowiedziałem się o jej tajemniczych wyprawach, postanowiłem

Na pomoc Szczepanowi

„Człowiek tyle jest wart, ile może dać
drugiemu człowiekowi” św. Jan Paweł II

9 września 2018 roku 20-letni Szczepan Martyka przeszedł długą i bardzo skomplikowaną operację spowodowaną pęknięciem krwaka znajdującego się w jego głowie. Pomimo szybkiej i sprawnej interwencji medycznej doszło do poważnego uszkodzenia całej lewej półkuli mózgu.

Przez cztery kolejne miesiące walczył codziennie o życie, przechodząc przy tym kilka operacji głowy, zmagając się jednocześnie z wodogłowiem. Poprawa nastąpiła końcem grudnia. Jego organizm zaczął się powoli wybudzać, zaczął samodzielnie oddychać, jednakże nie jest w stanie poruszać się. Cały czas znajduje się na intensywnej terapii. Potrzebna jest rehabilitacja neurologiczna, jednakże jest ona bardzo kosztowna i długotrwała.

Prosimy bardzo o przekazanie 1% podatku dochodowego na jego leczenie i rehabilitację. Rozlicz się z Sercem.

Numer KRS: 0000 089 541

TYTUŁEM:

MARTYKA SZCZEPAN - LECZENIE
Można także dokonywać wpłat darowizny na konto stowarzyszenia „Bez Barier”:
Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie
Nr 77 8589 0006 0140 0000 1267 0001
Z dopiskiem w tytule przelewu
„MARTYKA SZCZEPAN - LECZENIE”

Szczepan jest członkiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Woli Stróskiej. Z wielkim poświęceniem i zaangażowaniem pomagał innym. Teraz my pomóżmy jemu.

Z góry dziękujemy za wsparcie.
Rodzina i przyjaciele



Mukowiscydoza codzienna walka o oddech



Podaruj Wiktorii 1% podatku

Przełącz 1% podatku: Polskie Towarzystwo
Walki z Mukowiscydozą nr KRS 0000064892
koniecznie z dopiskiem 65/2008 Wiktoria Zięba.
Podaruj Wiktorii oddech, podaruj życie.

Daj Basi szansę na rozwój!

Podaruj 1% swojego podatku!



Barbara Hebda

Podopieczna Fundacji „Serca dla Maluszka”
KRS 0000387207

www.fundacjasercadlamaluszka.pl

Przełącz Basi 1% swojego podatku i pomóż jej prawidłowo się rozwijać!

Witam serdecznie! Jestem Basia. W marcu tego roku skończę cztery lata. Jestem uśmiechniętym, radosnym dzieckiem, chociaż zmagam się z ciężką chorobą. Mam wadę rozwojową ośrodkowego układu nerwowego oraz poważne problemy z oczkami (zez zbieżny, oczopląs, nadwrażliwość obojga oczu). Ze względu na te wady nie śledzę wzrokiem przedmiotów, ale bardzo dobrze reaguję na dźwięki. Najbardziej lubię słyszeć głos mojej mamy, który mnie uspokaja. Moja choroba nie pozwala mi się normalnie rozwijać. Potrafię siedzieć podtrzymywana, ale samodzielnie nie trzymam główki. Na każdy postęp w rozwoju, który zdrowym dzieciom przychodzi z łatwością muszę poprzez intensywną rehabilitację ciężko zapracować. Rehabilitacja jest niestety bardzo kosztowna. Moim marzeniem jest bawić się z moją starszą siostrą Zosią, móc za nią biegać i jeździć na rowerze. Dlatego proszę wszystkie osoby o szlachetnych sercach o pomoc w gromadzeniu środków na moją rehabilitację i leczenie, tak bym mogła wywoływać uśmiech na twarzach moich rodziców i być dla nich pociechą każdego dnia. Pomóż Basi się rehabilitować, otwórz swoje serce i podaruj jej swój 1%.

Aby przekazać 1 % podatku:

Wpisz w rozliczeniu PIT numer KRS Fundacji
„Serca dla Maluszka”: 0000387207
z dopiskiem w rubryce cel szczegółowy
„Barbara Hebda”.

Aby przekazać darowiznę:

Fundacja „Serca dla Maluszka”
ul. Kowalska 89
43-300 Bielsko-Biała
Bank Millenium 85 1160 2202 0000 0001 9214 1142
Tytułem: Barbara Hebda





Przekaż proszę

1 %

swojego podatku na moje leczenie i rehabilitację.



Nazywam się Marek Słowiński. Od 3 lat choruję na *stwardnienie zanikowe boczne (SLA)*. Choroba wciąż postępuje. Mam porażone cztery kończyny, dlatego też z trudem wykonuję podstawowe czynności higieniczne. Terapia i rehabilitacja są kosztowne. W najbliższym czasie planuję zakup specjalistycznego wózka inwalidzkiego, który jest mi niezbędny. Serdecznie dziękuję za każdą okazaną mi pomoc.

Stowarzyszenie „Bez Barier”

Nr KRS : 0000 089 541

Cel szczegółowy: **SŁOWIŃSKI MAREK**



Wyróżnienia dla piłkarzy Akademii English Football

W poniedziałek 25 lutego br. w Dworcu Modrzewiowym Hotelu Cristal Park w Tarnowie odbył się Wielki Finał Plebiscytu Sportowego organizowanego przez „Gazetę Krakowską” i „Dziennik Polski”. Nagrody otrzymali sportowcy z Tarnowa oraz czterech powiatów, którzy mogą pochwalić się dobrymi występami oraz osiągnięciami na arenach sportowych, a także zdobyli najwięcej głosów w głosowaniu.



te wyróżnienia. Od trzech lat uczestniczą w zajęciach Akademii Piłkarskiej English Football, na każdym treningu pracują, aby nabywać kolejne umiejętności i rozwijać swoją pasję. Piotr od początku swojej przygody z piłką interesował się pozycją bramkarza i to w tym kierunku nabywa kolejne doświadczenia dzięki występom w turniejach piłkarskich. Nikodem to bardzo szybki i dynamiczny zawodnik, na pewno jego mocną stroną jest siła uderzenia, o której kilkakrotnie przekonali się bramkarze drużyn, z jakimi rywalizujemy podczas różnego rodzaju rozgrywek. Korzystając z okazji, chciałbym pogratulować chłopcom wyróżnień i życzyć im wytrwałości oraz pracowitości, ponieważ tylko od nich zależy, jak potoczy się ich przygoda z piłką nożną.

W kategorii Sportowiec Junior (powiat tarnowski) miejsca na podium zajęli zawodnicy Akademii Piłkarskiej English Football Zakliczyn: Piotr Biel (2 miejsce) oraz Nikodem Malik (3 miejsce). Obaj chłopcy trenują piłkę nożną od 3 lat, czyli od początku istnienia Akademii Piłkarskiej English Football, w tym czasie oprócz systematycznych treningów wzięli udział w licznych turniejach oraz rozgrywkach piłkarskich.

Trener Piotrka oraz Nikodema Mieszko Okoński tak ocenia swoich podopiecznych:
- Chłopcy swoją ciężką pracą zasłużyli na

Zdjęcia oraz pełna relacja z Gali na stronie: <https://gazetakrakowska.pl/tarnow-najpopularniejsi-sportowcy-regionu-zostali-nagrodzeni-zdjecia/ar/13916359#wiadomosci> (MO)

FOT. ARCH. AP „EF” ZAKLICZYN

**PRZEKAŻ 1% PODATKU DLA ANI
LUB WPŁAĆ DAROWIZNĘ NA KONTO**



Nasza koleżanka Anna Olszańska, od 25 lat pracuje w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych im. J. Piłsudskiego w Zakliczynie przyczyniając się do rozwoju szkoły i przygotowując młodzież do dorosłego życia. Zawsze uśmiechnięta, życzliwa, otwarta na ludzi.

17.07.2018 r. przeszła operację guza mózgu, na skutek której została całkowicie sparaliżowana, jednocześnie zachowując w pełni świadomość. Od pół roku leży uwięziona we własnym ciele, bez możliwości mówienia oraz poruszania się. Oddycha przez rurkę tracheostomią i karmiona jest przez sondę PEG. Kontakt z nią jest możliwy tylko za pomocą jednego sprawnego oka, którym odpowiada „tak” lub „nie” poprzez ruch gałki ocznej do góry lub na dół. Wymaga długofalowej rehabilitacji neurologicznej, która jest bardzo kosztowna. Miesięczny pobyt w specjalistycznej placówce wynosi około 18 tysięcy złotych.

JAK MOŻESZ POMÓC?

PRZEKAŻ 1% PODATKU podając nr KRS 0000 089 541 z dopiskiem w celu szczegółowym **„OLSZAŃSKA ANNA”**
Ania jest podopieczną Stowarzyszenia Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Bez Barier”.

WPŁAĆ DAROWIZNĘ NA KONTO:

Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie:
77 8589 0006 0140 0000 1267 0001
Koniecznie z dopiskiem w tytule przelewu:
„DLA ANNY OLSZAŃSKIEJ NA REHABILITACJĘ”

W RAZIE PYTAŃ ZADZWOŃ:

tel. 14 66 53 409, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Zakliczynie.

Parafie triumfują w wiosennym turnieju!

Sypnęło niespodziankami podczas dorocznego Turnieju Piłki Halowej „Witamy Wiosnę” o Przechodni Puchar Dyrektora Szkoły Podstawowej im. Lanckorońskich. Zawody rozegrano w hali sportowej szkoły przy pełnej trybunie.

Druhowie OSP Zakliczyn mieli chrapkę na drugi z kolei puchar, bowiem po trzykrotnym zwycięstwie z rzędu to trofeum by się im ponownie należało (zwyciężali w edycjach 2017 i 2018). Na drodze dzielnych drużyn - faworytów turnieju - stanęli nie mniej dzielni parafianie od św. Idziego. Już w zeszłym roku w swoim debiucie zasygnalizowali spore umiejętności, zajmując w rywalizacji trzecie miejsce. Warto wspomnieć, że w bramce triumfatorów tegorocznej (jak i zeszłorocznej) edycji wystąpił radny Rady Miejskiej z Lusławic - Mateusz Kwiek. Zdolnymi



Mecz Parafia MBA vs. Nauczyciele ZSP zakończył się wynikiem 2:1 dla parafian

piłkarzami opiekuje się ks. Wiesław Biedroń.

Równie ciekawy progres zanotowali futboliści z parafii Matki Bożej Anielskiej, zajmując drugie miejsce (na trybunie swoich pupili dopingował współtwórca futbolowych sukcesów tamtejszej Liturgicznej Służby Ołtarza - o. Tomasz Michalik, obecnie na placówce w Bieczu). Trzecia lokata przypadła wspomnianym strażakom z Zakliczyna. W bezpośrednim pojedynku obu parafii lepsza okazała się ekipa św. Idziego,

zwyciężając drużynę z ul. Klasztornej wysoko, bo aż 6:1.

Team św. Idziego wystąpił w składzie: Kamil Wójcik, Patryk Czermak, Marcel Duda, Bartek Chmielowski, Paweł Krzemień, Dominik Szczepański, Piotr Bardon i Mateusz Kwiek.

Spotkania sędziował Krzysztof Surdel, licencjonowany arbitry PZPN. Najlepszym strzelcem okazał się Kamil Wójcik z drużyny św. Idziego, zdobywając 7 goli. Efektowną piłkę „Adidas” wręczył strzelcowi

wyborowemu jej fundator - burmistrz Dawid Chrobak. Puchar przechodni, przy aplauzie widzów, przyjął z rąk dyr. Józefa Gwiżdża kapitan zwycięskiej ekipy - Mateusz Kwiek.

Wspólna fotografia i obiad w szkolnej stołówce dla wszystkich uczestników tego sportowego wydarzenia - na podsumowanie dnia.

Końcowa tabela:

1. Parafia św. Idziego - 13 pkt.
2. Parafia MBA - 9 pkt.
3. OSP Zakliczyn - 8 pkt.
4. Nauczyciele ZSP - 7 pkt.
5. Uczniowie SP Zakliczyn - 6 pkt.
6. Rodzice - 0 pkt.

Wyniki meczów:

Parafia MBA - Nauczyciele ZSP 2:1
OSP Zakliczyn - Parafia św. Idziego 1:1
Rodzice - Uczniowie 1:6
Parafia św. Idziego - Parafia MBA 6:1
Uczniowie - OSP Zakliczyn 2:1
Rodzice - Nauczyciele ZSP 3:4
Parafia św. Idziego - Uczniowie 3:1
Rodzice - Parafia MBA 0:5
OSP - Nauczyciele ZSP 1:1
Parafia św. Idziego - Rodzice 5:3
Uczniowie - Parafia MBA 0:1
OSP Zakliczyn - Rodzice 8:2
Nauczyciele ZSP - Parafia św. Idziego 0:1
Parafia MBA - OSP Zakliczyn 1:3
Nauczyciele ZSP - Uczniowie 3:2

Tekst i fot. Marek Niemiec



Parafia MBA



Rodzice



OSP Zakliczyn



Nauczyciele ZSP



Triumfatorzy turnieju - Parafia św. Idziego



Piłka dla strzelcy wyborowego



Uczestnicy turnieju pełnego niespodzianek



Uczniowie

Juniorzy Jordana na podium!



Zawody w Krakowie

Drużynowi wicemistrzowie Małopolski

24 marca 2019 roku na obiektach klubu sportowego Bronowianka Kraków rozegrano Drużynowe Mistrzostwa Województwa Juniorów i Juniorek w tenisie stołowym. W zawodach zwyciężyła drużyna gospodarzy - KS Bronowianka Kraków, a drugim najsilniejszym zespo-

łem w Małopolsce został Uczniowski Klub Sportowy JORDAN. W składzie srebrnej drużyny znaleźli się: Szymon Helmecki, Bartłomiej Kornaś, Jakub Mróz, Dominik Szczepański. Trenerem oraz opiekunem młodych tenisistów jest Mateusz Malik. Chłopcy uzyskali awans do Międzywojewódzkiej Eliminacji Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów w tenisie stołowym.

Brazowa drużyna z Zakliczyna

30 marca br. w Krośnici Wyżnym na Podkarpaciu odbyły się Eliminacje Międzywojewódzkie do Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów. Zwycięzcą Eliminacji Międzywojewódzkich do Drużynowych Mistrzostw Polski została KS Bronowianka Kraków, na drugim miejscu uplasował się Klub Uczelniany AZS Politechnika Rzeszów. Miejsce na podium uzupełnił nasz klub - UKS Jordan Zakliczyn. Drużyna wystąpiła w składzie: Jakub Mróz, Szymon Helmecki, Dominik Szczepański oraz Bartłomiej Kornaś.

- Sam fakt znalezienia się w gronie tak znamienitych ośrodków tenisowych, jak np. z Krakowa czy Rzeszowa oraz możliwość rywalizacji z najlepszymi pozwoliły nam docenić naszą wartość - uważa trener Jordana. - Awans do Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów w Mł-

wie wywalczyła KS Bronowianka Kraków. Nasi chłopcy dali z siebie wszystko, grali bardzo spokojnie i rozważnie.

Warto podkreślić, że zajęcia Uczniowskiego Klubu Sportowego

Jordan Zakliczyn mogą się odbywać dzięki wsparciu i zaangażowaniu Szkoły Podstawowej im. Lanckorońskich w Zakliczynie.

(MM)

FOT. ARCH. JORDANA



Wicemistrzowie Małopolski z trenerem Jordana



Zagraли dla pana Marka...

31 marca br. w sali sportowej Szkoły Podstawowej w Zakliczynie przeprowadzono Charytatywny Turniej Szachowy. Na apel zakliczyńskich szachistów odpowiedzieli pasjonaci królewskiej gry z całego regionu, stawili się, by zagrać dla Marka Słowińskiego.

Pan Marek to znany i lubiany członek zakliczyńskiej braci szachowej, który od trzech lat walczy z ciężką i postępującą chorobą – stwardnieniem zanikowym bocznym (SLA). Przyjaciele i sympatycy postanowili wspomóc go w cierpieniu, uczestnicząc w tym turnieju. Główny organizator charytatywnej imprezy to Międzyszkolny Uczniowski Klub Szachowy Jordan w Zakliczynie, a głównym pomysłodawcą i organizatorem - prezes tegoż Klubu – Paweł Bober. W niedzielę o godzinie 10 z minutami zebranych powitał wspomniany prezes Klubu, a oficjalnego otwarcia dokonał Dawid Chrobak – Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn, który objął zawody patronatem honorowym, wspólnie z Ireną Kusion - Wiceprzewodniczącą Rady Powiatu Tarnowskiego. W otwarciu zawodów wzięli udział: Ryszard Okoński – prezes MŁUKS Gulon i Marek Niemiec – redaktor naczelny „Głosiciela”.

W swoim wystąpieniu Burmistrz podziękował za tę szlachetną i ważną inicjatywę oraz zapewnił o swoim wsparciu dla wszelkich pomysłów płynących z szachowego środowiska, gdyż, jak zauważył, „jest to gra rozwijająca intelekt”.

Na starcie 17-rundowej rywalizacji tempem P-5 (po 5 minut na zawodnika, 10 minut na partię) stanęło ponad 40 zawodników. Sędziego głównego zawodów - Czesława Markiewicza, wspierał duet sędziów pomocniczych: Kinga Gąciarz-Wójcik i Paweł Bober.

Ok. godz. 14 dobiegła końca rywalizacja. Tuż przed oficjalnym ogłoszeniem wyników głos zabrał prezes Klubu, który poinformował, że decyzją Walnego Zebrania Klubu z dnia 2 lutego br. zostało nadane Markowi Słowińskiemu Honorowe Członkostwo Klubu. Wobec nieobecności Marka (w trakcie szpitalnej rehabilitacji) prezes wręczył stosowny akt nadania tego tytułu na ręce trzech córek pana Marka: Sary, Wiktorii i Mai. Dwie pierwsze uczestniczyły w turnieju, gdyż od wielu lat grają w Klubie, natomiast najmłod-



Robert Ogórek - trzeci wśród naszych



Szymon Świerczek - pierwsze miejsce w kat. miejscowych



Spora pula nagród



Arbitrzy zawodów



Burmistrz Zakliczyna docenia walory szachów



Prezes Bober wręcza akt nadania honorowego obywatelstwa



Sławek Gilar - drugi najlepszy zawodnik z gminy Zakliczyn



Skoczek Kazimierza Świerczka (pierwszy z prawej) dla Mariusza Żuławińskiego z Zaczarnia

sza dopiero uczy się grać w szachy, ale pomagała tego dnia w losowaniu nagród. Po wręczeniu Honorowego Członkostwa głos zabrała Sara Słowińska, która z wyrazem wzruszenia w głosie podziękowała w imieniu swojego taty i całej rodziny za

okazaną pomoc i wsparcie, za organizację tego turnieju.

Zwycięzcą okazał się zaprzyjaźniony z zakliczyńskim Klubem, pochodzący z Zaczarnia – Mariusz Żuławiński. Otrzymał on główną nagrodę - drewnianą rzeźbę skoczka szachowego wykonaną przez Kazimierza Świerczka (czołowego szachisty MUKS Jordan).

Drugą lokatę zajął Ariel Pasionek (LKS Mechanizator Ustrzyki Dolne). Podium uzupełnił Stanisław Kilian (KS Kana Tarnów). Najlepszą zawodniczką okazała się reprezentantka gospodarzy i córka pana Marka – Sara Słowińska. Drugą lokatę w rywalizacji kobiet zajęła Kinga Wołkowicz (UKS Victoria Łowczów), a trzecią kolejną reprezentantka gospodarzy i obecna liderka Zakliczyńskiej Ligi Szachowej – Kinga Świerczek. Najlepszym juniorem okazał się Mateusz Paszyński z Pogórskiej Woli. Na drugim stopniu podium w kategorii junior stanął Bartosz Borowa (DCK

Dębno). Trzecią lokatę w tejże kategorii zajął Jan Paszyński z Pogórskiej Woli. Najlepszym zawodnikiem z gminy Zakliczyn sensacyjnie okazał się Szymon Świerczek. Drugie miejsce w tej kategorii przypadło w udziale Sławomirowi Gilarowi, a trzecia Robertowi Ogórkowi. Najstarszym uczestnikiem był Kazimierz Świerczek, najmłodszym uczestnikiem turnieju - zaledwie 6-letni (rocznik 2013!) - Wojciech Marek z Zaczarnia. Po rozdaniu pamiątkowych pucharów, rozlosowano ok. 20 cennych nagród, natomiast wszyscy zawodnicy otrzymali upominki w postaci kubków, smyczy czy długopisów oraz piernikowe serca.

Nie zawiedli mecenasi i fundatorzy nagród. Główni to: MUKS Jordan Zakliczyn, Urząd Miejski w Zakliczynie, Zakliczyńskie Centrum Kultury, Firma KM-NET Marka Sobola, Firma EXPRES Ewy Krakowskiej, SPON „Bez Barier”, MŁUKS Gulon Zakliczyn, Kazimierz Świerczek, Paweł

Bober, Irena Kusion i Janusz Poręba. Serdecznie dziękujemy za wsparcie naszej inicjatywy. Dziękujemy także panu Józefowi Gwiżdżowi – dyrektorowi Szkoły Podstawowej im. Łankorońskich w Zakliczynie za udostępnienie nam lokalu do gry, Irenie Kusion za ufundowanie poczęstunku dla uczestników w postaci kawy, herbaty, ciastek i paluszków, pracownikom SP Zakliczyn za przygotowanie obiektu do gry, Ryszardowi Okońskiemu, Jerzemu Kucy i UKS Lisek Lisia Góra za udostępnienie sprzętu szachowego, sędziom zawodów: Czesławowi Markiewiczowi i Kindze Gąciarz-Wójcik, członkom Klubu za pomoc w organizacji: Kazimierzowi Świerczkowi, Mirosławowi Stecowi, Sławomirowi Gilarowi i Robertowi Ogórkowi, paniom: Krystynie Świerczek, Małgorzacie Słowińskiej, Zofii Słowińskiej i Renacie Słowińskiej za przygotowanie przepysznych ciast i ciasteczek dla uczestników.

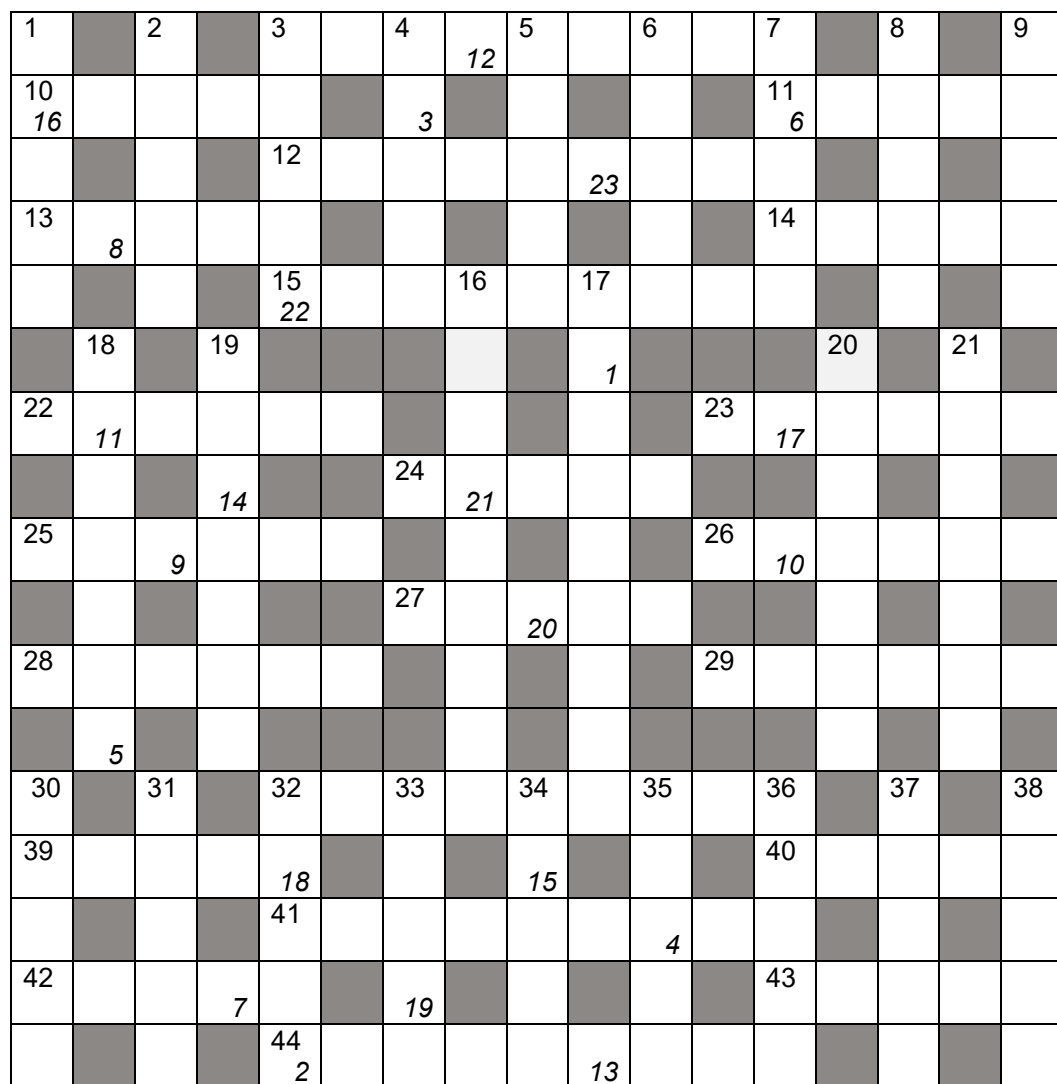
Paweł Bober
FOT. MAREK NIEMIEC



Zawody rozegrano w mniejszej sali sportowej „Łankoronki”



KRZYŻÓWKA NR 108



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----

11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Poziomo:

- 3) instr. muz.
- 10) trzeba go przestrzegać
- 11) znany kabaret
- 12) zarząd portu
- 13) rzeka w Afryce
- 14) słynny rzymski mówca
- 15) np. J. Kowalczyk
- 22) kolczaste drzewo
- 23) Indianin lub fryzura
- 24) stukot, łoskot
- 25) państwo w Am. Śr.
- 26) nędzarz
- 27) służący w liberii
- 28) dostojnik kościelny
- 29) zimowy pojazd
- 32) polny kwiat

39) przy krosnach

- 40) pomocna w kąpiel
- 41) wraz z tel. kom.
- 42) stolica Czech
- 43) na sklepowych półkach
- 44) licha robota

Pionowo:

- 1) okres w dziejach
- 2) zwierzę leśne
- 3) w nich larwa
- 4) nacisk
- 5) kopytka sarny
- 6) na nim reklama
- 7) gat. wełny

8) część stopy

- 9) moczary, błota
- 16) figura geometryczna
- 17) ubezpieczenie pojazdu
- 18) miękki materiał
- 19) np. wspinaczkowa
- 20) gat. filmowy
- 21) narzędzie ogrodnicze
- 30) na niej but
- 31) targ
- 32) nieprawidłowy kłus konia
- 33) przypinany na piersi
- 34) popis, parada
- 35) odbywa się w Poznaniu
- 36) imię żeńskie
- 37) lęk
- 38) góralskie ognisko

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą hasło – przysłowie. Treść hasła na załączonym poniżej kuponie z zaznaczonym w kratce oświadczeniem o ochronie danych osobowych prosimy nadsyłać w zamkniętych kopertach na adres redakcji: Głosiciel, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (rozwiązanie krzyżówki przyjmujemy także w redakcji w ratuszu). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy dwa, ich autorzy otrzymają bony zakupowe o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez Biedronkę w Zakliczynie. Termin nadsyłania rozwiązań upływa **17 maja br.** Hasło Krzyżówki nr 107: „W papier ognia nie zawiniesz”. Nagrody wylosowały: **Krystyna Nęcza** z Lusławic i **Bogumiła Kurek** z Olszyn. Laureatki otrzymują bony zakupowe o nominale 50 zł do realizacji wyłącznie na stoisku mięsnym AMP w Biedronce, ul. Polna 2 w Zakliczynie, do odebrania w redakcji.

opr. Antoni Sproski

KRZYŻÓWKĘ SPONSORUJE

Biedronka
Codziennie niskie ceny

**Zakliczyn,
ul. Polna 2**

KONKURS GŁOSICIELA

Rozpoznaj – Wyślij – Wygraj zakupy!



Ks. Prałat Józef Piszczek jest Honorowym Obywatelom Gminy Zakliczyn i o te dwa honorowe tytuły pytaliśmy w marcowym zadaniu. Ten drugi tytuł został mu przyznany przez Radę Miejską w Zakliczynie 29 grudnia 2009 r. po przejściu na emeryturę. Obecnie jest rezydentem parafii pw. św. Idziego.

Ks. Józef urodził się w 1939 r. w Przyszowej. Pochodzi z wielodzietnej rodziny (sześć siostr i dwóch braci). Po ukończeniu Niższego Seminarium Duchownego w Tarnowie odbył studia teologiczne w Tarnowie uwieńczone święceniami kapłańskimi w roku 1963 z rąk abp. Jerzego Ablewicza. W 1968 r. ukończył studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim kierunek: pedagogika i katechetyka. Promotorem jego pracy dyplomowej był twórca Ruchu Światło-Życie ks. prof. Franciszek Blachnicki. W 1969 r. objął funkcję dyrektora Diecezjalnego Domu Rekolekcyjnego w Cieżkowicach. Pracował tam 22 lata. Probostwo po

zmarłym ks. prałacie Edwardzie Norku zaproponował mu ks. bp. Józef Życiński. Zakliczyńską parafię pw. św. Idziego objął 2 lutego 1991 r. Prowadził ją 18 lat.

Bony zakupowe, ufundowane przez Firmę ANITEX, wylosowały: **Halina Koza** z Lusławic i **Ewa Mroczek** z Zakliczyna. Gratulujemy! Bony do odbioru w redakcji.

Ma za sobą wiele lat pracy jako inspektor Urzędu Miejskiego w Zakliczynie. Z ramienia samorządu opiekowała się gminnymi strażakami, by z czasem zastąpić wieloletnią kierowniczkę Urzędu Stanu Cywilnego - Marię Krzyżak, obejmując kierownictwo USC. Jak nazywa się widoczna na zdjęciu ta znana i lubiana pracownica samorządu terytorialnego?

Odpowiedzi wyłącznie na załączonym kuponie z oświadczeniem o ochronie danych osobowych w zamkniętych kopertach prosimy nadsyłać **do 17 maja br.** na adres: Redakcja Głosiciela, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (przyjmujemy je również w redakcji w ratuszu). Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy dwa bony o wartości 50 zł każdy, ufundowane przez Firmę ANITEX, Zakliczyn, ul. Jagiellońska.

KONKURS SPONSORUJE ANITEX



Uwaga! Rozwiązania konkursowe i krzyżówki prosimy nadsyłać w zamkniętych kopertach wyłącznie na kuponach zamieszczonych poniżej z adnotacją o ochronie danych osobowych.

☐ Wyrażam zgodę na przetwarzanie przez Zakliczyńskie Centrum Kultury i Redakcję Głosiciela, Zakliczyn, Rynek 1 (Organizator) danych osobowych w postaci imienia, nazwiska i adresu domowego w celu przeprowadzenia konkursu i krzyżówki. W każdym momencie zgoda może zostać wycofana przez kontakt na adres mailowy: glosiciel@zakliczyn.pl.

HASŁO KRZYŻÓWKI NR 108

Imię i nazwisko
Adres:

KONKURS GŁOSICIELA NR 4'2019

Odp
Imię i nazwisko:
Adres:



Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska”
Zakliczyn, ul. Kamieniec
tel. 14-627-25-74 (prezes),
14-651-67-56 (księgowość),
14-66-53-460 (piekarnia)

Tradycje handlowe od 1925 roku!



GS „SCH” poleca:

- >> szeroki asortyment w placówkach handlowych
- >> pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
- >> powierzchnie i lokale do wynajęcia

Zachęcamy do korzystania z naszych usług!

Ubezpieczenia
Navigator

☎ 14 665 26 67
☎ 603 765 656

GALERIA ZAKLICZYN, Rynek 5

KARTA
DUŻEJ
RODZINY

-15%

Czynne:

Poniedziałek - Piątek 8:00 - 15:30
Sobota 8:00 - 11:00

warta.

Gothaer

TUZ



HDI



ERGO
HESTIA



Proama

InterRisk
VIENNA INSURANCE GROUP

i wiele innych

1946 **MURBET**

**BETONIARNIA
ZAKLICZYN**

UL. TARNOWSKA 1

tel./fax. 14 66 53 426

Pon.-Pt.: 7:00 - 16:00
Sobota: 7:00 - 13:00

kom. 788 947 363

mail. murbet@onet.pl

- KRĘGI BETONOWE
- KORYTKA ŚCIEKOWE
- BLOCZKI BETONOWE
- PŁYTY JUMBO, IOMB
- PŁYTY AŻUROWE, DROGOWE
- KRUSZYWO, PIASEK
- BETON TOWAROWY
- ZAPRAWY CEMENTOWE



DSD
technologia i doradztwo

STUDNIE
ODWIERTY PIONOWE
POMPY CIEPŁA

TEL. 888 117 356

www.studniedsd.pl

BETONIARNIA ROZTOKA



www.tk-beton.pl

TK - Beton

BETON TOWAROWY

ZAPRAWY CEMENTOWE

BETON POSADZKOWY

BETON NA STABILIZACJĘ GRUNTU

TRANSPORT

POMPA DO BETONU - 28 METRÓW

BETONIARNIA: tel. 600 665 659

BIURO: tel. 733 555 513

ZAPRASZAMY

Ram-Car

Firma RAM-CAR

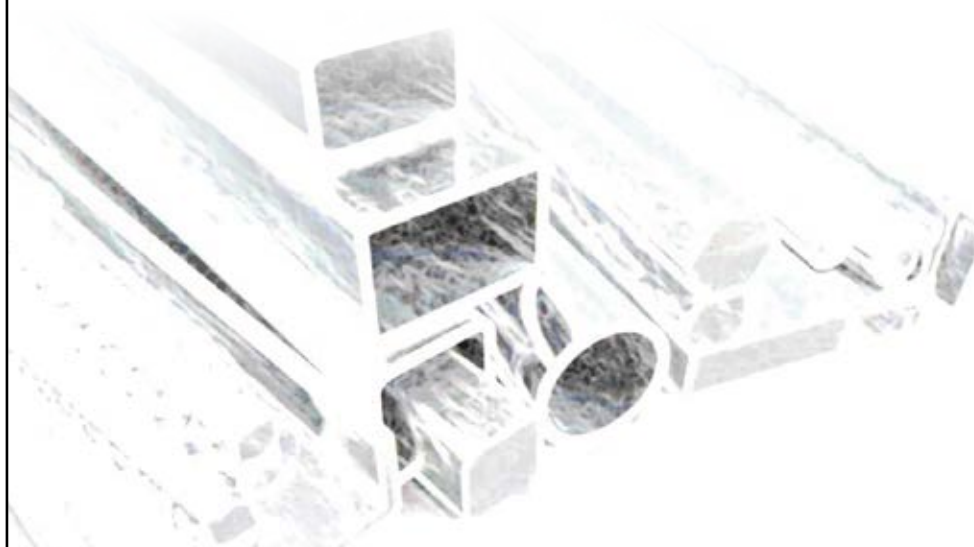
32-840 ZAKLICZYN

ul. Mickiewicza 20

tel. +48-14-66-52-158

+48-503-097-880

e-mail: ramcar@poczta.onet.pl



Oferujemy:

- sprzedaż blach czarnych, nierdzewnych, aluminiowych
- cięcie blach na gilotynie do max. 6mm na długości 3 m
- wypalanie blach na plazmie cnc o polu pracy 1000x2000
- gięcie blach na prasie krawędziowej do max. 4 mm na długości 2,5 m
- pełen zakres usług ślusarskich dla stali nierdzewnej, czarnej oraz metali kolorowych

Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowadzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

Ponadto:

- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów
- montaż instalacji gazowych BRC

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:

pon.-pt w godz. 7-18

w soboty w godz. 7-14

tel. 14-66-53-794



Nasza OFERTA PRZEBIJA inne



RRSO
8,34%

weź KREDYT WIOSENNY

BSR
Bank
Spółdzielczy
Rzemiosła
w Krakowie

Kredyt na dowolne cele konsumpcyjne. Oprocentowanie stałe: dla kredytów do 12 miesięcy 4,99% w skali roku, dla kredytów powyżej 12 miesięcy do 24 miesięcy 5,49% w skali roku, dla kredytów powyżej 24 miesięcy do 36 miesięcy 5,99% w skali roku. Prowizja od kwoty przyznanego kredytu: 3,00%. Maksymalny okres kredytowania: do 36 miesięcy. Maksymalna kwota kredytu: do 30.000,00 zł.

Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 8,34% przy następujących założeniach: całkowita kwota kredytu 15.000,00 zł (bez kredytowanych kosztów), całkowita kwota do zapłaty 16.879,96 zł, oprocentowanie stałe 5,99% w skali roku, całkowity koszt kredytu 1.879,96 zł (w tym: prowizja 450,00 zł, odsetki 1.429,96 zł), spłata kredytu nastąpi w 36 miesięcznych ratach kapitałowo-odsetkowych: 35 rat po 456,39 zł, ostatnia 36 rata wyrównawcza w wysokości 456,31 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 18.03.2019 r. na reprezentatywnym przykładzie. Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 ustawy Kodeks cywilny. Bank uzależnia przyznanie kredytu od wyniku przeprowadzonej analizy zdolności kredytowej Klienta.

Z A P R A S Z A M Y

www.bsr.krakow.pl

Zakliczyn, Rynek 4
Oddział czynny od poniedziałku do piątku
w godz. 7:30-14:30 oraz w każdą drugą i trzecią sobotę
miesiąca w godz. 7:30-12:00

Usługi Pogrzebowe

TADMAR



„godnie, uczciwie, profesjonalnie”

Zakliczyn, ul. Piłsudskiego 37
tel. 691 021 842 14 66 56 286



FPUH KRĘG-BUD

Grzegorz Kwiek

Zakliczyn, ul. Kamieniec (za Domem Towarowym)

tel. 14-66-52-156, tel. kom. 608-336-783



HURTOWNIA PASZ

koncentraty, mieszanki
dla trzody, drobiu, bydła,
królików i in.

śruta sojowa i rzepakowa
folie kiszonkarskie
artykuły zootechniczne,
karmniki i poidła
wysłodki buraczane



Nawozy - atrakcyjne ceny!
TRANSPORT!



AGROTECH-G
CENTRUM LEŚNO OGRODNICZE

Rynek 6
Zakliczyn
tel. 14 66 53 417

WIOSENNE PROMOCJE

Bratki sadzonki



*Cena za sztukę przy zakupie skrzynki

0,99zł*

Pilarka



OleoMac
GS350c

Tniemy ceny. Tylko:

moc: 2.2KM

649zł



Myjka Ciśnieniowa

OleoMac PW 110c
moc: 1600W / 120 bar

499zł



Myjka Ciśnieniowa

Husqvarna PWPW125
moc: 125 bar

Super cena

589zł

Wykaszarka

OleoMac Sparta 25
moc: 1.2KM



Super cena
678zł

WYPOŻYCZALNIA I SERWIS SPRZĘTU OGRODNICZEGO



Wypożycz sprzęt
na wiosenne porządki

Wertykulator

99zł
za dobę

Otwarte w godzinach: Pon-Pt: 8⁰⁰-16³⁰ Soboty: 8⁰⁰ - 13⁰⁰

www.agrotech-g.pl